

PRODUKUJEMY NOWE TYPY OBRABIAREK

Całkowita produkcja Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarkowego wyniosła w lutym br. 115 proc. planu (z tego produkcja samych obrabiarek 107 proc. planu).

Wyprodukowano 3 nowe typy obrabiarek, a mianowicie walcarkę do gwintu (fabryka Zieleniewski), walcę klejową i nożyce do formierów — oba te typy wykonała fabryka traków dawn. Blumwe w Bydgoszczy. Ogółem liczba nowych typów obrabiarek wyprodukowanych przez fabryki Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarkowego wynosi 66.

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II

GDANSK, GDYNIA — ŚRODA, 7 KWIETNIA 1948 R.

Nr 95 (287)

Dziś 8 str.

Cena 3 zł

Wydanie D

REDAKCJA

GDANSK

Pl. Armii Czerwonej 1
Red. Naczelny przyjmuje
w dni powszednie w godz.
13-14. Sekretarz Redakcji
w godz. 12-13. Telefony:
Red. 315-72. Pren. i korp.
346-33. Ogłoszenia — 412-16

GDYNIA

1 Armii (Starowiejska) 28,
tel. 14-72. Redakcja przyj-
muje w godz. 9 — 10.

7. IV. 1948

W Genewie odraduje obecnie zorganizowana przez ONZ konferencja w sprawie wolności myśli i słowa. Wydawałoby się, że winna ona potoczyć się w atmosferze powszechnego zrozumienia dla tezy przedstawiciela ZSRR — amb. Bogomołowa, który jako najszczęśliwiejsze zadanie prasy określił walkę o pokój i bezpieczeństwo narodów.

Ludzkość pragnie pokoju i dlatego winna dobrze znać siły zagrażające pokojowi. Godny napięty nowa mianem zbrodni przeciw ludzkości jest każdy akt wymierzony przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów. Jest zatem rzeczą jasną, że pierwszym i naczelnym obowiązkiem prasy jest mówić prawdę i całą prawdę o wrogach pokoju oraz szerzyć zarówno znajomość środków walki przeciwko nim jak i sił, działających dla utrwalenia pokoju.

Przedstawiciele Polski jak i przedstawiciele innych krajów demokracji ludowej wystąpili z żądaniem zakazu wykonywania zawodu dziennikarskiego przez tych, którzy rozpowszechniają fałszywe wiadomości, współdziałają z podżegaczami wojennymi. Żądanie to posiada swe uzasadnienie szczególnie w odniesieniu do wielkokapitałistycznych koncernów prasowych, które są nie tyle źródłem dochodów ile bronią w ręku imperialistów w ich dążeniu do podporządkowania sobie umysłów milionowych mas.

Słowo drukowane jeśli niesie prawdę — jest potężnym orężem postępu, pokoju i wolności. Ale jeśli niesie kłamstwo i truciznę, staje się oparciem dla reakcji i nie woli i przewodnikiem wojny.

Trzeba zatem, aby ściśle zostało określone, czy wolność słowa ma oznaczać wolność broniienia pokoju i bezpieczeństwa czy też ma ona oznaczać wolność oślamiwania ludzi, siania zamętu i nienawiści, osłaniania zasłoną pięknych słów zbrodniczych planów imperialistycznych.

Jeśli jako zbrodniarza, skazuje się faszystę, który używa zdobyczy nauki dla ludobójstwa wojennego w interesie imperialistów — należy tak samo postępować z tymi, którzy do ludobójstwa nawołują lub służą podżegaczom wojennym.

Wolność słowa na całym świecie dla obrońców wolności i pokoju w ich walce przeciwko wojnie i niewoli — oto czego żądamy i czego żądać nie przestaniemy.

Walki na ulicach Aleksandrii

ALEKSANDRIA, 6.4. (RAP). — Niepokoje w Aleksandrii przybierają na gwałtowność. W centrum miasta trwa bez przerwy strzelanina. Mimo zasieków ustawionych przez wojsko u wylotów głównych ulic miasta, tłumy przedostają się przez boczne ulice na główne arterie, gdzie demolują sklepy.

Nad portem unosi się duża chmura dymu, pożary, wzniesione w dniu wczorajszym, nie zostały jeszcze stłumione. Wokół zakładów włókienniczych Lin Seti, stoją na straży żołnierze, którzy nie dopuszczają robotników na teren zakładów.

Francuski konsul generalny zmuszony był zatrzymać się w konsulacie greckim, ponieważ nie mógł się do-

Rady Załogowe we Francji najsukuteczniejszą bronią w ręku klasy robotniczej

(Telefonem od własnego korespondenta w Paryżu)

Przed wypełnioną do ostatniego miejsca przez 8 tysięcy delegatów ogromną salą welodromu zimowego w Paryżu otwarte zostało uroczyste posiedzenie końcowe kongresu Rad Załogowych. Na trybunie, pokrytej wielką szarfą trójkolorową i ozdobionej czerwonymi sztafardami Zw. Zawodowych, obok sekretarzy generalnych CGT — Benoit Frachona i Aulaina Le Leap, zajęli miejsca członkowie komisji admin. CGT oraz wybitni intelektualiści z poetą Eluardem na czele.

Sekretarz CGT Le Brun wezwał Rady Załogowe do walki o obronę i utrwalenie nacjonalizacji i oświadczył:

„Rady Załogowe powinny obecnie starać się o ustalenie rzeczywistych zysków przedsiębiorców, aby domagać się stosownego wyrównania płac na podstawie zaleconej przez CGT i aby określić powszechną niższą cenę, która byłaby czymś więcej, niż zwykłym nabieraniem naiwnych przez rząd”.

Sekretarz Generalny Le Leap wskazał następnie na liczne niebezpieczeństwa, zagrażające samorządom i szkole świeckiej.

Następnie zabrał głos Sekretarz Generalny CGT Benoit Frachon.

„W obecnym stanie rzeczy — mówił Frachon — tylko klasa robotnicza zdolna jest stanąć na czele wielkiego ruchu ludowego, który wlezie do odrodzenia gospodarczego. Tylko ona zdolna jest rozpaść entuzjazm i wiarę, które mogą zapewnić krajowi pomyślność, zagwarantować mu niepodległość i utwierdzić jego wolność”.

Pragniemy, aby Rady Załogowe były w służbie ludu — kapitaliści pragną je wrzucić w służbę swych interesów prywatnych”.

„W sytuacji w której trzymam się

Ministrowie CSR na procesie Foerster

W drugim dniu rozprawy przeciwko Foersterowi, na salę rozpraw przybyli, oprócz konsułów państw zagranicznych, akredytowanych w Gdańsku, przedstawiciele Czechosłowacji. W pierwszym rzędzie w towarzyszyście wicewójewody gdańskiego, tow. Gadońskiego, zasiadli członkowie rządu Czechosłowacji, przebywający obecnie w Polsce, minister pracy, p. Erban i minister aprowizacji, p. Jankowcowa.

Członkowie rządu czechosłowackiego obecni byli na przemówieniu biego, ob. Emila Ogłóży. Społeczeństwo czechosłowackie żywo się interesuje procesem Foerstera, gdyż metody niszczenia, stosowane przez hitlerowców w stosunku do narodów słowiańskich dotknęły również i narody Czechosłowacji. W obozie stutthowski m. inn. zginęło również i wielu Czechów.

zrządowi — stwierdza Frachon — udało się na razie narzucić swą politykę, wypełnienie zadań, stojących przed delegatami jest możliwe w oparciu o silną organizację zawodową i ogół pracujących”.

Następnie Frachon porównał skrajnie reakcyjną prasę paryską z Epoque na czele z socjalistycznym Populaire, wykazując, że dzienniki te nie chcą się nie różnić od siebie w atakach na organizację robotniczą. Prowokacja, złość i pogarda pienia się na łamach tych pism. Jak zatruta pleśń”.

„Odtąd Rady Załogowe nie będą więcej żyły izolowane jedna od drugiej. Tworzyć one będą wielką narodową instytucję demokratyczną, trybunę, z której rozlegnie się głos delegatów wybieranych w fabrykach”.

Metalowcy przekazują półtora miliona zł na budowę gmachu zjednoczonych partii robotniczych

W związku z podjęciem przez Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej oraz Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej uchwały w sprawie budowy wspólnego gmachu, przeznaczonego na przyszłą siedzibę centralnej nowej partii, która powstanie we właściwym czasie, w wyniku połączenia się PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej. Prezydium Zarządu Głównego Centralnego Związku Zawodowego Metalowców uchwaliło przeznaczyć na budowę Domu półtora miliona zł.

„Jakie zgromadzenie mogło by się uważać za bardziej demokratyczne od tego, które składa się z tysięcy pracowników wybranych i współzyskujących ściśle ze swymi wyborcami. Doznających tych samych trudności, dzielących te same nadzieje?”

„Siła ta będzie na miarę przedsięwziętego zadania, które nie jest łatwe”.

„Poniesiecie jutro swoim towarzyszom wiarę i entuzjazm, które przepełniły nasze narady, zanieście im przekonanie, że dalsze trudności znikną oraz pewność sukcesu w bitwie między siłami reakcji i demokracji”.

„Gdyby generał De Gaulle usiłował zagarnąć władzę, znalazłby on przed sobą potężną zapórę klasy robotniczej”.

Kwota ta została przekazana Komitetowi Budowy Gmachu Zjednoczonych Partii na ręce sekretarza generalnego CK PPR — Władysława Gomułki i sekretarza generalnego CKW PPS — Józefa Cyrankiewicza.

Równocześnie Zarząd Główny CZZM wezwał wszystkie podległe sobie oddziały, aby stosownie do swych możliwości wzięły czynny udział w zbiorze funduszy i przekazały uzyskane sumy na ręce Zarządu Głównego CZZM.

Flota USA — „argumentem wyborczym”

Może Śródziemne uznane za morze „amerykańskie”

LONDYN, 6.4. (PAP). Rezydujące w Londynie dowództwo floty USA donosi, że eskadra amerykańska pod dowództwem kontradmirała Harolda M. Martina, która ostatnio przebywała na wodach zatoki Perskiej przepłynęła przez kanał Sueski, celem odbycia „ćwiczeń taktycznych” na Morzu Śródziemnym.

Dowódca przebywać będzie na lotniskowcu „Valley Forge” (27.000 ton). Na Morzu Śródziemnym odbyć się mają — według komunikatu amerykańskiego — „normalne manewry”, w których wezmą udział eskadra admira-

ła Martina oraz eskadra śródziemnomorska admirała Shermana.

Admirał Ryszard L. Connolly, naczelny dowódca floty amerykańskiej na wschodnim Atlantyku i na Morzu Śródziemnym, udał się w niedzielę z Londynu do jednego z portów greckich.

RZYM, 6.4. (TELEPRESS). Wzrastająca stale wobec zbliżających się wyborów propaganda St. Zjednoczonych pusiła ostatnio w obieg „zaskrzakujący” slogan. „Rzym leży 12 mil od granic USA tj. od morza Śródziemnego, a 270 mil od komunistycznej Jugosławii”.

Kampania wyborcza we Włoszech

RZYM, 6.4. (PAP). — Kampania wyborcza we Włoszech w dniu 4.4 miała na ogół przebieg spokojny.

Togliatti w przemówieniu wyborczym, wygłoszonym w Wenecji, zwrócił się do premiera de Gasperi'ego, zadając mu ponownie pytanie na które nie otrzymał dotąd odpowiedzi: „Jeśli chrześcijańska-demokracja nie uzyska większości w wyborach, czy ustąpi z rządu, czy zrzeknie się władzy na rzecz sił ludowych, które zyskały większość?”

Podkreśliwszy, że wciągnięcie do wojny oznaczałoby dla Włoch katastrofę Togliatti oświadczył:

„Fakt, że przemawiam nie tylko w imieniu jednej partii robotniczej, ale zespołu sił politycznych, upoważnia mnie do wysunięcia propozycji by wszystkie partie polityczne, wszyscy działacze polityczni, zobowiązali się uroczystie, że po dniu 18 kwietnia nie będą prowadzili polityki, zmierzającej do zawierania przemyśleń, bloków i układów wojskowych, których tenden-

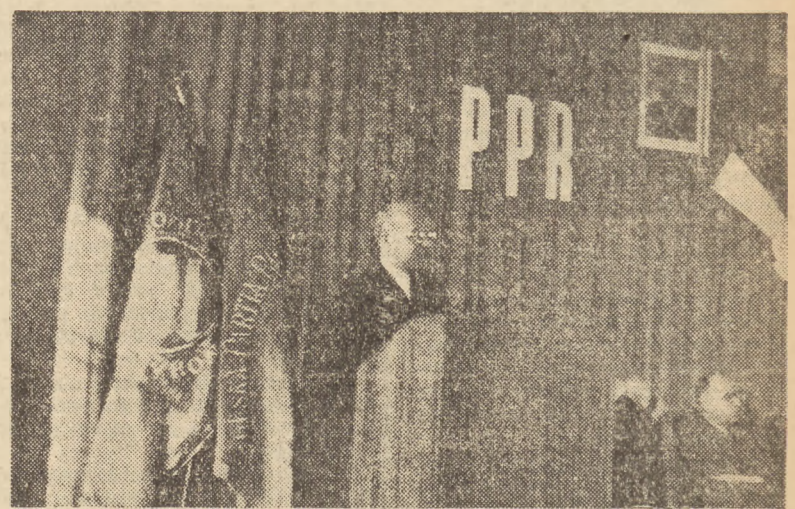
cja będzie wciągnięcie Włoch do awantury. Partia Komunistyczna przyjmuje na siebie takie zobowiązania i zwraca się do chrześcijańskiej demokracji z żądaniem, by i ona powyższe zobowiązania wzięła na siebie”.

RZYM, 5.4. (PAP). — W Catani i Palermo przemawiał przywódca socjalistów włoskich Nenni, który oświadczył, że ustrój demokratyczno-republikański, stworzony przez masę ludową znajduje się obecnie w niebezpieczeństwie. Niebezpieczeństwo to minie w wypadku zwycięstwa Frontu Ludowego, natomiast zwycięstwo chrześcijańskiej demokracji oznaczałoby nawrót reakcji.

Blum jedzie

na pomoc Gasperiemu

RZYM, 6.4. (PAP). Na dzień 6 bm. zapowiedziany jest przyjazd do Włoch Leona Bluma. Według doniesień prasy, Bluma powita na granicy delegacja sargatowców. Blum ma wygłosić przemówienie radiowe.



Wspólne zebranie CKW PPS i KC PPR w Sejmie dnia 3 kwietnia 1948 r. Przemawia wicepremier tow. Gomułka

Na drodze ku jedności

Wspólne zebrania aktywistów wojewódzkich PPR i PPS

KC PPR i CKW PPS zwołują w bieżącym tygodniu we wszystkich ośrodkach wojewódzkich sze rokie zebrania aktywistów wojewódzkich obu partii. Na zebraniach tych przedstawiciele władz centralnych PPR i PPS omówią uchwały wspólnego posiedzenia KC PPR i CKW PPS z dn. 3 bm. w sprawie wspólnych obchodów pierwszomajowych i budowy gmachu zjednoczonej partii.

Data	Województwo	PPR	PPS
6.IV.	— Warszawa m.	Berman	Rapacki
7.IV.	— Łódź	Jedrychowski	Jabłoński
7.IV.	— Katowice	Sokorski	Ćwik
7.IV.	— Warszawa	Werfel	Baranowski
7.IV.	— Olsztyn	Kowalski	Motyka
9.IV.	— Kielce	Ochab	Ćwik
10.IV.	— Kraków	Zambrowski	Lenge
10.IV.	— Wrocław	Bieńkowski	Rusinek
10.IV.	— Gdańsk	Szyr	Szwalbe
10.IV.	— Bydgoszcz	Alster	Świątkowski
10.IV.	— Poznań	Blinowski	Ćwik
10.IV.	— Rzeszów	Chelchowski	Kuryłowicz
10.IV.	— Szczecin	Albrecht	Reczek
11.IV.	— Lublin	Witaszewski	Matuszewski
11.IV.	— Białystok	Dworakowski	Dąb

Pracownicy Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy — członkowie Kół PPR i PPS na wspólnym zebraniu, które odbyło się w sali Miejskiej Rady Narodowej, opowiedzieli się jednomyślnie za dalszym zacieśnieniem współpracy.

W uchwalonej rezolucji zebrani stwierdzają konieczność ostrej i bezwzględnej walki z zakapturzonymi wrogami jedności i elementami prawicowymi.

Obie organizacje przeprowadzą wspólnie kampanię 1-Majową pod hasłem „Uczcijmy dzień Pierwszego Maja wykonaniem i przekroczeniem planów produkcyjnych”. Obchód 1 Maja w roku bieżącym stanowić musi potężną manifestację jedności robotniczej i ludowej.

W fabryce „Stomil” w Poznaniu odbyło się pierwsze uroczyste posiedzenie nowoutworzonych sekretariatów kół fabrycznych PPR i PPS. Uroczystość stała się manifestacją na rzecz jedności organizacyjnej obu partii marksistowskich.

W swych wypowiedziach, jak również w uchwalonej rezolucji, zarówno

peperowcy, jak i pepesowcy solidaryzują się w pełni z poglądami władz na czelnych obu partii w ocenie nowego etapu rozwoju ruchu robotniczego, którego zakończeniem będzie jedność organizacyjna klasy robotniczej w Polsce.

Na terenie Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego odbywają się w dalszym ciągu wspólne wiece i zebrania PPR i PPS, na których zebrani manifestują swoje dążenia do przyspieszenia jedności organizacyjnej obu partii robotniczych

Wypadek samochodowy Pietro Nenni'ego

RZYM, 6.4. (RAP). — Pietro Nenni, sekretarz generalny Włoskiej Partii Socjalistycznej, uległ wypadkowi samochodowemu w Guardia Mangand, w pobliżu Katanii, na Sycylii. Został on natychmiast przewieziony do szpitala. Stan jego nie budzi żadnych obaw.

KOMUNIKAT

W związku ze spontanicznie inicjowaną zbiórką na budowę Wspólnego Domu przyszłej zjednoczonej partii klasy robotniczej — wyjaśniamy, że Komitet Budowy Domu już w najbliższych dniach określi metody zbiórki oraz poda do wiadomości numer konta PKO na które należy przekazywać zebrane sumy.

W KILKU wierszach

□ BRUKSELA. Jak komunikuje ministerstwo sprawiedliwości belgijskie sądy wojenne wydały po wyroku 938 wyroków śmierci w procesach przeciwko osobom, które dokonały zbrodni podczas okupacji. Z pośród tej liczby wykazano dotychczas tylko 62 wyroki, a w 142 wypadkach instancja apelacyjna zamieniła karę śmierci na karę więzienia.

□ NOWY JORK. Król Grecji, Paweł, otrzymuje od USA 40.000 dolarów miesięcznie na „drobne wydatki” — ujawnia Walter Winchell na łamach pisma amerykańskich związków zawodowych.

□ PARYŻ. Rada Wykonawcza UNESCO zatwierdziła plany w sprawie objęcia Niemiec swym programem światowym.

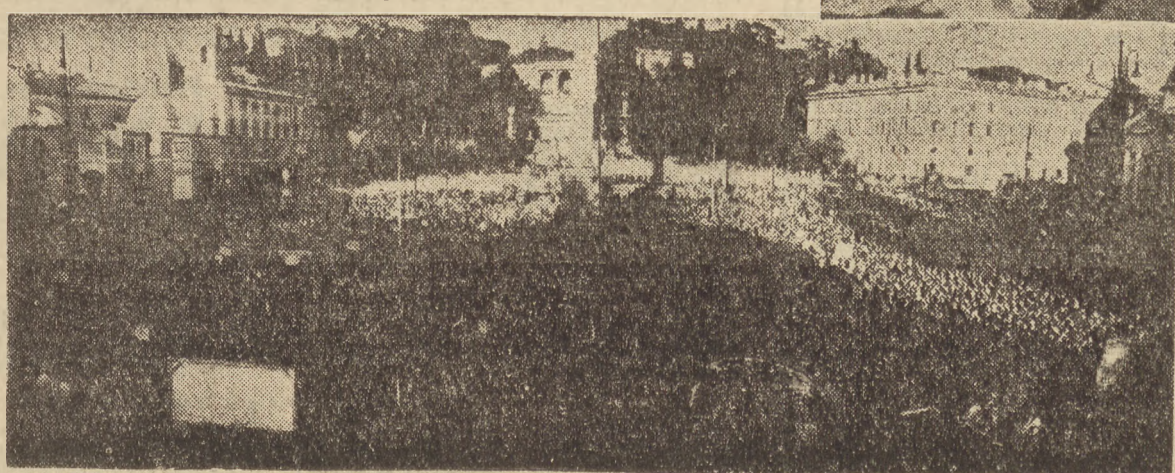
Zarządzenia rządu egipskiego w związku ze strajkiem policjantów

KAIR, 6.4. (RAP). — Rząd egipski wydał zakaz publikowania jakichkolwiek wiadomości i zdjęć w związku ze strajkiem policjantów, jaki ma miejsce w Kairze i Aleksandrii.

Rząd wydał równocześnie dwa oficjalne zarządzenia: jedno o ogłoszeniu stanu wyjątkowego w tych miastach, drugie zaś jest ostrzeżeniem, skierowanym do policjantów, że w ra-

zie niestawienia się na posterunku, strajkujący podlegnąci zostaną do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

KAIR, 6.4. (RAP). — W Kairze został rzucony granat na gmach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podczas narady władz w sprawie bezpieczeństwa w kraju. Ofiar w ludziach nie było.



Ogólny widok zgromadzenia w Paryżu 27.III. Przemawia Togliatti (w góry) w obecności ponad 100 tysięcy ludzi

\$WIAT w ciągu DOBY

W Bombaju i Kalkucie odbyły się rewizje w lokalach związków zawodowych i partii komunistycznej. Aresztowani zostali niektórzy przywódcy organizacji robotniczych. W Burmie półoficjalnie pismo rządowe zapowiada „zastosowanie metod wyjątkowych, nie zupełnie zgodnych z pojęciem demokracji w normalnych czasach”. W miastach Egiptu trwają demonstracje. W Algierze administracja francuska popiera i sama przeprowadza akty terroru przeciwko elementom demokratycznym w wyborach do parlamentu.

Wszystko to miało miejsce w ciągu jednej doby. W Azji i w Afryce wzrasta nasilenie walki, nie tyle klasowej, ile narodowej. Takie bowiem jest główny sens przesłania nia robotniczych i innych postępowych organizacji w krajach cięszących się czesłową lub zgola pozor na niepodległość.

W zawartym ostatnio traktacie z Anglią, Burmę przyznano została, wzorowana na „modelu transzoru daniskim” niepodległość. Brytyjskie bazy wojskowe w Burmie pozostały nieknie, a interesy firm brytyjskich są odpowiednio zabezpieczone. Naród burmański nie chce jednak fikcji i walczy o prawdziwą niezależność. Kontrola nad całym rejonem wynika z raku po wolnego Anglikom rządu, a nawet cytowane powyżej pismo mówi o terenach „gdzie komisje mają poparcie większości”.

Reakcja burmańska przy poparcie brytyjskim, już dawno dąży do zdławienia ruchu niepodległościowego. Jest jednak rzeczą bardzo wątpliwą, czy te nowe — nie pierwsze — zarządzenia represyjne, złamią opór mas przeciwko utrzymaniu kraju pod kuratelą brytyjską.

Podobnie przedstawia się sprawa w Indiach. Po podziale tego kraju, coraz bardziej krystalizuje się w imię obopólnych interesów współpraca między reakcją zarówno muzułmańską jak i hinduską — a Brytyjczykami. Gospodarczą stroną tego sojuszu stanowią łącznie się firm hinduskich i angielskich, a „ideologicznym” jego wyrazem jest walka przeciwko organizacjom robotniczym, o których nawet prawicowa prasa brytyjska musi przyznać, że ostatnio bardzo wzrosły na sile.

W Egipcie znowu solidarnie wystąpili robotnicy i studenci. Tym razem policja do nich nie strzela. Policja strajkuje.

Czynne wystąpienia ludu po ostatniej wojnie skłoniły rząd egipski do odrzucenia traktatu, który pozwalał Anglii na trzymanie wojsk w Egipcie. Próby nawiązania nowych rokowań spaliły na panewce tylko ciężki tem, że żaden polityk nie chce się narazić na gniew narodu. Obecnie pewnie wpłwywole koła egipskie wykazują skłonność zmiany orientacji pro-brytyjskiej na orientację pro-amerykańską. Lud Egiptu daje znać, że czuwa, że nie chce ani starych, ani nowych obcych władców.

Front antyimperialistyczny nie ogranicza się do znanych nam pól walki. Ogarnia on cały świat.

J. S.

Strajk transportowców brytyjskich

na znak solidarności z pracownikami przemysłu samochodowego

LONDYN, 6.4. (PAP). — Liczący 22 tysiące członków związek zawodowy robotników budowy pojazdów ogłosił strajk, domagając się podwyżki płac. Władze związkowe zwróciły się do potencjalnego związku transportowców Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii z prośbą o ogłoszenie strajku solidarności. Związek transportowców zastanowił się nad tego wezwaniem, a mimo interwencji ministra pracy Isaaca, w poniedziałek transportowcy zaczęli porzucić pracę. Minister Isaacs oświadczył, że będzie starał się załatwić spór na drodze arbitrażu.

LONDYN, 6.4. (PAP). — Dziennik „Daily Worker”, omawiając strajk transportowców stwierdza, że jest to pierwszy oficjalny strajk przeciwko decyzji rządu o zamrożeniu płac i dla tego może on mieć daleko idące konsekwencje.

Początkowo strajk objął okręgi Londynu, Manchesteru i Szkocji, a następnie rozszerzył się na okręgi Brighton i Hoko.

W poniedziałek po południu wybuchł strajk 6 tysięcy robotników portowych w Londynie.

LONDYN, 6.4. (PAP). — Robotnicy we wszystkich dzielnicach Londynu organizują demonstracje i pochody, żądając od władz redukcji cen i obniżenia kosztów utrzymania. W tym tygodniu robotnicy i robotnice londyńscy mają udać się do parlamentu, gdzie złożą petycję w tej sprawie.

Poniedziałkowa prasa londyńska przynosi wiadomości o spodziewanej

podwyżce cen na mięso i na niektóre wyroby przemysłowe.

LONDYN, 6.4. (PAP). — Dwaj posłowie brytyjskiej Partii Pracy: John Mallalgey i J. Micardo — wygłosili w swych okęgach wyborczych przemówienia, w których ostro skrytykowali zarządzenia dyskryminacyjne premiera Attlee w stosunku do komunistów, zajmujących stanowiska w administracji państwowej.

Anglicy proponują konferencję w sprawie ruchu międzystrefowego

BERLIN, 6.4. (PAP). — Zastępca brytyjskiego gubernatora wojskowego gen. Brownjohn, wystosował do radzieckiej komendy wojskowej w Berlinie pismo, w którym proponował wspólne posiedzenie przedstawicieli czterech mocarstw okupacyjnych dla omówienia spraw związanych z ruchem międzystrefowym. Generał Brownjohn w piśmie swym przyznał, że władze radzieckie

mają prawo ustanawiać reguły tranzytu przez strefę radziecką, gdyż są odpowiedzialne za porządek w swej strefie. Wyraził on przekonanie, że „nieporozumienia zostaną usunięte” jeżeli sprawy będą rozpatrywane na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli czterech mocarstw okupacyjnych.

Generał Brownjohn prosił władze radzieckie, aby wyznaczyły miejsce i termin konferencji.

BERLIN, 6.4. (PAP). — Rzecznik amerykańskich władz okupacyjnych zakomunikował, że wznowiony został normalny ruch pociągów towarowych między Berlinem a amerykańską strefą okupacyjną. W związku z tym transport towarowy z Frankfurtu do Berlina przy pomocy samolotów — został przerwany.

Spaak pojechał po instrukcje do Waszyngtonu

WASZYNGTON, 6.4. (PAP). — Przybył tu samolotem w towarzystwie premiera belgijskiego Spaaka regent belgijski książę Karol.

Premier Spaak odbył konferencję z zastępcą sekretarza Stanu Lovettem. W kołach politycznych podają, że przedmiotem konferencji była m.in. sprawa Niemiec.

Ze źródeł wiarygodnych donoszą, że Spaak zgodził się na wycofanie strzeżeń wobec projektu utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego. Równocześnie Spaak domagał się, aby Stany Zjednoczone udzieliły gwarancji blokowi zachodniemu.

Posiedzenie inauguracyjne Parlamentu Rumuńskiego

BUKARESZT, 6.4. (PAP). — We wtorek 6 kwietnia odbędzie się uroczyste posiedzenie inauguracyjne nowego Zgromadzenia Narodowego Republiki Rumuńskiej.

Po wyborze władz Zgromadzenie przystąpi do prac nad nową konstytucją rumuńską, zatwierdzi rozporządzenie tymczasowego Prezydium Republiki oraz skład nowego rządu.

Obrady aktywu kolejowego PPR wojew. krakowskiego i rzeszowskiego

Aktualne zagadnienia polityczne i organizacyjne były tematem obrad 500 działaczy kolejowych Polskiej Partii Robotniczej z terenu województwa krakowskiego i rzeszowskiego.

Po zagajeniu obrad przez pierwszego sekretarza KW PPR w Krakowie — tow. Lopota, referat polityczny wygłosił delegat KC PPR — tow. Gordon.

Referat na temat spraw organizacyjnych wygłosił delegat KC PPR — tow. Pietrzyk, kładąc główny nacisk na nowe formy współpracy kół partyjnych obu partii robotniczych we wszystkich dziedzinach życia politycznego i gospodarczego.

Konferencja Rad Narodowych Ziemi Odzyskanych

Na konferencji przewodniczących powiatowych i miejskich Rad Narodowych, przewodniczących wydziałów powiatowych i starostów oraz prezydentów miast wydziałowych z terenu Dolnego Śląska, wiceminister Ziemi Odzyskanych Dubiel omówił osiągnięcia i aktualne zadania administracji Ziemi Zachodnich.

DLA STOŁÓWEK I ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Po cenach hurtowych

doskonałe PIWA

JASNE, PORTERY, SŁODOWE

PAŃSTWOWYCH BROWARÓW

Wrocław, Żywiec, Tychy, Jędrzychów, Łódź, Zdrój,

przyjmuje zamówienia

PAŃSTWOWA HURTOWNIA WARSZAWA

PRZEMYSŁU FERMENTACYJNEGO

UL. CEGLANA 46

Podpisanie umów polsko-czechosłowackich w dziedzinie opieki społecznej

W dniu 5 bm. czechosłowacki minister Opieki Społecznej Erban był przyjeżdżający w godzinach rannych przez ministra Spraw Zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego oraz złożył wizytę sekrarzowi generalnemu MSZ ambasadorowi Wierbowskiemu.

W południe odbyło się w sali konferencyjnej Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej podpisanie umów o współpracy w dziedzinie polityki i administracji społecznej oraz o ubezpieczeniu społecznym między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką. Ze strony polskiej umowy podpisał minister Pracy i Opieki Społecznej Kazimierz Rusinek, ze strony czechosłowackiej minister Erban.

Przy podpisaniu obecni byli ze strony Polski podsekretarz Stanu i Min. Pracy i Opieki Społecznej dr Gebartowski, dyrektor dr Pragerowa, dyr. Dep. Ubezpieczeń Społecznych i szef delegacji polskiej do rokowań z Czechosłowacją Modliński, naczelnik Wydz. Południowo - Wschodniego w MSZ Sobierajski, wyżsi urzędnicy Min. Pracy i Opieki Społecznej; ze strony czechosłowackiej ambasador Czechosłowacji w Warszawie Hejret, członkowie delegacji czechosłowackiej dyr. Popel i dr Karwisky oraz sekretarz ambasady Smetana.

Polski ruch zawodowy reprezentowali: przewodniczący KC ZZ Witaszewski i sekretarz gen. KC ZZ Kurylowicz; ruch zawodowy czechosłowacki — dr Vavricka — kierownik polityki społecznej czechosłowackich związków zawodowych.

Minister Rusinek wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając duże znaczenie zawartych umów, które są no

wym krokiem naprzód w dziele wzajemnego zbliżenia obudwu bratnich narodów.

Odpowiadając min. Erban zaznaczył, że podpisane umowy są widomym rezultatem paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawartego w ub. r. i stanowią zwrotny punkt w dziedzinie polityki społecznej obu krajów.

Po podpisaniu umów, minister Rusinek udekorował ministra Erbana Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski.

Z pobytu min Erbana w Warszawie

Min. Erban na czele delegacji czechosłowackiej udał się w towarzysztwo ambasadora Czechosłowacji w Warszawie Hejreta na grób Nieznanego Żołnierza dla złożenia wieńca.

O godz. 15.30 minister Rusinek po odejściu ministra Erbana śniadał w Hotelu Europejskim.

Udział ze strony Polski brali: sekretarz generalny MSZ ambasador Wierbowski, podsekretarz stanu w Min. Pracy i Opieki Społecznej Gebartowski, przewodniczący KCZZ Witaszewski, sekretarz generalny KCZZ Kurylowicz, szef delegacji polskiej do rokowań z Czechosłowacją dyr. Modliński, naczelnik Wydziału Południowo-Wschodniego w MSZ Sobierajski, oraz wyżsi urzędnicy MSZ i Min. Pracy i Opieki Społ.

Ze strony czechosłowackiej ambasador Czechosłowacji w Warszawie Hejret, członkowie delegacji dyr. Popel i dr. Korwinsky, kierownik polityki społecznej Czechosł. Zw. Zaw. Dr. Vavricka, sekretarz ambasady Smetana itd.

Kompromis na konferencji w sprawie Austrii

LONDYN, 6.4. (PAP). — Rzecznik Foreign Office w sprawozdaniu z konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych podkreślił, że po posiedzeniu poniedziałkowym zaistniała na dzieja na ostateczne porozumienie po między przedstawicielami 4 mocarstw w sprawie własności niemieckiej w Austrii.

Dotychczas brak porozumienia w sprawie własności niemieckiej był główną przeszkodą dla zawarcia traktatu pokojowego z Austrią. Na wstępie posiedzenia poniedziałkowego delegat brytyjski oświadczył, że gotów jest poczynić poważne ustępstwa w imieniu swego rządu na rzecz ZSRR w sprawie produkcji ropy w Austrii. Delegat brytyjski zaproponował Związkowi Radzieckiemu 45 — do 48 proc. produkcji ropy w Austrii. Początkowo żądania radzieckie wynosiły 60 proc. tej produkcji. Po odbyciu dyskusji w tej sprawie, wszystkie 4 delegacje zgodziły się na następujące warunki:

1) ZSRR otrzyma zakłady pomiatnicze, z których 50 — 60 proc. produkcji pójdzie na rzecz odszkodowań dla ZSRR.

2) Okres ważności kontraktów będzie wynosił 30 lat dla istniejących już zakładów. Refinerie, których zdolność produkcyjna wynosi obecnie około 420 tysięcy ton rocznie, przejdą na własność Związku Radzieckiego.

We wtorek delegacja brytyjska złożyła na piśmie dokładny projekt porozumienia.

Przechodząc z kolei do spraw własności niemieckiego towarzystwa żeglownego na Dunaju, delegat radziecki Koktomow oświadczył, że jest skłonny do kompromisu w tej sprawie. Delegat radziecki zaproponował, aby własność towarzystwa żeglownego, znajdująca się na terenie Au-

stria wschodniej, okupowanej przez wojska radzieckie, oraz własność towarzystwa, znajdująca się poza granicami Austrii, — przeszły na własność Związku Radzieckiego.

Tak więc na skutek nowej propozycji, Związek Radziecki rezygnuje z pretensji do własności towarzystwa, znajdującego się na terenie okupowanym przez Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone i Francję. Pierwotnie Związek Radziecki domagał się 20 proc. tego mienia, a obecnie zgadza się, by pozostało ono w posiadaniu Austrii.

Delegaci państw zachodnich zażądali pewnego czasu dla przestudiowania nowych propozycji radzieckich.

Na posiedzeniu poniedziałkowym poruszono również kwestię odszkodowania pieniężnego, jakie Austria ma zapłacić Związkowi Radzieckiemu za ustąpienie na rzecz Austrii przedsiębiorstwa niemieckiego.

Delegaci państw zachodnich, po kilkutgodniowym nieustępliwym stanowisku w tej sprawie, oświadczyli, że skłonni są obecnie do podwyższenia proponowanej dotychczas sumy 100 milionów dolarów. Delegaci państw zachodnich podkreślili jednakże, że musi być jednocześnie rozpatrzone kwestia mienia austriackiego, znajdującego się poza granicami Austrii, oraz że muszą być ustalone odpowiednie metody spłaty odszkodowań w ten sposób, żeby część odszkodowań była wpłacona w towarach.

We wtorek zastępcy ministrów spraw zagranicznych zebrał się ponownie dla kontynuowania obrad.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W BELWEDERZE

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym na audiencji sprawozdawcę ambasadora RP w Moskwie — ob. M. Naszkowskiego.

Reemigranci z Westfalii przybyli do Szczecina

W nocy z 4 na 5 bm. przybył z Westfalii pociąg wahałdowy, przewożący pierwszą partię reemigrantów, składającą się z 55 rodzin i 38 osób samotnych.

Na dworcu w Turynie (dzielnica Szczecina) nastąpiło uroczyste powitanie przybyłych przez władze PUR.

Uwaga absolwenci Centralnej Szkoły PPR

Dyrekcja Centralnej Szkoły PPR w Łodzi prosi wszystkich absolwentów Szkoły, którzy ukończyli któryś z kursów w Lublinie (w 1944 r.) lub w Łodzi (w latach 1945—1948 r.), aby przelali obecnie swoje adresy do Wydziału Personalnego Centralnej Szkoły (Łódź, Al. Kościuszki 65).

Centralny Zarząd Przemysłu Konserwowego

Wydział Personalny w Warszawie, ul. Bartoszewicza 7

poszukuje:

2 wykwalifikowane maszynistki samodzielnych księgowych oraz pomoc buchalteryjną i referenta socjalnego.

Podania wraz z życiorysem kierować do C.Z.P.P.K., Wydział Personalny Warszawa, Bartoszewicza 7.

933 K.

Z konferencji genewskiej

Polski wniosek przyjęty większością głosów

GENEWA, 6.4. (PAP). Na wczorajszym posiedzeniu komisji nr 1 konferencji do spraw wolności prasy i informacji odbyła się dyskusja nad prawami do punktu 7 i 8 rezolucji amerykańskiej.

Poprawki do punktu 7 rezolucji, które stwierdza, że czynnikiem najbardziej powołanym do wydania sądu o zachowaniu się prasy jest opinia publiczna, zgłosiła delegacja hinduska.

Delegat radziecki Bogomolow, poparty przez przedstawicieli Jugosławii, skrytykował poprawki delegacji hinduskiej, podkreślając w szczególności, że poprawka, dotycząca zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa jest niewystarczająca, gdyż nie wskazuje konkretnie, iż łączy się to z rozpowszechnianiem wiadomości tendencyjnych, mających na celu wywołanie nienawiści między narodami.

Tym niemniej jednak poprawka ta pod naciskiem bloku anglosaskiego została przyjęta.

Z kolei odbyło się głosowanie nad całością rezolucji amerykańskiej, która została przyjęta wbrew głosom ZSRR, Jugosławii, Czechosłowacji, Polski, Białorusi i Ukrainy przy wstrzymaniu się od głosu delegata Afganistanu.

Po głosowaniu nad rezolucją amerykańską w sprawie podstawowych zasad wolności prasy i informacji, zabral głos delegat ZSRR Gubin, który oświadczył m. in., że zdaniem delegacji radzieckiej, rezolucja ta nie odpowiada dążeniom szerokiemi mas, pragnących wzmożenia pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego, pragnących walki z propagandą faszystowską, z propagandą agresji, z

diskryminacją rasową, narodową, religijną itd., wypowiedzią się zdecydowanie przeciwko rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości.

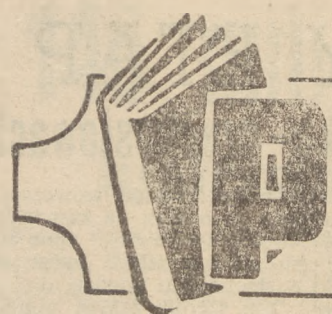
Następnie zabrał głos przedstawiciel Jugosławii, który stwierdził, że delegacja jugosłowiańska głosowała przeciwko rezolucji, gdyż uważa, że powinna ona obejmować punkty, nakładające na prasę i inne środki informacji obowiązek zwalczania propagandy faszystowskiej, podlegania do wojny oraz rozpowszechniania fałszywych wiadomości, wywołujących nienawiść między narodami.

Przedstawiciel Polski podkreślił, że delegacja polska od pierwszej chwili ożywna była chęcią współpracy i zażyczyła się do nawiązania, iż należy wysunąć momenty, łączące wszystkich delegatów oraz poprzeć jak najgoręcej oświadczenie delegata jugosłowiańskiego.

Analogiczne deklaracje złożyli delegaci Rumunii, Czechosłowacji i Bułgarii.

GENEWA, 6.4. (PAP). Komisja nr 3 obradowała nad zagadnieniem umożliwienia korzystania z sieci radiowej. W sprawie tej zgłosiła wniosek delegacja holenderska, która domagała się zniesienia podatku luksusowego od aparatów radiowych, obowiązującego w szeregu krajów. W toku dyskusji delegat Polski Konopka zakwestionował sformułowanie wniosku holenderskiego, wzywającego rządy do zmiany swego ustawodawstwa.

Delegat polski zaproponował usunięcie z wniosku holenderskiego słów, że konferencja „wzywa rządy”. Wniosek polski został przyjęty większością głosów.



PROBLEMY OŚWIATY

Opieka nad dzieckiem i młodzieżą w Polsce Ludowej

WTROSCE o człowieka — o losy młodego pokolenia w porównaniu z okresem międzywojennym zaszyły zasadnicze zmiany zarówno w odniesieniu do założeń, form, metod, jak i wyników pracy na odcinku opieki nad dzieckiem.

Pierwsza wojna światowa pogorszyła sytuację ekonomiczną i społeczną dziecka i dlatego sprawa opieki nad nim stała w rządzie ważniejszych zagadnień. Niestety, w Polsce sanacyjnej zagadnienie to nie tylko, że nie zostało rozwiązane, ale nawet nie było postawione.

Powołanie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, wydanie w 1923 roku ustawy o opiece społecznej, sytuacji dzieci i młodzieży w zasadniczy sposób nie zmieniła. Wprawdzie związki komunalne były zobowiązane do opieki nad dzieckiem opuszczonym, państwo do opieki nad dziećmi nie mającymi przynależności gminnej, oraz nad sierotami po poległych wojskowych i inwalidach. W praktyce jednak akcję tę prowadzili głównie różne organizacje społeczne, filantropijne, ludzie dobrej woli w sposób bardzo przypadkowy, bez jakiegokolwiek planu. Oczywiście tak wykonywana opieka nie mogła mieć głębszego znaczenia wychowawczego — najczęściej była jego zaprzeczeniem.

W odrodzonej Polsce — Polsce Ludowej nastąpił zasadniczy przełom na froncie walki o sprawy dziecka.

W wyniku stosowania przez hitlerowskiego okupanta polityki biologicznego wyniszczenia społeczeństwa polskiego, szczególnie głęboko dotknięty został świat dziecięcy. Liczba pomordowanych dzieci i młodzieży w wieku do lat 18 wynosiła 1.900.000, liczba pełnych sierot oraz dzieci, których rodzice zaginęli 140.000, liczbę dzieci półsierot oblicza się na 1.400.000.

NEOBLICZALNE wprost straty spowodowane przez wojnę i okupację w zakresie zdrowia fizycznego, psychicznego i moralnego dzieci i młodzieży pozwalają stwierdzić ogrom potrzeb, jakie stanęły w tej dziedzinie przed państwem i społeczeństwem.

Państwo i społeczeństwo wystąpiło natychmiast do zdecydowanej akcji ratownictwa na skalę dotychczas w Polsce nieznaną. W tym wysiłku starano się w pierwszym rządzie zaspokoić zarzucone przez życie najjaśniejsze potrzeby. Hierarchia w zaspokajaniu tych potrzeb, zasięg, poziom, metody działania były często wynikiem inwencji i wysiłku poszczególnych grup społecznych, organizacji, a nierzadko pracy poszczególnych osób.

Dzięki temu ofiarnemu wysiłkowi zbiorowemu został wygrany pierwszy etap walki.

Po tym stosunkowo krótkim okresie ratownictwa zagadnienie opieki

nad dzieckiem i młodzieżą wchodzi na nowe tory. W wyniku dokonanych głębokich przemian ustrojowych, wobec nowego, pełnego godności stosunku do człowieka, młode pokolenie — dziecko i młodzież zyskują nową pozycję.

W głębokiej trosce o odbudowę człowieka, w dążeniu do zapewnienia mu możliwie pełnych warunków swobodnego rozwoju, w procesie włączania go do współczesności gospodarczej, politycznej i kulturalnej, sprawy dzieci i młodzieży wysunęły się jako zagadnienie o podstawowym znaczeniu.

WYCHODZĄC ze słusznego założenia, że procesy świadomości powiązane są ściśle z bytem osobnika, rodzi się nowy pogląd na warunki rozwoju i wychowania dzieci, zrozumieliśmy, że chcąc wychowywać w danych warunkach młode pokolenie, zapewnić mu rozwój pod każdym względem, trzeba przede wszystkim wyrównać jego start życiowy, zachwiany wojną oraz poprzednim nie sprawiedliwym ustrojem politycznym i gospodarczo - społecznym.

Obecnie doskonale wiemy, że chcąc w praktyce dopuścić młodzież do pełnego udziału w życiu w każdym zakresie, realizować hasło demokracji tyżak szkoły na wszystkich jej szczeblach, a więc otworzyć dzieciom robotniczym i drobno - chłopskim drogę do kultury, przede wszystkim trzeba zapewnić im opiekę i pomoc. Chcąc to uczynić trzeba tworzyć bursy i internaty, świetlice dworcowe i całonocne domy dziecka, organizować wczas i dożywianie, krótko mówiąc udostępnić młodzieży osieroconej, niezmąconej te wszystkie formy opieki i pomocy, które zapewnia jej udział w instytucjach wprowadzających w procesy życia państwa i narodu.

Z wyżej wymienionych względów sprawa opieki i pomocy dzieciom i młodzieży zaczyna się coraz silniej i nierozdzielnie łączyć z wychowaniem i staje się przedmiotem pierwszoplanowej akcji państwowej i społecznej.

Po raz pierwszy w dziejach Polski, państwo przystąpiło do bezpośredniej akcji opieki nad dzieckiem i młodzieżą, po raz pierwszy tak wielkie sumy z budżetu państwa (w budżecie jednego Min. Oświaty w 1947 r. — 5.278.000.000 zł, 1948 r. — 6.228.917.000) przeznaczone są na opiekę, po raz pierwszy państwo podjęło obowiązek czuwania nad kierunkiem i poziomem tej akcji.

W ten sposób jasną staje się różnica między opieką nad dzieckiem i młodzieżą w ujęciu średniowiecznej litości, średniowiecznego jałmużnictwa, które do niedawna znajdowały swój wyraz w systemach opiekuńczych, a akcją opiekuńczą - wychowawczą w Polsce Ludowej, która kształtując pełnowartościowego człowieka

wieką zapewnia mu warunki równego startu życiowego i rozwoju.

TO nowe stanowisko znalazło swój wyraz organizacyjny w doniosłej uchwale Rady Ministrów z dn. 12.6.1945 r., przekazującej opiekę nad dzieckiem do lat 3 i młodzieżą do lat 18 Ministerstwu Oświaty jako resortowi powołanemu do kierowania wychowaniem młodego pokolenia, posiadającemu aparat umożliwiający upowszechnienie akcji opiekuńczej - wychowawczej.

Olbrymie zadania w tym zakresie nie mogą być wykonane wyłącznie przez państwo. Wielka sprawa

dziecka w Polsce Ludowej wymaga mobilizacji wszystkich postępów sił.

Na froncie walki o losy dziecka - młodego pokolenia poza państwem i samorządem musi się znaleźć społeczeństwo zorganizowane w partiach politycznych, młodzieżowych organizacjach ideowo - wychowawczych, organizacjach społeczno - opiekuńczych.

Wyniki będą tym większe im bardziej planowy i celowy będzie wysiłek wszystkich działających czynników.

Franciszek Pawła

USMIECH ZDROWEGO OPALONEGO DZIECKA

podziękuję ci za wkład do dzieła Kolonii Letnich



Coraz rzadziej spotykamy się już obecnie z terminem „sierociniec”, „przylutek” — jako określenie zakładu wychowującego dzieci osierocone. Miejsce jego zajmuje termin nowy: „Dom Dziecka” wgl. „Dom Młodzieży”. Nie jest to jedynie zmiana nazwy; nazwa symbolizuje pewną określone treść.

Z nazwą „sierociniec”, kojarzy się w naszej świadomości obraz tradycyjnego zakładu „zamkniętego”, o charakterze filantropijnym, z gromadką jednakowo szaro i staromodnie ubranych, smutnych dzieci, pędzących pod okiem dozoruujących je opiekunów jednostajne, bezbarwne życie, pozbawione wszelkich ciekawych wrażeń i silniejszych, radośnych przeżyć.

Specyficzne cechy dawnego sierocinca pozostawały w psychice wychowanków niezatarte ślady, wytrącały w nich swoiste właściwości, które stanowią piętno odróżniające wyraźnie wychowanka sierocinca od dzieci wychowanych w rodzinie. Braki materialne, wieczna zależność od łaski łitościwych ludzi, obowiązek wdzięczności dla „dobrodziejów” zakładu — wywołują upokarzające poczucie zależności, niechęć i nieufność w stosunku do otoczenia. Jednostajność i ubóstwo wrażeń wynikające z szarości życia zakładowego, brak wyzyskania się uczuciowego nie sprzyjały rozwojowi dziecka powodując charakterystyczne stopniowe umysłowe i moralne. Wychowankowie „sierocinca” żyjąc w izolacji od środowiska, pozbawieni kontaktu z ludźmi z zewnątrz, nie mają możliwości przyswojenia sobie tych wszystkich prostych a tak potrzebnych w życiu umiejętności praktycznych jakich uczy się dziecko w rodzinie, a które można określić ogólnie jako zaradność życiową. W wyniku — powstaje w nich poczucie upośledzenia, lęk przed życiem, obawa przed usamodzielnieniem się. Stawy rozwój umysłowy, bierność i niezaradność życiowa, społeczny sto sunek do otoczenia — oto w jasnym ujęciu rezultat wychowawczy typowego tradycyjnego sierocinca, rezultat najzupełniej sprzeczny z ideałem wychowawczym Polski dzisiejszej.

Toteż od chwili przejęcia opieki nad dzieckiem przez Ministerstwo Oświaty wysiłki władz oświatowych zmierzają do zdecydowanego w kierunku umocnienia zakładów opiekuńczo - wychowawczych, w kierunku przekształcenia tradycyjnych sierocin

ców w Domy Dziecka. Dziś, po dwu latach, możemy powiedzieć, że został zrobiony w tym kierunku duży krok naprzód, że „typowy” sierociniec stał się już zjawiskiem rzadkim, chociaż w wielu jeszcze zakładach pokutują w mniejszym lub większym stopniu niektóre jego tradycje.

Dom Dziecka — jak wskazuje jego nazwa — ma zastąpić wychowankowi stracony dom rodzinny, dać mu warunki pełnego wszechstronnego rozwoju, zapobiec wytworzeniu się szkodliwego społecznie poczucia upośledzenia i odrębności w stosunku do innych dzieci. Organizacja Domu Dziecka zbliżona jest więc o ile możności do warunków dobrej rodziny.

Zamiast wielkich, zamkniętych w ciągu dnia „koszarowych” sypialni — pokoje mieszkalne, w których wychowankowie mają „swoją kąt”, miejsce na własne rzeczy; zamiast jednolitego zakładowego mundurku — ubiór indywidualny, stanowiący własność osobistą dziecka; jedzenie łącznie z personelem przy wspólnych stołach. Tryb życia możliwie swobodny, dopuszczający dowolność zajęć i inicjatywę dziecka, pozostawiający mu pewną ilość wolnego czasu. Wychowanek Domu Dziecka nie jest jedynie biernym wykonawcą poleceń opiekunów; bierze on aktywny udział w pracach domu, współdziała w planowaniu i organizowaniu życia domu, ponosi wraz z kolegami odpowiedzialność za pewne jego odcinki, wyrabiając w sobie w ten sposób aktywność i samodzielność oraz umiejętność pracy zespołowej.

Dom Dziecka nie jest zakładem zamkniętym w sensie izolacji od otoczenia. Wynikające z założeń Polski Ludowej naczelne zadanie wychowawcze Domu Dziecka, jakim jest wszechstronne przygotowanie wychowanka do czynnego współudziału w życiu kraju, wymaga szerokiego otwarcia Domu na świat, mocnego powiązania młodzieży z pracą i dążeniami najbliższego środowiska i Państwa jako całości.

Wychowankowie Domu Dziecka są z reguły uczniami przedszkoli i szkół publicznych, biorą na równi z innymi kolegami udział w pozalekcyjnym życiu szkolnym, należą do organizacji dziecięcych i młodzieżowych.

AKCJA LETNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Stan zdrowia dzieci i młodzieży po ostatniej wojnie wymagał natychmiastowej i gruntownej pomocy ze strony właściwych czynników, gdyż miał charakter klęski — groziło nam biologiczne wyniszczenie młodego pokolenia.

Z drugiej strony polityczny charakter zmian, jakie dokonały się po wojnie, postulował konsekwentną troskę państwa o każde dziecko, o jego zdrowie fizyczne i moralne.

Chodziło więc o zastosowanie takiej formy opieki, która w sposób jak najbardziej skuteczny przyspieszy zrealizowanie zadań, jakie stanęły przed nami wskutek wojny.

Formą tą są kolonie, obozy, półkolonie i dziecińce (tzw. obecnie akcja letnia), które stosowane i przed wojną, obecnie nabrały odmiennego charakteru i znaczenia i przyczyniają się do stosunkowo szybkiej odnowy sił fizycznych i psychicznych.

W miarę krepnięcia form organizacyjnych oraz w miarę zaspokajania potrzeb najpilniejszych, akcja na bieżąco będzie coraz wyraźniej charakteryzować się jako akcja letnia. Pierwszy wysiłek w kwestii ideowego wychowania młodego pokolenia i włączenia go w odbudowę kraju.

Dlatego też Ministerstwo Oświaty przejąwszy opiekę nad dzieckiem i młodzieżą do lat 18 położyło szczególny nacisk na akcję letnią.

Na koloniach i obozach było 401.850 dzieci i młodzieży, w dziecińcach wiejskich 362.349, Zagranicę wyjechało 1.297, Na koloniach tzw. leczniczych 7.038, W domach turnusowych, koloniach całorocznych w czasie trwania akcji letniej 12.610, 785.144

Akcja letnia w obydwu minionych latach osiągnęła nieznane dotąd w Polsce rozmiary. Osiągnięcia te były możliwe dzięki skoordynowanej i ofiarnej współpracy społeczeństwa i państwa. Należy podkreślić z całym uznaniem głębokie zrozumienie spraw i potrzeb dziecka, jakie wykazywały organizacje i instytucje społeczne przeprowadzające w myśl wytycznych Ministerstwa Oświaty akcję letnią. Praca ta prowadzona była z niesłabnącą energią i siłą w warunkach niesłychanie ciężkich.

Zgodna i harmonijna współpraca państwa i społeczeństwa umożliwiła wydobycie środków dla przeprowadzenia akcji na masową, niespotykaną dotąd w Polsce skalę.

Przed wojną według Małego Rocznika Statystycznego z 1939 r. (stan

ny nacisk na zorganizowanie wczasów letnich, na właściwy rozwój i kierunek wychowawczy akcji.

W pierwszym roku (1946) akcja miała charakter ratownictwa. Chodziło o wywiezienie jak największej ilości dzieci i młodzieży ze zrujnowanych miast, ze złych warunków mieszkaniowych na powietrze i słońce, o możliwe w tych warunkach najlepsze wyżywienie, o stworzenie dzieciom atmosfery radości i pogody, której pozbawione były przez długi okres wojny i okupacji.

I mimo że w określonym z trudem organizowaliśmy zrzęby naszej gospodarki państwowej, że piętrzyły się trudności na odcinku akcji letniej dla dzieci i młodzieży dokonano doniosłych zmian. Akcja nabrała charakteru masowego: 750.000 dzieci i młodzieży znalazło miejsce na placówkach akcji letniej.

Rok drugi (1947) wprowadza poprawki, pogłębia organizację pracy, usprawnia metody, porządkuje prace Wojewódzkich i powiatowych Komisji Kolonii i Półkolonii zorganizowanych przy Kuratoriach Okręgów Szkolnych (wojewódzkie) i Inspektoratach Szkolnych (powiatowe).

Przez placówki akcji letniej przeszło 785.000 dzieci i młodzieży, co stanowi 15% ogólnej ilości dzieci do lat 18 w Polsce. Przeciętna długość turnusu (tj. czasu trwania placówki) na 1 uczestnika wynosiła 28 dni.

Na koloniach i obozach było 401.850 dzieci i młodzieży, w dziecińcach wiejskich 362.349, Zagranicę wyjechało 1.297, Na koloniach tzw. leczniczych 7.038, W domach turnusowych, koloniach całorocznych w czasie trwania akcji letniej 12.610, 785.144

z 1937 r.) przy 34 milionach mieszkańców przez placówki akcji letniej przeszło 453.238 dzieci i młodzieży. Obecnie przy tak dużych zniszczeniach powojennych i zmniejszonej o 10 milionów liczbie mieszkańców 785.000 dzieci i młodzieży.

Liczy mówią. Wskazują, że Odrodzona, Ludowa Polska osiąga sukcesy nie tylko w walce o postęp w życiu gospodarczym kraju, ale także w walce o zdrowie moralne i fizyczne swojej młodzieży. Odbudowa gospodarcza zapewnia nam postęp i do broby, odbudowa sił fizycznych i moralnych narodu jest niezbędnym elementem zapewniającym właściwy rozwój demokracji ludowej.

*) kolonie lecznicze dla dzieci organizuje Ministerstwo Zdrowia.

DOM DZIECKA

Dzięki znacznej swobodzie wychowania poza teren domu zdobywają szereg doświadczeń i umiejętności w zetknięciu z ludźmi i instytucjami poza zakładowymi. Wiadomości o Polsce i świecie docierają do nich poprzez dzienniki i czasopisma abonowane w tym celu przez kierownictwo domu, poprzez radio i wycieczki. Wychowankowie Domów Dziecka biorą udział łącznie z dziećmi z rodzin w obozach i koloniach letnich.

Kontakt z otoczeniem nie polega na jednostronnym, upokarzającym przyjmowaniu pomocy jak to miało miejsce w dawnych sierocinicach. Sto sunki Domu Dziecka ze środowiskiem miejscowym nabierają coraz bardziej charakteru wzajemnej wymiany usług i obustronnego współdziałania.

Duży nacisk kładzie się w Domach Młodzieży na właściwe przygotowanie wychowanka do zawodu, przygotowanie, które dałoby mu możliwość całkowitego usamodzielnienia się po opuszczeniu zakładu.

Dokonanie tak daleko idącego przekształcenia charakteru zakładów opiekuńczo - wychowawczych nie by-

łoby możliwe bez zasadniczej zmiany ich podstaw organizacyjnych. W warunkach koniecznym skutecznosci tej akcji jest uniezależnienie materialne go bytu Domów Dziecka od czynnika dobrowolnego, filantropijnego, da nie im trwałej podstawy finansowej, jaką jest oparcie o budżet państwowy.

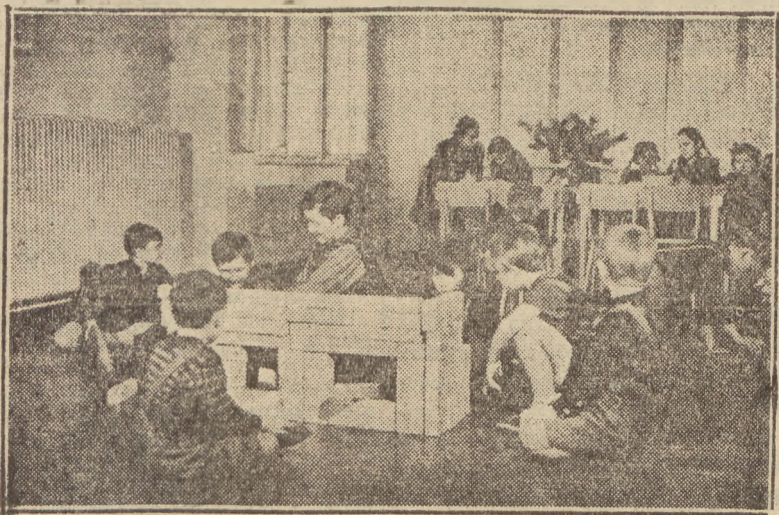
Dlatego też władze oświatowe dą żą do szybkiej — w miarę możliwości budżetowych — rozbudowy sieci państwowych Domów Dziecka opartych w całości o stałe fundusze budżetowe i zależnych wyłącznie od fa chowego czynnika pedagogicznego jakim jest aparat Ministerstwa Oświaty.

W ciągu 1946 i 1947 roku zorganizowano 140 państwowych Domów Dziecka obejmujących 11.000 dzieci i młodzieży, co stanowi ok. 25 proc. ogółu wychowanków zakładów.

Pozostałe zakłady mające pod opieką ok. 34 tysięcy dzieci, prowadzone przez Samorząd i różne organizacje społeczne, korzystają również z większej niż dawniej systematycznej pomocy Państwa, z czym łączy się znaczne zwiększenie ingerencji czyn nika państwowego w wewnętrzne życie i pracę wychowawczą zakładu.

Dzięki temu proces umocnienia dawnych sierocinców postępuje naprzód i niebawem dalecy już jesteśmy od momentu, kiedy znikną one całkowicie na rzecz prawdziwie nowoczesnych Domów Dziecka i Domów Młodzieży.

Z.N.



Doświadczenia opuszczone znajdują się w zakładzie nie tylko dach nad głową i wyżywienie, ale i bezstropki uśmiech dzieciństwa.



W świetlicy

W Gdańsku na zawsze polskim

odpowiada za swe zbrodnie
Foerster — kat narodu polskiego

Po przemówieniach prokuratorów Trybunał wysłuchał zeznań oskarżonego.

Foerster na wstępie przedstawił Trybunałowi charakter polityki hitlerowskiej, która jak oświadczył — zaprowadziła go na ławę oskarżonych. Omawiając okres swego dzieciństwa i młodości oskarżony bez cienia zmieszania powiedział, że jego zdaniem wychowany został na uczciwego człowieka. Do NSDAP zgłosił się w roku 1923 uważając, że droga jaką obrał Hitler była słuszną.

Oskarżony przyznał, że dzisiaj zda je sobie sprawę, iż postępowanie jego było zbrodnicze, ponieważ rodziło w Konwencji Haski i naruszało prawo międzynarodowe. W wielu wypadkach, jego zdaniem, nie ponosi odpowiedzialności, ponieważ wypadki te spowodowane były działaniami wojennymi.

„SZEROKIE PEŁNOMOCNICTWA“

Oskarżony przyznaje, że przybył do Gdańska w roku 1930 z rozkazu Hitlera z szerokimi pełnomocnictwami oraz, że został zobowiązany do poniesienia odpowiedzialności za Gdańsk. Przyznał również, że dnia 23 sierpnia 1939 r. przejął od Senatu stanowisko naczelnika państwa, ale tłumaczył, że przy tym, że Wysoki Komisarz Ligi Narodów fakt ten uznał w sposób milczący. Foerster nie zaprzecza również, że został mianowany później namiestnikiem prowincji, Gdańsk — Prusy Zachodnie. Oświadczył przy tym, że prawa Polski w Gdańsku zostały naruszone nie z jego winy, ale, że przyczyną ich pogwałcenia był wybuch wojny. Co zaś do samego wybuchu wojny Foerster powołując się na odnośne słowa Hitlera mówi, że bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny nie był Gdańsk, a nawet, że Gdańsk w tej sytuacji nie odegrał żadnej roli. Foerster nie przyznaje się do prowadzenia akcji mającej na celu przygotowanie wojny napastniczej.

Na tym zakończono posiedzenie przedpołudniowe.

BYŁ GODNY ZAUFANIA HITLERA

Gdy przewodniczący Trybunału żąda wyjaśnienia, dlaczego właśnie oskarżony został przez Hitlera wysłany na obcy dół teren Gdańska z tak wielkimi pełnomocnictwami, Foerster odpowiedział: „Jeśli Hitler wyznaczył mnie na to stanowisko, to chyba z tej przyczyny, że znał mnie dobrze i sądził, że ja złeczone zadanie wypełnię jak najlepiej”. (Oburzenie na sali).

Zapytany o czynione przez siebie na terenie Gdańska przygotowania do wojny światowej w roku 1939, oskarżony usiłuje wykręcić się od odpowiedzi, ale przyciśnięty do muru przyznał, że współdziałał w tworzeniu SS, Heilmwehry — pozostającej pod dowództwem przysłanych z Rzeszy oficerów. Oświadczył przy tym naławnie, „że przychodziła na teren Gdańska jakaś broń, ale skąd, nie umie wyjaśnić”.

Foerster podaje, że w październiku 1938 roku został wezwany przez Hitlera do Berchtesgaden i konsultowany odnośnie możliwości przeprowadzenia przez Niemcy rozmów z Polską na temat Gdańska. Foerster sceptycznie odnosił się wówczas do możliwości porozumienia. Oskarżony neguje fakty, zawarte w jednym z dokumentów okazywanych mu przez Trybunał, z których wynika, że przemawiając do prawników gdańskich wyraził się w sposób następujący: „Wszelkie zagadnienia omawialem stale z Führerem. Zapytałem go też — czy nie zechciałby wydać rozkazu, zmierzającego do zniesienia statusu Gdańska. Führer mi na to odpowiedział: „Pozwólmy, aby Gdańsk pozostał miejscem zagrożeń, a któregoś dnia znajdzie się przyczyna dla przedsięwzięcia odpowiednich posunięć”. Odpowiadając na dalsze pytania, Foerster oświadcza, że nie jest mu znane brzmienie przemówienia Hitlera, wygłoszonego w Gdańsku w dniu 15 września 1939 roku.

UDAJE ŻE NIE WIEDZIAŁ

Oskarżony przyznaje, że podpisywał dokumenty, ograniczające prawa ludności polskiej, ale twierdzi, że nie wie, iż celem SS i NSDAP było wyniszczenie Żydów i Polaków. O istnieniu obozów koncentracyjnych był poinformowany, nie wiedział jednak, co się w tych obozach działo, gdyż podlegał on nie miały wpływu. Według jego zdania, więźniowie zatrzymywani w obozach koncentracyjnych, mieli otrzymać następnie prace w innych miejscach. Wywodzi dalej, że był on tylko de jure przełożonym wyższego przywódcy SS i policji, podlegającego Reichsicherheitsamtowi w Berlinie, w rzeczywistości nie miał na niego żadnego wpływu. Gdy Himmler został ministrem spraw wewnętrznych, Foerster nawet formalnie przestał być przełożonym przywódcy SS i policji.

W dalszym ciągu swoich zeznań, przyznaje, że zgodził się na rozstrzelanie 10 Polaków w dniu 19 maja 1941 roku.

Niecodzienny widok przedstawiała 5 kwietnia dawną „Sporthalle” we Wrzeszczu. Wrócił do niej na krótko wspomnienia niedawno minionej prze-

szłości — wspomnienia o niemieckim i jej zbrodniach na terenie Gdańska.

Na ogół dzisiejsi gdańszczanie zapominają już, że w Gdańsku byli kiedyś Niemcy, bo życie jest tak intensywne, a przy tym tak kompletnie polskie, że tym, którzy przed wojną nie byli w „wolnym mieście” — trudno uzmyslić sobie rzeczywistość polityczną sprzed trzech lat. Dziś widmo niemieckie wróciło, ale tym razem w postaci niegroźnej. Wszelkomo niedługo pan życia i śmierci Wybrzeża, Foerster znalazł się po raz ostatni na miejscu, z którego tyle razy zachęcał swoich pobratymców do zbrodni — ale tym razem na ławie oskarżonych.

OLBRZYME ZAINTERESOWANIE PROCESEM

Zainteresowanie procesem jest olbrzymie. Tłumy gromadzące się przed gmachem, w którym się proces odbywa spoglądają na sześciolcową, posiadających bilety wstępu. Sala jest „nabitą”. Wypełniają ją reprezentanci całego społeczeństwa, przeważają robotnicy i inteligenci. Przed wejściem, na ulicy ustawiono olbrzymi głośnik, przed którym gromadzą się olbrzymie masy słuchaczy.

DROGA ZWYKŁEGO ZBRODNIARZA HITLEROWSKIEGO

Foerster jest w „doskonałej formie”. Mowa, którą wygłasza — jest starannie opracowana, a odczytana z wprawą doświadczonego wiecowego demagogu. Typowa mowa zbrodniarza, przy łapanego na gorącym uczynku i usiłującego wykręcać się od sprawiedliwości.

Na wstępie w łicie niemieckim patosem rozkłada się nad swoim własnym życiem. Marzeniem jego życia było zostać kupcem, ale Hitler go „oczarował” i poszedł za nim w roku 1923 — oczywiście, z powodu „braku uświadomienia” w sprawach politycznych.

„Przypadkowo” zostaje wystawiony na listę hitlerowskiej w wyborach do Reichstagu w r. 1930 i „niespodzianie” (tak dosłownie mówi) — zostaje posłem. Równie „niespodzianie” deleguje go Hitler do Gdańska. Jego „chwila” misja — przeprowadzenia wyborów do Volkstagu — przedłuża się i trwa 15 lat.

W dalszej części rozprawy Foerster

sam obala tę misterną konstrukcję przypadkowości, która miała służyć umniejszeniu jego winy. Na pytanie prezesa Trybunału: dlaczego wybór Hitlera padł na jego osobę następuje odp.: „Gdyż znał mnie i wiedział, że nie zawiodę”. Krętaćto przebiega przez całą jego mowę obrończą. Natychmiast po uroczystym zapewnieniu, że nie zamierza przerzucić winy na innych, czyni to w sposób wręcz bezcelny. Aby siebie wybielić usiłuje wytłumaczyć zbrodnie i masowe mordy na Polakach z września 1939 r. „nieszczęsnym nastrojem”, jaki panował wówczas w świeżo okupowanych terenach Polski. Okazuje się, że „biedak” — do chwili otrzymania aktu oskarżenia — rzekomo nic nie wiedział o obozach zniszczenia i niezliczonych zbrodniach, dokonywanych na jego własny rozkaz. Jednakże głównym chwytem Foerstera w obronie, zapowiedzianym przez niego już na wstępie rozprawy, będzie... brak pamięci. Jest to najwygodniejszy dla zbrodniarza sposób uniknięcia kłopotliwych odpowiedzi.

DO KOŃCA NIE MOŻE POBYĆ SIĘ DEMAGOGII

Do szczytu zakłamania dochodzi wielkorożca hitlerowski przy omawianiu konkretnych zarzutów. Wbrew pozorom, pobyt w więzieniu mało wpłynął na zmianę poglądów Foerstera. Po kilku zdawkowych wypowiedziach, skierowanych przeciwko Hitlerowi, pozostaje on w istocie rzeczy do końca wiernym hitleryzmowi. Gdy mówi o partii, o swej przeszłej działalności politycznej, przebiega z tego nuta dumy i jawnym poczuciem, że niekiedy nawet występuje polemizacja zadziwry. Goerster bawi swego stanowiska we wszystkich sprawach nie jawnie gardłowych. Tak więc hitlerowski zamach stanu w Gdańsku przedstawia, jak kożuch walkę parlamentarną o władzę, będącą naturalnym prawem najsilniejszej, jak się wyraża, wówczas partii. Twierdzi, że zbrodnicze metody działania zostały hitlerowcom narzucone przez nieprzebiegającą w środkach opozycję. Jest to zwycięstwo ślagnięte z „Mein Kampf”. Przyznaje, że w sierpniu 1939 r. sprawował urząd namiestnika wbrew przepisom konstytucji gdańskiej, ale twierdzi, że czuł się rozgłoszonym z powodu braku reakcji ze strony komisarza Ligi

Narodów. Przyznaje, że prawa gdańskie były wzorowane na prawodawstwie Rzeszy, ale nie widzi w tym nic złego, gdyż od dawna było w zwyczaju „dotrzymywanie kroki Reichowi”. I dalej: „Jeżeli praktyka ta doprowadziła do ograniczenia praw Polaków, to nie było to w każdym razie, zamierzaniem rządu”. Nie trzeba chyba komentować obłądki i bezcelności tych twierdzeń!

ZAWINILI CI, KTÓRYCH NIE MA NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Foerster wręcz zaprzecza jakoby organizował jakikolwiek akcje antypolskie, zrzuca na siebie odpowiedzialność za krwawą masakrę Polaków we wrześniu 1939 r. za wszystko to odpowiada... Hitler i Himmler. Bezcelnie twierdzi, że był przeciwnikiem zmuszania Polaków do zapisywania się na volksliste, ale nie ośmiesza przypisać sobie szlachetności i wielkoduszności, jakieś dał wyraz, uprzedzając „zainteresowanych” o skutkach trwania przy polskości. Foersterowi szło tylko o to, — jak powiada — „aby ludzie nie pozostali nieświadomi swego losu”.

RABOWAŁ DLA SIEBIE I PARTII

Beznadziejne zakłamanie wytrwałego zbrodniarza demaskuje bezłitość nie przewodniczący trybunału. Na pytanie, czy przywłaszczył sobie cokolwiek z mienia zarobowanego Żydom, — Foerster daje odpowiedź zaprzeczającą. Za chwilę przyznaje jednak, że zapisał na swoje nazwisko kilka domów, czyniąc to z wierności dla partii, która rzekomo nie posiadała osobowości prawnej. Na kolejne pytanie za co dał krzyż gdański „Avenislenow” — adiutantowi Himmlera i komendantowi oświatowego Silbstschutzu — odpowiada bez żenady — „dalem na pamiątkę”. Pragnie on w ten prostactki sposób ukryć fakt, że krzyżem tym nagradzał „zasługi” w walce z polskością.

W świetle przebiegu pierwszego dnia procesu nie ma dowodów, które by wskazywały, że Foerster wykreślił z siebie partię czy też liła politycznej. Wyrazy uznania dla „geniuszu” Hitlera, usprawiedliwienie i podtrzymywanie wszystkiego, co nie jest jawną zbrodnią polityczną oraz usiłowania wybielenia hitleryzmu — cechowały jego wystąpienie.

NOWY ETAP w stosunkach polsko-czechosłowackich

Zawarta w roku ubiegłym między Polską a Czechosłowacją umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy jest stale uzupełniana. Dotychczas podpisane umowy objęły zagadnienie współpracy na polu kulturalnym i ekonomicznym, a w dniu wczorajszym podpisane zostały umowy o współpracy w dziedzinie polityki społecznej i ujednoliceniu ubezpieczeń społecznych.

Nowe umowy otwierają okres współpracy między Polską a Czechosłowacją w dziedzinie, która dotyczy przede wszystkim człowieka pracującego.

Pierwsza umowa obejmuje wymianę doświadczeń na polu zagadnień administracyjnych i społecznych pomiędzy obu państwami. Umowa ta przewiduje równe traktowanie obywateli obu państw pod względem ustawodawstwa pracy, zrównanie poziomu płac robotników polskich w Czechosłowacji i czechosłowackich w Polsce. Dalej przewiduje ona, że każdy obywatel znajdujący się na terytorium drugiego państwa, będzie mógł otrzymać jak najszerszą pomoc społeczną, która nie będzie podlegała wzajemnym rachunkom pieniężnym pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Nad szczegółowym opracowaniem tej umowy i nadaniem jej szerszego zasięgu będzie pracować stała komisja mieszana 6-osobowa, złożona z 3 Polaków i 3 Czechosłowaków, w której składzie będzie po 1 przedstawicielu Związków Zawodowych obu państw.

Druga umowa dotyczy zagadnienia ubezpieczeń społecznych, które dotyczą nie tylko w pełni honorowane w stosunku do obywateli drugiego kraju. Od lipca nastąpi wznowienie wypłaty rent ubezpieczeniowych na terenie obu państw. Dotychczasowy system zaliczek na poczet wzajemnych roszczeń zostanie zaniechany, renty będą wypłacane w pełni zarówno bieżące, jak i zaległe. Poza tym umowa przewiduje łączenie uprawnień ubezpieczeniowych na terenie obu państw. Tzn., że jeżeli np. górnik polski przepracował pewien okres w Czechosłowacji, oba okresy zostaną zaliczone mu przy ubezpieczeniu społecznym.

Podpisanie tej umowy — stwierdził na konferencji prasowej poświęconej temu zagadnieniu tow. min. Kusinek — jest poważnym osiągnięciem dla obu krajów i ich obywateli i wielkim krokiem na drodze do dalszego rozwoju współpracy i współżycia sąsiedztwa. Nie tylko bowiem rozszerza się w ten sposób zakres pogłębiającej się przyjaźni, ale dajemy świadectwo prawdziwej i pełnej i szczerzej współpracy w każdej dziedzinie obchodzącej oba nasze państwa, dajemy wyraz na szerszą głęboką wierze w trwałość po-

koju światowego wówczas, gdy będzie on oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej, panującej nie tylko we wszystkich państwach, ale i w stosunkach między nimi.

Ten szeroki zakres współpracy między dwoma narodami, jaki wynika z ducha umowy nie miał dotychczas precedensu. Zawarta obecnie umowa jest pierwszą tego rodzaju, ale mamy nadzieję, że stworzy ona w przyszłości precedens w stosunkach międzyrodowych przyczyni się do bowiem w znacznym stopniu do utrwalenia pokoju na świecie i rozwoju gospodarstwa i socjalnego poszczególnych państw.

Ten moment pokojowego charakteru, jaki nosi świeżo podpisaną umowę, podkreślił również w swym przemówieniu p. dr Popel, omawiając sprawę wymiany dzieci i młodzieży na obozy pomiędzy obu państwami. Mówiąc o znaczeniu współpracy między obydwoma narodami, przytoczył dr Popel słowa jednego z chłopców — Polaka, przebywającego na czasach w Czechosłowacji: „znalazłem tu drugą rodzinę”.

Popieranie akcji wymiany młodzieży robotniczych jest też jednym z przejawów dążeń do zaciśnięcia braterskich stosunków między narodami słowiańskimi, jest dowodem, że kraje demokracji ludowej potrafią zrealizować w pełni idee pokoju, sprawiedliwości i postępu społecznego.

Ku jednoci

O CZYSTOŚĆ SZEREGÓW!

W ostatnich dniach na terenie Rzeszy odbyły się masowe zebrania robotnicze, zorganizowane przez Komitety Miejskie PPR i PPS.

W Państwowych Zakładach w Rzeszowie cała zgromadziła się w ogromnej sali stołowej. Wiece zgali tow. Pachnowski, po czym referaty programowe wygłosił I sekret. KM PPR tow. Kruczek i sekret. MK PPS tow. Hawlicki. Na tle obszernej analizy sytuacji międzynarodowej, mówcy nakreśliли zadania polskiej klasy robotniczej na obecnym etapie. Przemawiający z ramienia PPS tow. Hawlicki stwierdził, iż reprezentowana przez niego partia, ocenając sytuację międzynarodową i wewnętrzna uważa, iż jednoci organu PPR i PPS zapewni trwały pokój Polsce i pełny dobrobyt klasie robotniczej. W obecnym okresie, PPS musi postawić sobie za zadanie zdecydowaną walkę z tymi, którzy na rozkaz międzynarodowego imperializmu chęlnie rozbić polską jednoci robotniczą.

W obszernej dyskusji, jaka wywiązała się po referatach, uczestnicy wiece w twardy i bezkompromisowy sposób piętnowali rozbijaczy spod znaku WRN i tych wszystkich, którzy swym niespołecznym nastawieniem ośmieszają produkcję, sabotując tym samym tryletni plan odbudowy.

Na zakończenie, wśród rzęsistych oklasków robotnicy rzeszowskich PZL uchwaliли następującą rezolucję:

„My pracownicy Państwowych Zakładów w Rzeszowie, członkowie PPS i PPR zebrani na wiece, po przeanalizowaniu przemówień sekretarza CKW PPS tow. Cyrankiewicza i sekretarza KC PPR tow. Wiesława w sprawie dalszego zbliżenia naszych organizacji partyjnych, stwierdzamy, że jednoci organiczna naszych bratnich partii jest wyrazem pragnień mas „członkowskich” naszych partii. Stwierdzamy jednak z całą stanowczością, że istnieją jeszcze w naszych szeregach wrogi element prawicowy — WRN-owskie. Elementem tym, jako wrogi jednoci ruchu robotniczego wypowiadamy beznadziejną walkę. Jedynie oczyszczenie naszych szeregów partyjnych z elementów wrogich klasie robotniczej jest rekojmia jednoci działania i gwarancja pokoju”.

Podobne masówki odbyły się w Państwowej Stacji Traktorów, w Urzędzie Wojewódzkim, w Izbie Skarbowej w Rzeszowie itd., a na wszystkich zebraniach rzeszowskich świat pracy z entuzjazmem witał nowy etap w polskim ruchu robotniczym, poprzedzający jednoci organiczną.

Na masowym wiece rzeszowskich kolejarzy piętnowano „po imieniu i nazwisku tych wszystkich wuenerów, którzy na tym odcinku utrudniają dotychczas porozumienie i współpracę między PPR i PPS. W rezolucji uchwalonej na tym wiece pracownicy rzesz. PKP domagają się od Komitetów Wojewódzkich by niezwłocznie zwołały wspólne narady wojewódzkich aktywów, celem przyspieszenia sprawy jednoci organicznej i usunięcia tych, którzy uniemożliwiają budowanie jej”.

Wiece pod hasłem jednoci odbyły się w całym województwie: podczas olbrzymich masówek w Hucie Stalowa Wola postulat wyeliminowania prawicowych rozbijaczy podkreślano jako jeden z zasadniczych; pracownicy przemysłu naftowego sektora w Sanoku oświadczyli, iż w tej gałęzi przemysłu prowadzić będą nieubłagana walkę z wuenerowcami, widząc w nich zdecydowanych wrogów demokracji ludowej i niepodległości naszego kraju.

C. BŁONSKA

PIK TULPANOW

Szef Wydziału Polityki Wewnętrznej Radzieckich Władz Okupacyjnych w Niemczech

ZBRODNI HITLERA W POLSCE 5)

Święta Rzesza Rzymska Narodu Niemieckiego staje u bram przyszłości w postaci „ulepszonej” — w postaci „Świętej Rzeszy Niemców”. Gdy w następnych latach wśród żołnierzy armii niemieckiej i ludności zaczęły się, pod wpływem wydarzeń wojennych, przejawiać nuznienie i niezado wolenie, zjawiska te znalazły swe odbicie w propagandzie hitlerowskiej. Propaganda faszystowska poczęła mówić o pesymistach, o tych, którzy nie pojęli wielkości czasów obecnych itd.

Ton propagandy w prasie niemieckiej w tym okresie był spokojny: „nie istniała” potrzeba przeczenia „wrogo wi wewnętrznemu”. Nie znaczy to jednak, że nie było uczuciowych Niemców, którzy walczyli z reżimem faszystowskim, którzy szli do obozów koncentracyjnych lub ci, za to, że nie potępalili reżimu hitlerowskiego i jego polityki w stosunku do Polski. Przyznajmy jednak, że były to głosy oosobno nie, izolowane moralnie w niemieckiej — i to nie tylko oficjalnej — opinii publicznej. Przeważająca większość milczała łatwie zwycięstwo nad Polską i korzystała z jego owoców”.

PRZEMIANY IDEOLOGICZNE W NIEMCZACH OBECNYCH

Na zakończenie swych wywodów pik Tulpanow zajmuje się teraźniejszymi stosunkami, pisząc:

Jakież więc wnioski wyciągnął na ród niemiecki z analizy swego przewinienia wobec Polski, z analizy dawnych stosunków Niemiec z ich sąsiadami? W jaki sposób dokonuje się zwalczanie prastarej choroby niemieckiej, tj. nacjonalizmu niemieckiego, a przede wszystkim wrogości do Polaków i Słowian?

Ogólnej odpowiedzi na to pytanie udzielić nie można. W Niemczech odbywa się obecnie proces różniczkowania ideologicznego. Powstają nowe siły, prawdziwie demokratyczne. Przewidywanie nacjonalizmu dokonuje się jednak wśród bólów i przeszkód, oraz wobec sztucznego zaostrenia stosunków przez reakcję. Walka o prze-

zwycięzenie uczuć i tendencji nacjonalistycznych stanowi jedną z form walki demokracji niemieckiej z reakcją.

Reakcyjna prasa niemiecka oraz prasa szeregu krajów imperialistycznych stara się odwrócić uwagę niemieckiej publiczności od kwestii tworzenia i wychowywania nowej demokracji — kwestii najważniejszej dla istnienia i moralnego odrodzenia Niemiec, — i skupić ją na zagadnieniach polityki zagranicznej. Odpowiedzialni politycy Anglii i — szczególnie — Stanów Zjednoczonych szcują niemiecką opinię publiczną na Związek Radziecki i na Polskę.

OSZCZERCZA KAMPANIA ANTYRADZIECKA I ANTYSŁOWIAŃSKA Z PARTII CDU I SPD

Reakcyjna prasa stref zachodnich i sektorów zachodnich Berlina, z zado woleniem podchwytuje antysowieckie i antypolskie oszczerstwa i szerzy je, wyzyskując przy tym dawne, przeżyte, faszystowskie, wrogie nastroje wobec Polski i wobec Sowietów. Wystarczy obserwować prasę stref zachodnich, aby się przekonać, że w celu zwalczania i tłumienia sukcesów rozwijającej się, lecz nie dość silnej jeszcze demokracji niemieckiej, posługuje się arsenalem ideologicznym i psychologicznym propagandy Goebbelsowej.

Szczególną gorliwość w tym kierunku wykazują dzienniki Unii Chrześcijańskiej — Demokratycznej (CDU) i Unii Chrześcijańskiej — Socjalnej (CSU) w strefach zachodnich, oraz prasa Stronnictwa Socjal — Demokratycznego (SPD) (popiecznicy Schumachera). Ostatnio przyłączył się do tej kampanii również przywódca Unii Chrześcijańskiej — Demokratycznej w strefie wschodniej, Jakub Kaiser.

ARGUMENTY REWIZJONISTÓW

Argumenty, używane w tej prasie dla wzbudzania nastrojów antypolskich, antysowieckich i antysłowiańskich, czerpane są z dawnych niemieckich nacjonalistycznych (pruskich i fa-

szystowskich) źródeł. Modernizując teorię „lebensraumu”, która stanowiła podłoże wszystkich niemieckich najeżdów, reakcja niemiecka dąży do uodowodnienia ludności niemieckiej, że obecne granice państwowe uniemożliwiają jej państwa niemieckiego.

„Rheinisch — Pfälzische Rundschau” z dnia 3 stycznia 1947 r., w artykule pt. „Spojżenie w kierunku Warszawy”, drażni apetyt monopolistycznych i nacjonalistycznych czynników niemieckich wyliczaniem bogactw, pozostających poza linią graniczną i będących rzekomo własnością niemiecką. Gorliwie propaguje się myśl, że Polska nie jest w stanie zagospodarować nowych obszarów, że obszary te są zbyt słabo zaludnione. Na nowo puszcza się w obieg hasło o tak zwanej „polskiej gospodarcze”. Tak np. artykuł dziennika „Telegraf” z dnia 5 października 1947 r. mówi bez ogródek, że obserwacja polskiej gospodarki rolnej nasuwa jeden tylko wniosek: mianowicie: „że ziemie te powinny powrócić do rąk „gospodarzy”, którzy są w stanie wydobyć z tych obszarów jak najobfitsze plony”.

„Rannoverche Neueste Nachrichten” w artykule pt. „Niemiecka polityka wschodnia w r. 1947” wprost do maga się wojny z Polską.

„Niedersächsische Rundschau” w wydaniu Nr 43-44 z października 1947 r. usiłuje wbić kłn między Związek Radziecki, a nową demokracją Polską.

„Kölnische Rundschau” z dnia 18 lipca 1947 r. wścieka się pisząc o panslawizmie.

WYSTĄPIENIA KAISERA I SCHUMACHERA

Jakub Kaiser na zebraniu z dnia 16 listopada 1947 r., poświęconym zagadnieniom konferencji londyńskiej, wśród dzikich oklasków i tupania nogami oświadczył: „granica polsko-niemiecka, ustalona na wschodzie, nigdy nie przyniesie Europie pokoju”.

Nie zamierzam cytować wyjątków z przemówień Schumachera, całkowicie

przepojonych zwierzęcym nacjonalizmem i nienawiścią do nowej Polski demokracji. Wszystkie, przykładowo, przytoczone, mowy i artykuły reakcyjnych polityków niemieckich, wspieranych przez reakcję międzynarodową, wskazują na to, że ci ludzie, te grupy i te stronnictwa niczego się z przeszłości nie nauczyły. Galwanizując nastroje antypolskie, antysłowiańskie i antysowieckie, kontynuują oni w istocie dawną niemiecką tradycję, przeszkadzając duchowemu odrodzeniu narodu niemieckiego i pozostając nadal wrogami pokoju i demokracji.

Z drugiej strony jednak w Niemczech już powstały i stęzają siły, które wyciągnęły z przeszłości właściwe wnioski i zrozumiały, że do nowego stopnia zgubny może być wrogi stosunek do Polski, Sowietów i Słowian dla moralnego uzdrowienia narodu niemieckiego. Są nimi przede wszystkim: Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec, Partia Komunistyczna, w południowych i zachodnich Niemczech, oraz szeregi postępowych organizacji społecznych. Walcząc o demokratyczne Niemcy, czynnik ten wiedzą, jakim niebezpiecznym wrogiem Niemiec jest niemiecki nacjonalizm, wykazujący wyraźne antypolskie i antysłowiańskie tendencje, które nie są niczym innym, jak przeżytkami przesadami, wpojonymi ludowi przez reakcyjne klasy Niemiec.

PRZEWYCIEŻENIE NIENAWIŚCI DO SŁOWIAN KAMIENIEM PROBIERZYM POSTĘPU I DEMOKRACJI

Mimo cenzury i prześladowań, na które wystawione są niemieckie organizacje demokratyczne w strefach amerykańskiej i angielskiej, społeczeństwo niemieckie może teraz pokazać, czy nauczyło się czegoś z przeszłości. Tylko ten naprawdę potępniał reżim hitlerowski i tylko ten zdobył moralne prawo do zaufania, który w sobie samym przewycięzył uczucia antypolskie, antysłowiańskie i antysowieckie, i uczuć tych wyrzekł się na zawsze. Je dynie ta część ludności niemieckiej stanowią kadry bojowników o nowe, demokratyczne Niemcy.

140 milionów złotych przysporzyli państwu lustratorzy społeczni i komisje podatkowe

Wśród licznych nowych instytucji jakie nowa Polska powołała do życia i które dobitnie podkreślają jej charakter ludowy, — poważną rolę odgrywają lustratorzy podatkowi i Obywatelskie Komisje Podatkowe. Na terenie województwa gdańskiego zespoły lustratorów pracują przy 6 Urzędach Skarbowych w Gdańsku i Gdyni, obejmujących połowę wszystkich i przy tym najważniejszych płatników podatkowych. Obywatelskie Komisje Podatkowe funkcjonują przy wszystkich urzędach Skarbowych.

Lustratorzy wykonali olbrzymią pracę

Lustratorzy podatkowi rekrutują się głównie z klasy robotniczej i w ciągu 6 miesięcy istnienia tej instytucji wykonali ogromną pracę. Przeprowadzili w tym czasie ponad 3,5 tys. wywiadów i ponad 4,5 tys. lustracji sklepów i przedsiębiorstw. Na podstawie wniosków lustratorów, wszechstronnie i obiektywnie rozważonych, dokonano domiaru podatku dochodowego i obrotowego (tylko na terenie Gdańska i Gdyni) na ponad — 37.000.000 zł. Jeśli się zważy, że wyniki te osiągnięto przy braku w początkowym okresie należytej współpracy między czynnikami społecznymi a Urzędem Skarbowym, gdyż urzędnicy upatrywali wówczas w pracy lustratorów „konkurencję” dla siebie — to trzeba stwierdzić, że wyniki te są niezwykle dodatnie.

Wpływy podatkowe na terenie okręgu gdańskiego podniosły się od sierpnia 1947 r. do stycznia br. o 113

milionów zł — jest w tym bezspornie ogromna zasługa lustratorów społecznych. Należy zaznaczyć, że stopniowo skład lustratorów pod wpływem selekcji nabiera coraz lepszych kwalifikacji do swojej pracy. Niektórzy lustratorzy, w toku swojej krótkiej działalności mają do zanotowania ogromne osiągnięcia na polu wykrywania oraz ścigania przestępstw podatkowych i podziemia gospodarczego.

CI, CO SIĘ WYRÓZNIŁI

Tow. Teofil Celinowski, pracujący na terenie III Urzędu Skarbowego w Gdańsku, wykrył nadużycia skarbowe u rzeźnika Weselińskiego w wyniku czego Urząd Skarbowy nałożył na winnego tytułem domiaru podatku 300.000 zł a Komisja Specjalna ukarała go 250.000 zł grzywny i miesiącem obowiazku pracy przymusowej. Tow. Gańczarz, który wspólnie z ob. Jamrozem z I Urzędu Skarbowego w Gdyni — ujawnili 600 lamp radiowych, 2 kg żarówek i wiele mebli, które firma Makarowski na ul. Mściwoja 2 usiłowała skryć przed władzami skarbowymi, wywieźć do innej miejscowości i tam sprzedać. Zespół lustratorów społecz-

nych przy Urzędzie Rewizyjnym w Gdańsku ujawnił większą ilość kabli i materiałów elektrotechnicznych, które firma „Energetyka” w Gdyni usiłowała ukryć przed opodatkowaniem. Tow. Tadeusz Waliszewski, pracujący na terenie I Urzędu Skarbowego w Gdańsku, wyspecjalizował się w tropieniu nielegalnego handlu, często przynosił on protokoły wraz z łapówką, którą usiłowano go przekupić. Tow. Stanisław Zórawski, z II Urzędu Skarbowego w Gdańsku, nauczył się wykrywać niedokładności w księgach handlowych i przyparza tym wiele korzyści skarbowi państwa.

Pomimo takich sukcesów w pracy lustratorów podatkowych nie zdarzają się prawie wypadki skarg ze strony kupców czy rzemieślników. Wnioski są tak opracowane, że zainteresowani nie są w stanie niczym ich podważyć.

Uroczystość w siłowni Gdańsk-Ołowianka Współzawodnictwo między elektrowniami Wybrzeża

I etap współzawodnictwa pracy na terenie zakładów elektrycznych Wybrzeża, został zakończony. W siłowni Gdańsk - Ołowianka odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów i nagród pieniężnych przodownikom pracy.

Szczegółowe sprawozdanie z wyników oraz prac komisji zakładowej zwał przewodniczący komisji współzawodnictwa, tow. Edward Munia. Następnie do licznie zebranych pracowników przemówił tow. dr Malecki, tow. inż. Gościński i kierownik siłowni, tow. inż. Guthere, po

czym tow. dr Malecki wręczył nagrody i dyplomy.

Ogółem zostało nagrodzonych 39 pracowników siłowni i 8 pracowników wzorcowi liczników.

I nagrody za pracę społeczną otrzymała tow. JADWIGA MAKOWIECKA, CZESŁAW STRZELCZYK, ANDRZEJ KNAZ, TADEUSZ BEDNARSKI i PIOTROWICZ.

Za pracę zawodową pierwsze nagrody otrzymał ob. ANTONI BARDZIO, FRANCISZEK CHMIEL, ob. CELESTYN ZIOŁKOWSKI, ob. LEON JANKOWSKI i ob. ZYGUNT LIBUDA.

Niezależnie od nagród, przyznanych pracownikom — komisja przyznała kierownikowi siłowni, tow. inż. GUTHIEROWI, dyplom honorowy za zasługi, położone dla rozwoju zakładu.

Naczelny dyrektor, tow. dr Malecki, wręczając dyplom, wyraził szczerze zadowolenie z wyników tak dodatniej współpracy między pracow-

Kronika Wybrzeża

WYSTAWA SZTUK PŁASTYCZNYCH I FOTOGRAFII W SOPOCIE

W najbliższych dniach zostanie powołany komitet organizacyjny krajowej wystawy sztuk plastycznych i fotografii. Wystawa odbędzie się w terminie od 15 w pawilonach między narodowych targów gdańskich w Sopocie. (M)

GDYNIANIE OTRZYMUJĄ STAŁE LEGITYMACJE UBEZPIECZENIOWE
Ubezpieczalnia Społeczna w Gdyni przystąpiła do masowego wydawania legitymacji ubezpieczeniowych dla swych członków.

Będą one właściwym dokumentem, uprawniającym ubezpieczonego do korzystania ze świadczeń i nie będą musiały być — jak zaświadczenia pracodawcy — poświadczane w kartotece Ubezpieczalni, co ułatwi ubezpieczonym korzystanie z pomocy. Ponadto legitymacja ubezpieczeniowa stanowi podstawę ustalenia uprawnień do świadczeń emerytalnych, co dawniej było związane z przeprowadzeniem żmudnych dochodzeń, a w konsekwencji z opóźnieniem przyznania renty.

Dlatego też ubezpieczeni powinni we własnym interesie jak najszybciej zaopatrzyć się w legitymację. W tym celu należy złożyć oświadczenie bądź też za pośrednictwem pracodawcy lub poczty, jedną fotografię z podaniem imienia, nazwiska i daty urodzenia oraz nazwiska pracodawcy.

MAJSTROWIE I BRYGADZIŚCI NA KURSACH BEZPIECZEŃSTWA I HIGIENY PRACY

Inspektor pracy XII okręgu zorganizował na terenie Gdańska i Gdyni kursy bezpieczeństwa i higieny pracy. Kurs w Gdańsku rozpoczął się już z dniem 5 kwietnia, w Gdyni zaś rozpocznie się z dniem 10 bm.

Kursy te mają na celu przeszkolenie w pierwszym rzędzie referentów bezpieczeństwa i higieny pracy w za-

kładach przemysłowych i ich zjednoczeniach oraz przedstawicieli kierownictwa technicznego i administracyjnego zakładów. Dla tych ostatnich kursy będą się odbywały w godzinach popołudniowych. (M)

TCZEW POZBAWIONY KINA
W Tczewie liczącym blisko 30.000 mieszkańców zamknięto w dn. 1 kwietnia br., jedyne kino, popieważy dyrektora okręgową i centralną w Łodzi nie zaoszczędziły się do wezwania miejscowych władz sanitarnych i w trzymiesięcznym terminie, jaki im nakreślono — nie przeprowadziły remontu sali kinowej, nieodnawianej już od wielu lat.

Spółcezeństwo tczewskie, posiadające dotychczas minimum rozrywek kulturalnych, wyraża nadzieję, że władze wojewódzkie zechcą zainteresować się tą sprawą i przyspieszą remont i uruchomienie kina, a do tego czasu spowodują przyjazd do Tczewa kina objazdowego. (J)

Czytelnicy o „Głosie Wybrzeża”

W „GŁOSIE Wybrzeża” powinno być więcej miejsca na sprawy czytelników, tj. powinno więcej ukazywać się listów czytelników z Wybrzeża. Poruszają one nasze codzien-



ne bolączki i pomagają do ich usunięcia, — mówi zwycięzca trzeciego etapu konkursu młodzieżowego na Wybrzeżu tow. Franciszek Kleśnina, odpowiadając na pytanie, jak mu się podoba „Głos Wybrzeża”.

*
JAKIE jest Wasze zdanie o „Głosie Wybrzeża”, — pytamy pomocnika formiarza w Odlewni Nr 1 w Gdańsku ob. Wiesława Kopacza.

„Głos Wybrzeża” za mało daje reportażu, — słyszymy odpowiedź —



szczególnie brak reportażu o życiu codziennym robotnika. Tow. redaktorzy powinni częściej zaglądać i do fabryk i do świetlic, a nawet do mieszkań prywatnych pracujących.”

*
C O DZIENNA czytelniczka naszej gazety tow. Antonina Maślak za stajemy przy intensywnej pracy w Zakładach Dzielniarskich we Wrzeszczu.



— Co się Wam towarzyszy, w „Głosie Wybrzeża” podoba, a czego w nim brakuje?

— Dobrze popularyzujecie współzawodnictwo pracy, zachęcając ludzi do zwiększenia produkcji. Ja sama zwycięstwo we współzawodnictwie pracy — (tow. Maślak wyraża 416 proc. normy) — częściowo zawdzięcza „Głosowi Wybrzeża”, gdyż w nim to wyczytałam o sukcesach innych. Chciałabym, aby była specjalna kolumna, poświęcona działalności ko-

T. Ryński

Życia PARTII

NARADA

AKTYW BUDOWLANEGO
W dniu 9 kwietnia br. o godzinie 16 w komisji wojewódzkiej PPR w Gdańsku odbyła się narada aktywów budowlanego województwa gdańskiego.

Z TEATROWIEN

TEATRY

Teatr Miejski „Wybrzeże” w Gdyni — godz. 19.30 komedia muzyczna „Król Wicze” w inscenizacji Iwo Galla.
Teatr Kameralny „Wybrzeże” — Gdynia Dom Marynarski, skwer Kościuszki 12 — godz. 20.00 „Ocalenie Jakuba” w reżyserii Haliny Gallowej.
Teatr Miejski w Gdańsku - Wrzeszczu — niedziela, godz. 20.00 „Zamek” w Czersztynie.

KINA

Gdynia „Warszawa” — Pościg.
Gdynia — Atlantic — Rodzina Froment.
Gdynia Dom Mar. Wojennej — Kino nieczynne.
Gdynia — Fala — Curie - Skłodowska.
Gdynia — Promień — Niezłoty żołnierz.
Gdynia „Goplana” — Nauzycełka wielka.
Sopot „Bałtyk” — Wyspa Skarbow.
Sopot — Polonia — Moja siostra Ellen.
Oliva „Polonia” — Niewidzialny detektyw.
Wrzeszcz „Capitol” — Niebo czy piekło.
Wrzeszcz — Bajka — W górach Jugosławii.
Gdańsk — Swiatowid — Pontarral.
Wejherowo — Świt — Skarb Tarzana.
Puck „Mewa” — Historia jednego fraka.
Kartuzi „Kaszub” — Skrzydlaty, doręcznik.
Kościelna „Bałtyk” — W imię życia.
Tczew „Wista” — Nieczynne.
Lebork — Fregata — Wielebna Ewa.
Starogard „Polonia” — Zaklęta narzeczoną.
Słupsk — Polonia — Gość.
Białogard „Bałtyk” — Znak Zorro.
Szczecinek „Wolność” — Siódma zasłona.
Koszalin — Polonia — Statek pułapka.
Nowy Staw „Tea” — Sereńada w dolinie słońca.
„Biblioteka TUR we Wrzeszczu, Libermana Nr 26, wyposażona w dział beletrystyczny i naukowy, otwarta codziennie.”

Radio

ŚRODA, 7 kwietnia 1948 r., fala 1079 m.
Godz. 6.00 Program ogólnopolski. 8.15 Odczytanie programu lokalnego. 11.57 Program ogólnopolski. 14.50 Kursy radiowe dla nauczycieli. „Pogod na świat w okresie 2-go dziesięcia”, oprac. Stanisław Gertsman z Bydgoszczy. 15.00 Aktualia — lok. 13.10 Z cyklu „Owiedzamy warsztaty pracy” rep. pt. „W stoczni rybackiej” z Gdańska. 15.20 Parafraz na dwa fortepiany, w wykonaniu Karola Baryły i Henryka Jabłońskiego w Gdyni z Gdańska. 15.30 Informacje miejscowe — lok. 16.00 Program ogólnopolski. 22.45 Koncert życzeń — lok. 23.00 — 23.30 Program ogólnopolski.

BYŻURY APTEK
od 3 do 10 kwietnia
Gdynia i Orlowo — Apteka Centralna, plac Kaszubski 10 i apteka Świętojańska, Świętojańska 122.
Sopot — Apteka Nowa, Stalina 779.
Oliva — Apteka pod orłem.
Wrzeszcz — Apteka Kaszubska, Rokoszyńskiego 35.
Gdańsk — Apteka pod lwem, ul. Nowy Świat 2.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Pogotowie: Gdańsk — Wrzeszcz — Oliva. Sopot — 41.000
Gdynia — 22-23
Straż pożarna: Gdańsk 31-334, 31-338
Wrzeszcz 41-332, 41-333, 42-264
Oliva 52-522
Nowy Port 42-222
Sopot 511-00
Gdynia 22-22
Gdynia Port 46-08

Czy taki stan można nazwać „kryzysem”? Sytuacja szkolnictwa w powiecie gdańskim

Przy idealnym rozplanowaniu szkolnictwa, na 100 km kw ornej ziemi (bez lasów, jezior i nieużytków) przewiduje się 7 szkół, czyli przeciętnie na 15 km kw winna się znajdować jedna szkoła. Powiat gdański z 1.804 km kw posiada 97 szkół, a winien, według obliczeń, mieć ich około 120.

Kto zna powiat, ten wie, że wielka połać Żukaw nie jest jeszcze zaludniona, zwłaszcza te partie ziem, których do zimy nie osuszono w dostatecznej mierze. Gdy zaludnią się tereny osuszone, powiększy się siła faktu liczba szkół.

W powiecie mamy 236 nauczycieli, którzy uczą 8.953 dzieci. Na jednego z tym wychowawcę przypada około 40 dzieci.

Normalne roczniki uczniów w szkołach grupują się w czterech niższych klasach. Tej młodzieży jest najwięcej. Im wyższa klasa, tym mniejsza jest ilość uczniów. W późniejszych latach stan ten również ulegnie zmianie.

Dla dzieci w wieku od lat 3 do 7 uruchomiono 30 przedszkoli. Żaden powiat, a niejedną nawet okrog szkolny przed wojną nie mógł się poszczycić tyloma przedszkolami.

Jako spuściznę wojenną mamy w powiecie 365 dzieci po poległych i wymordowanych rodzinach w obozach koncentracyjnych. Wszystkie co do jednego uczęszczają do szkoły i są objęte specjalną opieką państwa. Każda rodzina, wychowująca sierotę, otrzymuje 600 zł miesięcznie ze Skarbu Państwa oraz okresowe przydziały tekstylne i ubrania.

Poza tym państwo objęło akcją dożywiania wszystkie uboższe dzieci. Na ten cel przeznaczają się na cały powiat miesięcznie około 1.000.000 zł. Niestety nie wszystkie Komitety Rodzicielskie potrafiły zorganizować w swych szkołach dożywianie, z powodu braku społecznie wyrobionych osób, które zajęłyby się przyrządzaniem pożywienia dla dzieci w czasie nauki.

W ośmiu większych ośrodkach powiatu zorganizowano świetlice dla młodzieży szkolnej, w których w godzinach polekajnych zbierają się dzieci dla odrobienia lekcji i pożytecznego spędzenia czasu pod okiem wychowawców. W świetlicach tych otrzymują dzieci obiad i podwieczorek.

W powiecie gdańskim czynnych jest 57 ośrodków Przysposobienia Rolniczo - Wojskowego, w których nauczycielstwo uczy przedmiotów ogólnokształcących przeszło 3.000 młodzieży obojga płci, powyżej lat 15.

Dla autochtonów zorganizowano 5 kursów, z których korzysta 120 osób. Jeżeli chodzi o stan zdrowotny nauczycieli, to państwo rozciąga nad nimi szczególną pieczę. W szerokiej mierze mogą oni korzystać z wczasów, urza-

dzanych w naszych najlepszych uzdrowiskach, w ciągu roku szkolnego jak i w okresie wakacji.

Jak nigdy dotąd, odbywa się też obecnie masowe badanie zdrowia nauczycieli oraz prześwietlanie klatki piersiowej, ażeby chorobę uchwycić w zarodku i umożliwić zagrożonemu wczesne leczenie.

Przedstawiony stan mówi o wielkich postępach szkolnictwa w powiecie gdańskim. Dziwne tedy wydają się nieprzemysłowe obawy na temat rzekomego kryzysu szkolnego na terenie tego powiatu, jakie podnosi niedawno temu „Dziennik Bałtycki”, na marginesie sprawozdania z posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej.

Fr. Felczak

Zagadnienie szyprów 3-ej kategorii wymaga natychmiastowego rozwiązania

Na terenie portów Gdyni, Gdańska i Szczecina istnieje kategoria ludzi — fachowców żeglarskich, nie posiadających żadnych stałych dokumentów uprawniających do żeglugi portowej i na zatoce gdańskiej (trasa Gdynia — Gdańsk — Hel), tj. na wodach osłoniętych. Przeważnie są to wodniacy, częściowo posiadający państwowe patenty żeglarskie na drogi wodne śródlądowe w Polsce, nie uznawane natomiast przez władze portowe, morskie nawet w żegludze w ramach portu.

Trzymiesięczne tymczasowe zezwolenie GUM, upoważniające do prowadzenia statków w granicach portu, tej kwestii zasadniczo nie rozwiązuje.



Osłonowie siołgi dalekomorskiego trawlera, mimo asturumującej pokład fali, nie tracą humoru.

wiazuje. Poza początkującą młodzieżą w tym fachu, znaczną część stanowią doświadczeni fachowcy, mający za sobą wieloletnią praktykę żeglarską na rzekach, wodach portu, a nawet na wodach morskich — odsłoniętych.

Dziś tej kategorii fachowców poczynają się dzieć niezastąpiona krzywda, gdyż jest ona nie dopuszczana do pracy w porcie a nawet rugowana ze stanowisk po trzyletnim okresie pracy. Należy zaznaczyć, że jeszcze pół roku temu żadnych przeszkód w tej dziedzinie nie stawiano.

Kursy szyprów drugiej kategorii dla ludzi są nieosiągalne ze względu

na niedostateczne wyszkolenie. Dla tych natomiast, którzy wielkim wysiłkiem uzyskali patenty szyprów drugiej kategorii, praca w porcie już nie jest atrakcyjna, gdyż mają aspiracje morskie i szukają intrygujących stanowisk w żegludze. W ten sposób zagadnienie nadal pozostaje nierozwiązane. Samo życie i praktyka podpowiadają konieczność ustanowienia przez władze centralne DYPLOMÓW SZYPRÓW TRZECIEJ KATEGORII, tak, jak ma to miejsce w Związku Radzieckim, gdzie wydaje się świadectwa podszyprów, które to dokumenty dają prawo do żeglugi na wodach portowych i osłoniętych.

Duża rzesza fachowców tej kategorii prosi o odpowiednie kursy dla uzyskania tego rodzaju patentów. Zetknąłem się z tym zagadnieniem, wykładając na samorządnie zorganizowanym zimą br. kursie przygotowawczym dla żegludowców żeglugi śródlądowej.

Odrębnym zagadnieniem, jeszcze bardziej palącym jest sprawa mechaników i pomocników mechaników statków teje żeglugi portowej, a nawet rzeczniczy, którzy w ogóle nie posiadają żadnych patentów i uprawnień, mimo nierzadko wieloletniego doświadczenia i praktyki. Zadane przepisy prawne nie regulują tej sprawy, zaniedbały tę sprawę rządy sanacyjne. Tej upośledzonej kategorii ludzi należy się pomoc przez umożliwienie szkolenia i uzyskania patentów trzeciej kategorii lub miana podszyprów oraz wydanie przepisów regulujących ich uprawnienia i zawód.

WYNALAZCY

Dane dotyczące wyników pierwszego stadium realizacji „małej racjonalizacji“ z terenu tych fabryk, będą m. in. podstawą niektórych referatów na mającym się odbyć w dniach 9 i 10 bm. zjeździe w sprawie „małej racjonalizacji“.

Wrocław w „gorączce przedwystawowej” Goście będą przyjęci „całym sercem”

Termin otwarcia wielkiej wystawy we Wrocławiu — zbliża się. Mówią o tym nie tylko kartki kalendarza, lecz i ogólny nastrój w mieście, które już ogarnęła gorączka przygotowań.

Przed wszystkim przygotowuje się tereny. Setki wrocławian są zatrudnione przy rozwalaniu wypalonych i poburzonych murów. Na pl. Wolności żwawo uwiija się dychawiczny samowarek, ciągnący wagoniki, wypełnione gruzem po szerokotorowej linii, która wkrótce będzie przedłużona do ul. Świdnickiej i Rynku.

1.000.000 GOŚCI

Wrocławianie spodziewają się, że wystawę zwiedzi ok. miliona osób. Trzeba przyjąć ich ze staropolską gościnnością.

Łość pociągów, przywożących gości z całej Polski, będzie oczywiście zwiększona. Liczy się, że dziennie będą one dowozić na dworzec we Wrocławiu ok. 15.000 osób dziennie. Goście na wstępie będą przyjęci przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców, która organizuje na dworcu punkty aprowizacyjne. Własna piekarnia Spółdzielni, mogąca wypiekać dziennie 50 ton chleba, oraz własne wytwórnie wędliniarstwa — za-

patrz bufeły dworcowe we wszystkich, co zaspokoi pierwszy głód przybywających.

Wrocławianie, jak wszyscy Polacy — zadbali przede wszystkim o... żołądki gości. Zatem 110 restauracji wrocławskich będzie wydawać codziennie w czasie trwania wystawy masowe obiady popularne. Tanie obiady dla gości wydawać będą również stołówki miejskie. Przedstawiciele światu nauki będą podejmowani w stołówkach Bratniej Pomocy Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej.

Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, Fundusz Aprowizacyjny oraz „Społem” już gromadzą zapasy do zaopatrzenia wszystkich punktów aprowizacyjnych w odpowiednią ilość żywności.

30.000.000 ZŁ.

Ta imponująca liczba znowu pośrednio odnosi się do... jedzenia. Tyle bowiem wynosi koszt remontu i urządzenia olbrzymiej restauracji - pawilonu, organizowanego przez Zarząd Główny Zrzeszenia Gastronomicznego. W pawilonie tym restauratorzy z całej Polski zaprezentują zwiedzającym wszelkie zalety słynnej „polskiej kuchni”.

Liczba lokali, w których znajdą goście pomieszczenie — stoi jeszcze pod znakiem zapytania. Lecz, pomimo wielkiego zniszczenia Wrocławia — nie ma obawy, aby ktokolwiek ze zwiedzających nie znalazł „dachu nad głową”. Zatrószczy się już o to referat kwaterunkowy przy Zarządzie Miejskim, pod którego opieką znajdują się hotele, schroniska i domy wycieczkowe. Do tego referatu też mają wrocławianie zgłaszać wolne pokoje, za które płacić się będzie ceny normalnie obowiązujące.

...A co zobaczymy na wystawie? O tym napiszemy innym razem.

J. D.

W walce o wydajność z 1 ha

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa i RR o stanie akcji siewnej na dzień 1 kwietnia 1948 r.

Pogoda na ogół słoneczna i sprzyjająca (w woj. łódzkim 2 dni silnego deszczu), donoszą z 3 województw o przymrozkach nocnych, dochodzących w południowych powiatach woj. krakowskiego do 6 stopni.

SIEWY WIOSENNE ROZPOCZĘTE WE WSZYSTKICH WOJEWÓDZTWACH za wyjątkiem województw: kieleckiego, lubelskiego i gdańskiego.

Rozpoczęto siewy pszenicy jarej, owsa i grochu.

W województwie poznańskim i łódzkim siewy w całej pełni.

STAN OZIMIN:

żyta — dobry,

pszenicy — w większości województw dobry, w pozostałych województwach dostateczny,

rzepaku ozimego — dobry,

konieczny — więcej niż dostateczny i dostateczny.

Wykonanie dekretu o Pomocy Sąsiedzkiej odbywa się normalnie.

DZIEWCZĘTA WIEJSKIE

W SZEREGACH PRW

Dla uzupełnienia kadr instruktorów dla rozwijającego się nieustannie na Dolnym Śląsku Przemysłownictwa Rolniczo - Wojskowego Kobiet, zorganizowany został we

Wrocławiu - Leśnicy kurs dla przewodniczących PRWK. Na kurs ten zgłosiło się 300 junaczek z całego obszaru województwa wrocławskiego.

KOBIECY WIEJSKIE

WSPÓŁZAWODNICZĄ W TĘPIENIU CHWASTÓW

Główne plany i prace Kół Gospodyń Związku Samopomocy Chłopskiej koncentrują się w okresie wiosennym na akcji siewnej.

Koła Gospodyń poszczególnych wsi, gmin i powiatów przystąpiły ponadto do ruchu współzawodnictwa pracy w tępieniu chwastów, zakładaniu przym kompostowych, podniesieniu hodowli drobiu oraz w zrationalizowaniu gospodarki domowej.

W okresie żniw Koła Gospodyń Związku Samopomocy Chłopskiej przystąpią również do akcji organizowania dzieciaków letnich, w których dzieci wiejskie przebywać będą pod opieką fachowo wyszkolonego personelu w czasie pracy ich matek w polu lub przy gospodarstwie. Na okres letni br. planuje

się zorganizowanie ok. 3 tys. dzieciaków, obliczonych na przeszło 100 tys. dzieci.

W KĄDEK GMINIE INSTRUKTOR ROLNY

Na kursie zorganizowanym przez woj. zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym w Rabie Wyżniej przeszkolono ostatnio 150 gminnych instruktorów rolnych, którzy obecnie kierowani są na placówki w poszczególnych gminach.

WSPÓLNE WSPÓŁZAWODNICZYSTWO ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW

Z inicjatywy załogi warmińskiej fabryki maszyn rolniczych w Dobrym Mieście, odbędzie się w dniu 4 kwietnia zjazd robotniczo - chłopski, na którym ustalono zostaną wytyczne współzawodnictwa pracy na odcinku przemysłowym i rolniczym w skali powiatowej. Załoga fabryki ufundowała plóg jedno - skibowy dla gminy, która wykaże najlepsze rezultaty w akcji likwidacji odłogów. Dar będzie z kolei przekazany rolnikowi, który wykaże największą aktywność w pomocy sąsiedzkiej.

Czy doczekają się realizacji Plany Wydziału Kultury i Sztuki

W niedawnym czasie przy Miejskim Wydziale Oświaty, Kultury i Sztuki powstał oddział Kultury i Sztuki, który będzie miał za zadanie czuwania nad życiem kulturalnym naszego miasta oraz organizowania wszelkiego rodzaju imprez artystycznych w Szczecinie.

Praca oddziału Kultury i Sztuki na stawionej będzie na upowszechnienie kultury, w związku z czym nawiązana zostanie ścisła współpraca z działającymi na terenie naszego miasta organizacjami artystycznymi.

W obecnej chwili oddział przygotowuje program prac na bieżący rok. Z ważniejszych imprez wymienić należy odczyty popularne na tematy naukowe i sztuki, wieczór literacko-artystyczny, poświęcony literaturze radzieckiej, wieczór pieśni i poezji żołnierskiej, wieczór dyskusyjny, poświęcony życiu teatralnemu w naszym mieście i wiele innych.

Oprócz tego w porozumieniu z Robotniczym Towarzystwem Muzycznym w odstępach miesięcznych organizowane będą koncerty popularne w wykonaniu orkiestry Zw. Zaw. Muzyków oraz solistów zamieszkających w Szczecinie. Oddział Kultury i

Sztuki Miejskiego Wydziału Oświaty zamierza również zorganizować w najbliższej przyszłości wieczory autorskie znanych pisarzy polskich, między innymi i Tuwima.

Należy jeszcze wspomnieć o zasługującym na uwagę projekcie urządzenia wycieczek po porcie celem zapoznania mieszkańców naszego miasta z portem i jego urządzeniami.

Zadania jakie postawił sobie Oddział Kultury i Sztuki do zrealizowania nie są zbyt duże, nie mniej jednak, z uwagi na dotychczasową obojętność tak Miejskiego Wydziału Oświaty, Kultury i Sztuki, jak i wojewódzkiego na sprawy związane z upowszechnieniem sztuki w naszym mieście, należy je powitać z uznaniem.

Teatr Iwo Galla wyjedzie do Czechosłowacji

Biuro współpracy z zagranicą przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, zawiadomilo teatr Iwo Galla, że został on zaproszony na dwutygodniowy tournée do Czechosłowacji. W ciągu 2 tygodni września, tj. w początku nowego sezonu teatralnego, Teatr „Wybrzeże” da około 10 przedstawień „Balladyny” w różnych miastach Czechosłowacji.

Z ekranów stolicy

„NAUCZYCIELKA WIEJSKA” Film produkcji radzieckiej

Każdemu, kto czytał „Siłaczkę” Żeromskiego nasuwa się nieodparcie porównanie między jej postacią, a bohaterką radzieckiego filmu. Tam, jak i tu, młoda dziewczyna - idealistka, wyrusza na głuchą wieś, by w niezmiernie trudnych warunkach, zwalczając niechęć władz i konserwatywnych chłopów, uczyć młodzież. „Siłaczka” Żeromskiego pada w tej walce. Radziecka nauczycielka — zwyciężca. Zwycięża dlatego, że w czasie lat jej pracy pada dawny ustrój, hamujący oświatę. Zwycięża jednak i dlatego, że w pracy swej nie była sama, bo wspierała ją i pobudzała myśl, że tak, jak ona walczyła jej towarzysze — dla tej samej idei. Z tego czerpała siły do przetrwania.

Jest w tym filmie scena, kiedy kulacy w czasie trwania kontrrewolucyjnych walk, postanawiają zabić nauczycielkę i spalić szkołę. Staje przed tymi, którzy zamierzają ją zgładzić i rzuca im w twarz: „Co zyskacie na tym, że mnie zabijecie? Nie zniszczycie przecież tego, co zaszczepiłam w dusze paru pokoleń moich uczniów? Oni dalej prowadzić będą moje dzieło”. I prowadzą. Pozbawiona osobistego szczęścia nauczycielka — odnajduje je w zwycięstwie idei, której wiernie służyła, w miłości wychowanków.

Szkoda, że znany nam zdolny

reżyser Marek Doński nie wykonał odpowiednio tego pięknego tematu. Film jest nierówny. Pierwsze sceny zapowiadają wręcz arcydzieło, dając znakomicie podchwytliwy nastrój minioniej epoki z przyprawą satyrycznego humoru, świetne zdjęcia i dobrą grę aktorów. Mocny wyraz mają początki pracy nauczycielki na syberijskiej wsi.

Niestety — ten ciekawy okres walki jest za mało rozbudowany. Dalej akcja staje się monotonna. Niepotrzebnie przeprowadza się ją przez wszystkie punkty historycznych wydarzeń aż do ostatniej wojny i dnia zwycięstwa. Ramy filmu są na to za szczupłe i w rezultacie zwrotne momenty dziejowe „kwitują się” paroma frazesami.

Nierówny jest również poziom innych czynników, składających się na ten film. Tempo akcji przejawia „skoki” i niektóre sceny są zwarte i mocne, inne — niepotrzebnie rozrzucone. Główna bohaterka — świetna w niektórych scenach — w innych powtarza te same efekty gry.

Fotograf tylko częściowo wykorzystał możliwości pięknego krajozabytu syberyjskiego. Niektóre zdjęcia zadziwiają piękną, inna — to nieciekawe fotografie dekoracji, rażące sztucznością.

Wig.

Wzywamy całą młodzież wiejską do współzawodnictwa

Dnia 5 bm. w Zarządzie Głównym „Wici” w Warszawie zaczęły się dwudniowe obrady przedstawicieli wydziału wiejskiego Związku Walki Młodych i „Wici”. W obradach oprócz licznych przedstawicieli organizacji młodzieżowych wzięli udział: minister Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Jan Dąb-Kocioł, prezes Związku Samopomocy Chłopskiej ob. L. Dura, sekretarz generalny Z. S. Ch. tow. Bodalski, wiceprezes Zarz. Gł. „Wici” J. Ozga-Michalski oraz inni.

Po zobradowaniu reform społecznych dokonanych w Polsce Ludowej ob. minister omówił kolejno sprawę struktury rolniej, melioracji, rejonizacji upraw, działalności Związku Samopomocy Chłopskiej i znaczenie ośrodków maszynowych Z. S. Ch., w przyspieszeniu rozwoju produkcji rolniczej, w kraju. Ob. minister apelował do zorganizowania młodzieży wiejskiej, aby zjednoczona w szeregach „Służby Rolniczej” współzawodniczyła w odbudowie kraju na odcinku wiejskim.

Po referacie min. Dąb-Kocioła i referacie sekretarza Zarządu Gł. Z. S. Ch.

na temat „Nowa struktura spółdzielczości wiejskiej” rozwinęła się dyskusja, w której wysunięto sprawę ściślej szej współpracy wiejskich organizacji młodzieżowych ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, przysposobienia młodzieży do pracy w spółdzielczości Z. S. Ch. oraz racjonalizacji gospodarstw wiejskich.

Uczestnicy zjazdu wykazali w czasie dyskusji poważne zrozumienie zadań, jakie na nich ciąży.

Młodzież wiejska zazdrości samodzielności w pracy, jaką może przejawiać młodzież miast. Młodzież wiejska pragnęłaby szybciej doskonalić własne warsztaty pracy, lecz na przeszkodzie stają niekiedy bardziej konserwatywni rodzice. Dlatego też młodzież zorganizowana w szeregach „Służby Rolniczej” będzie mogła skutecznie rozstrządać swoją zdrową inicjatywę, przystępując do prac na skalę państwową, nie mniejszą niż te, w których bierze udział młodzież pracująca miastem.

W dniu jutrzejszym nastąpić ma szczegółowe omówienie zasad współzawodnictwa na wsi.

Z-p-K.

Stonka ominęła nasze pola Ale czujność jest konieczna

W organizowaniu tej pracy, w której w dobrze zrozumianym własnym interesie powinna włączyć udział cała wieś, będzie wielce pomocnym doświadczenie roku ubiegłego. W akcjach lustracji pól w roku 1947 obok młodzieży wiejskiej, zgromadzonej w PRW oraz starszych, wzięła udział również młodzież szkolna z miast i miasteczek, położonych w okręgach rolniczych.

Na szczęście w roku ub. stonki ziemniaczanej na naszym terenie nie znalazły. Jej ogniska zostały wykryte na Dolnym Śląsku. Były również ogniska stonki ziemniaczanej niedaleko od nas, po stronie niemieckiej, w odległości 30 km od granicy naszego województwa. Niebezpieczeństwo przeniesienia się jej na nasze tereny jest więc poważne i stąd konieczność należytego przygotowania się na przyjęcie i unicestwienie tego najpoważniejszego wroga naszych ziemniaków. Podobnie jak w r. ub. woj. nasze zostanie podzielone na 3 strefy. Lustracja pól zostanie zarządzona dopiero wtedy, gdy nadejdzie meldunek o pojawieniu się stonki. W strefie „A”, tj. strefie największego zagrożenia lustracja odbywać się będzie co 15 dni, w strefie „B” co 21 dni itd.

Rzecz jasna, że walka ze szkodnikami zwierzęcymi roślin nie ograniczy się tylko do walki ze stonką. Stacja Ochrony Roślin prowadzi walkę z mont wikiem ziemni., z gryzoniami i innymi szkodnikami. Walka z myszami na naszym terenie dała pozytywne rezultaty.

W przedciągu 1946 i 1947 roku rozszalała się na naszych polach 200 ton zatrutego ziarna. Walnym sprzymierzeńcem w walce z myszami okazały się mrozy zimą 1947 roku.

Celem jak najsprawniejszego i najskuteczniejszego prowadzenia walki ze szkodnikami Stacja Ochrony Roślin w Szczecinie stale uzupełnia swój inwentarz, w pierwszym rzędzie zwiększyła ona liczbę rozpryskiwaczy, których obecnie ma już przeszło 400. Poza tym zaopatruje się w preparaty.

Dzięki konwencji w sprawie zwalczania szkodników roślinnych, która została podpisana między Polską a ZSRR, zakupiliśmy i będziemy mieli możliwość zakupu w przyszłości wielkiej ilości preparatów w Zw. Radzieckim.

Skuteczność walki ze szkodnikami zwierzęcymi roślin, decydująca w poważnym mierze o zbiorach, a więc o efekcie pracy całorocznego rolnika, zależy przede wszystkim od niego samego, od szerokiego udziału mieszkańców wsi i miast w tej akcji.



Towarzystwo Powszechnej Kultury Wsi powstało w powiecie gdańskim

Z inicjatywy gdańskiego starosty powiatowego odbyła się konferencja przedstawicieli władz samorządowych, Gminnych Rad Narodowych, wójtów, przedstawicieli organizacji młodzieżowych, partii politycznych i organizacji społecznych, celem powołania do życia Towarzystwa Powszechnej Kultury Wsi.

Zadaniem tego Towarzystwa będzie zbieranie funduszy wśród społeczeństwa na akcje oświatowe i pomoc świetlicom wiejskim oraz organizowanie imprez artystycznych, kulturalnych i oświatowych na terenie wsi gdańskiej. Na konferencji zatwierdzono opracowany przez powiatowy referat kultury i sztuki statut Towarzystwa. W myśl tego statutu członkiem Towarzystwa Powszechnej Kultury Wsi może być każdy mieszkaniec wsi, który podpisał deklarację i będzie płacił miesięczną składkę w wysokości 20 zł. Za fundusze zebrane wśród członków, powiatowy referat kultury

i sztuki rozpocznie organizowanie imprez artystycznych we wsiach z udziałem artystów zawodowych oraz lepszych zespołów amatorskich. Członkowie Towarzystwa w własnych ośrodkach zajmą się organizowaniem imprez dla miejscowej ludności. Towarzystwo zamierza również organizować zjazdy działaczy świetlicowych oraz urządzić dla swych członków nad jeziorem Przywidz dom wypoczynkowy, w którym za niewielką opłatą mieliby oni możliwość spędzić urlop. Dom ten z uwagi na czysto rolniczy charakter powiatu gdańskiego, czynny byłby przez cały rok i rolnicy mogliby korzystać z niego w porze zimowej. Opracowany plan pracy jest realny. a jego wykonanie przyniesie wsi poważne sukcesy w dziedzinie oświatowej - kulturalnej. Organizacje społeczne powiatu, Związki Zawodowe i uspołecznieni rolnicy powinni włączyć aktywny udział w pracach nowej organizacji. (M)

GDAŃSKI URZĄD MORSKI

poszukuje:

- inżyniera z prakty. budowl. i admin. na kierownika oddz. inż.-budowl. w Gdyni
- inż. budowl. względnie architekta.

Oferty G. U. M. Wrzeszcz, Wydz. Personalny, Wrzeszcz, Morska 22 428-W

Zarząd Miejski w Gdańsku

(Wydział Techniczny)

przyjmuje natychmiast

inżyniera - architekta

na stanowisko projektanta

Warunki w/g umowy

Zgłoszenia należy kierować pocztą lub osobiście do Wydziału Technicznego Z.M. pok. 312. Do podania należy załączyć życiorys z wyszczególnieniem dotychczasowych zajęć i praktyki 414-W

NASIONA

Warzywne, 476

gospodarcze,

kwiatowe poleca

do natychmiastowej

wysyłki

B. HOZAKO-SKI-TORUŃ

rok założenia 1885

Cenniki na życzenie

bezpłatnie

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Szczecinie podaje do wiadomości, że Nowy Plan Miasta Szczecina „w Pięciu Kolorach” wraz ze skróconym do planu wyszedł już z druku.

Cena sprzedaży jednego kompletu wynosi 250 zł i jest do nabycia w Oddziale Majątkowym Zarządu Miejskiego w Szczecinie, Pl. Niezłomnych, I p., pokój nr 157.

Prezydent Miasta

In. Mgr. Piotr Zaremba

478-Sk

Poważna instytucja poszukuje od zaraz

DUŻEGO LOKALU SKLEPOWEGO

z 4-ma pokojami na biura

pożądane centrum lub najbliższa okolica

Zwrot kosztów remontu

Zgłaszać do Adm. pod „Górniki”

406--SK

„ZGODA” SPÓŁDZIELNIA PRACY

SZCZECIŃSKIE ZAKŁADY STOLARSKIE

z odpowiedz. udz.

w Szczecinie, Aleja Jedności Narodowej 36.

Przyjmujemy wszelkiego rodzaju meble do naprawy, odnowienia jak również posadamy w wielkim wyborze urządzenia biurowe i mieszkaniowe — po cenach konkurencyjnych.

331-K

Ogłoszenia drobne

ZAGUBIONO kartę RKO

legitymację PPS, odcinek

zameldowania, dowód osobisty

Krzywdza Tadeusz, Gdynia, Bandurskiego 39/28.

434-W

ZAGUBIONO kartę RKO

wydaną Ldzbank, nazwisko

Zielonka Bolesław, zamieszkały

Cegielnia Wiślicki, woj. Gdańsk.

435-W

PSY „Wileczy Milicyjne”

czyste rasy sprzedaje

Gdańsk, Dzielanowskiego 8/3.

436-W

MIMO ŻE SZKŁO JEST KRUCHE...

tkanina szklana jest trwała

Charakterystyczną cechą szkła w stanie rozgrzanym jest jego zdolność do wyciągania się. Dzięki tej właściwości można sporządzać z roztopionej masy szklanej szkło arkusowe, rury, płyty, a nawet włókno szklane, cienkie nici o średnicy dwóch mikronów, tzn. 40 razy cieńsze od włosa.

Szkło w postaci nici przybiera nową, niespotykaną właściwość: nici szklane są elastyczne, pozwalają się zginać i skręcać. Z włókna szklanego można nawet otrzymać przedzie, a następnie utkać z niej materiał na normalnym warsztacie tkackim. Materiał szklany posiada bardzo cenne właściwości — nie pali się, słabo wchłania wilgoć i nie poddaje się działaniu substancji chemicznych, które niszczą zwykłą tkaninę. Wata szklana jest do skonałym izolatorem cieplnym.

Włókna szklane nauczono się wyrabiać już przed kilkudziesięciu laty, ale szerokie zastosowanie tych niezwykłych nici i sporządzonych z nich wyrobów rozpoczęło się dopiero z chwilą wynalezienia tanich metod otrzymywania włókien szklanych.

Tkanin szklanych używa się dziś w przemyśle chemicznym, w charakterze filtrów dla kwasów i zasad. Materiał ten znalazł zastosowanie również w przemyśle lotniczym i elektrycznym, w charakterze wytrzymałej na ciepło i mechanicznie trwałej izolacji elektrycznej. Szczególnie cenne jest zastosowanie

wanie tkaniny szklanej do izolacji motorów elektrycznych. Izolacja taka wytrzymuje przegrzanie motoru nawet do 500 stopni.

Tkaniny ze szkła stosuje się z powodzeniem do wyrobu ogniotrwałych kurtyn teatralnych, ubrań ochronnych dla robotników w fabrykach chemicznych, do wyrobu mundurów dla strażaków itd.

Ostatnio poczęto też sporządzać z tkaniny szklanej serwetki, abażury, chustki i krawaty najrozmaitszych kolorów.

W hutach szklanych wyrabia się włókno dwóch rodzajów: krótko cięte o niciach długości 200—300 mm oraz nieprzerwane, o niciach dowolnej długości.

Krótko cięte włókna sporządza się w następujący sposób. Z masy szklanej robi się kulki o średnicy nie większej, niż 2 cm. Kulki te wpadają automatycznie do pieca elektrycznego. Na dnie pieca znajduje się wielka ilość otworów, przez które wyciekają cienkie strumyki masy szklanej i zostają natychmiast porwane przez silny prąd pary. Powstaje „wata szklana”, złożona z poplątanych i niejednakowej grubości nici.

Dla wyrobu włókna ciągłego umieszcza się kulki szklane w piecu elektrycznym o temperaturze 1.400—1.450 stopni.

Pod działaniem własnego ciężaru masa szklana wycieka z wąskich otworów na dnie pieca. Nici wyciągają się z wielką szybkością, dochodzącą do 2.000 m na minutę. Nici te, o średnicy 5—7 mikronów, są tak cienkie, że nie można ich dojrzeć bez specjalnego oświetlenia. Skręca się je w jedną przędzę, która z kolei nawija się na szpulę.

Z jednej kulki szklanej o wadze 10 gramów można sporządzić nici długości około 160 km. Z 250 takich kulek

można wyciągnąć nici, która owinie się dokoła całej kuli ziemskiej. Grubość nici szklanej zależy od szybkości jej wyciągania. Im większa jest szybkość wyciągania, tym cieńsza jest nici.

Ciekawe jest, że szkło arkusowe wyciąga się na specjalnych maszynach „Furko” z szybkością 100—120 m na godzinę, cienkie rurki szklane — z szybkością 1.800 m na godzinę, a włókno szklane — z szybkością 1120.000 metrów na godzinę.

Czy wiesz...

CZY WIESZ, GDZIE MIEŚCI SIĘ NASZ OBÓZ KOLARSKI?

w sercu Karkonoszy — W ŚWIERADOWIE - ZDROJU, miejscowości odległej o 23 godziny jazdy koleją od Warszawy.

CZY WIESZ, ILU ZAWODNIKÓW ZOSTAŁO WYZNACZONYCH NA TEN OBÓZ?

37 z całej Polski.

CZY WIESZ, Z JAKICH KLUBÓW POCHODZĄ CI KOLARZE?

CZY WIESZ, Z JAKICH WOJEWÓDZTW POCHODZĄ CI ZAWODNICY?

CZY WIESZ, DLACZEGO WYBRANO ICH NA OBÓZ?

CZY ZNASZ ICH NAZWISKA?

CZY WIESZ, W JAKICH WARUNKACH PRZYGOTOWUJĄ SIĘ KOLARZE DO NASZEGO BIEGU?

A CZY JESTEŚ CIEKAWY JAK SIĘ CZUJĄ — CO MÓWIĄ O... ZWYCIĘSTWIE?

dowiesz się o wszystkim w najbliższych numerach naszego pisma.

U progu sezonu lekkoatletycznego

Odbyły niedawno mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w Olsztynie przyniosły olbrzymi sukces lekkoatletom Wybrzeża, którzy zagarnęli wszystkie pierwsze miejsca zespołowe. Na czoło wysunął się Zryw (Gdańsk), pozostawiając w tyle wiele zespołów, szczególnie tych posiadających wieloletnią tradycję. Jak podawaliśmy, osiągnięte rezultaty są wynikiem aktywnej pracy Gdańskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego, który dopinguje i ułatwia zawodnikom korzystanie z treningów.

Wczesna wiosna pozwala na urządzenie już zawodów lekkoatletycznych. Wychodząc z tego założenia G. O. Z. L. A. organizuje w niedzielę, 11 bm, o godz. 15, na boisku Akademii Lekarskiej we Wrzeszczu przy ul. Roosevelta 107, zawody lekkoatletyczne „Otwarcie sezonu”, z udziałem najlepszych zawodniczek i zawodników okręgu.

Program imprezy obejmuje w kategorii mężczyzn: trójbój sprinterski

— 60, 100 i 200 m, bieg 800 m, 110 m płotki, rzuty — dysk, kula, oszczep, skoki — w dal, wzwyż, trójskok, tyczka oraz sztafetę 4 x 100.

W konkurencji kobiet: 100 m, 80 m płotki, kula, dysk, oszczep, skok w dal i wzwyż oraz sztafetę 4 x 100.

Pojedynek mistrzów żużlu i szosy w Gdyni

Wielbicieli sportu motocyklowego, a szczególnie tych, którzy emocjonują się wyścigami na żużlu, czeka w najbliższą niedzielę 11 bm, wielka sensacja motorowa. O godz. 15 na Stadionie Miejskim w Gdyni odbędzie się wyścig motocyklowy na żużlu w kategoriach maszyn od 125 do 600 cm³. Na starcie stanie doborowa stawka motocyklistów Wybrzeża, która wykaże się walorami nie tylko na terenie swego okręgu, ale również i na torach innych miast Polski. Szczególnie z zainteresowaniem oczekuje się pojedynku pomiędzy mistrzem Polski na żużlu Wikaryjczykiem a mistrzem szosowym — Dąbrowskim.

GŁOS SPORTOWY

Obrady Zarządu PZB

Plany szkolenia przedolimpijskiego

Celem przedyskutowania aktualnych zagadnień sportu pięściarskiego przed rozpoczynającymi się za kilka dni mistrzostwami Polski w boksie, w Poznaniu odbyło się trzecie plenarne zebranie zarządu P.Z.B., na które prawie wszystkie okręgi przysłały swych przedstawicieli. Główny Urząd Kultury Fizycznej reprezentowany był przez kpt. Millera.

Diugą i ożywioną dyskusję wywołała sprawa kapitana sportowego P.Z.B., Kazimierza Derdy, który jak wiadomo zgłosił swoją rezygnację, po niezgodzeniu się zarządu P.Z.B. na dopuszczenie dodatkowych zawodników do mistrzostw Polski.

Zebrani, solidaryzując się ze stanowiskiem zarządu P.Z.B., przyjęli do wiadomości rezygnację kpt. sportowego. Jednakże, po jego oświadczeniu, że artykułami, jakie na ten temat ukazały się w „Przeglądzie Sportowym” nie miał zamiaru obrazić, w jakikolwiek sposób ścisły zarząd P.Z.B. uznano za możliwe przeprowadzenie reasumacji poprzedniej uchwały.

Przedyskutowano następnie plan szkolenia przedolimpijskiego, a prezes Bielewicz poinformował o zamierzonym przez P.Z.B. zorganizowaniu 3-dniowego turnieju bokserskiego, w którym startowałoby po 4 zawodników w każdej wadze. W wyniku przeprowadzonych walk stworzono dwie drużyny reprezentacyjne, których dalsze szkolenie odbyło się na drugim obóz przedolimpijskim.

Przedstawiony był również projekt nowego podziału i mianowania sędziów, lecz przedyskutowanie tej sprawy odłożono do najbliższego zebrania sędziów bokserskich.

Następnie delegat Głównego Urzędu Kultury Fizycznej zapowiedział przeniesienie wszystkich związków ogólnopolskich do Warszawy. W związku z reorganizacją sportu, wszystkie związki sportowe zostaną scentralizowane w Warszawie, co nastąpi na zlecenie władz państwowych.

P.Z.B. zostanie przeniesiony do Warszawy dopiero po olimpiadzie londyńskiej, aby nie przerywać ciągłości przygotowań olimpijskich.

I tu nas zastanawia fakt znamienny: władze państwowe uznają za niekorzystne przerywanie ciągłości szkolenia i przygotowań przedolimpijskich i dlatego odkładają przeniesienie siedziby P.Z.B. do czasu zakończenia olimpiady. Tymczasem Zarząd P.Z.B. przynajmniej rezygnację kpt. sportowego na cztery miesiące przed olimpiadą.

„Gedania” zwycięża „Wisłę” (Tczew) 2:1

Publiczność, która obserwowała spotkanie o mistrzostwo klasy A w piłce nożnej między Gedanią, a KMSS, wygrane przez gedanistów w

stosunku 4:1, wychodziła z przykrym przeświadczeniem o dużym obniżeniu poziomu w piłkarstwie Wybrzeża.

Kibice Gedanii z niepokojem oczekiwali następnego spotkania z bojąwą drużyną tczewską „Wisłą”, która w jesiennej rundzie wysunęła się na pierwsze miejsce w tabeli. Oczekiwano zwycięstwa Wisły. Tymczasem Gedania zagrała dość nie specjalnie ładnie, ale ambitnie i skutecznie. Co najważniejsze — drużyny gdańskiej nie spieszył fakt, że jej najlepszy zawodnik Falow został w 20 minutach kontuzjowany. Ostatecznie Gedania zwyciężyła swego rywala 2:1 i wraz z poprzednio wygranym spotkaniem żużla na swym koncie cztery punkty.

Samulewski (Cz) przegrywa na skutek nadwagi z Milken (P). W spotkaniu towarzyskim wynik remisowy. Stefanik (Cz) wygrał na punkty z Potrackim (P). Po zwycięstwie Polowo (Cz) nie rozstrzygnął walki z Reinschem. Tu zwycięstwo należało się zawodnikowi Portowca.

Twardy i silny Łukacz (Cz) po serii mocnych ciosów nokautuje w drugim starciu Gugałę (P). Samek (Cz) zwycięża w II rundzie przez k.o. Kontnego (P). Wojciechowski (Cz) wygrywa z Urbanem (P). Debiutujący na ringu Bzymek (Cz) pokonał nie spodziewanie w III rundzie przez k.o. Wilgosa (P). Wobec niestawienia się zawodnika Czynu, Kryszewski (P) zdobywa punkty walkowerem. Sędzią w ringu dobrze ob. Feder.

CZYTAJCIE

PRASE
P P R

— To jest właśnie straszne — rzekł ze smutkiem student. — to jest właśnie straszne, ten brak zaufania między robotnikami a inteligencją.

Tonik siorbał słodzony płyn.

— A więc białe rękawiczki, lakierki i jedwabne suknie! Rozumiem. To zbytnio śmiesznie burzują, jak te czyste filizanki i srebrne łyżeczki w „Pasażu”. A gdyby sobie Anna kupiła jedwabną bluzkę, to byś ją przestał lubić?

— Sam bym jej kupił, gdybym miał za co.

— Widzisz!

— Tylko, że na to nigdy nie będę miał.

— Ach, tak! Więc ten, kto na to ma, ten nie może być rewolucjonistą? Albo może podejrzewasz — i student się zachmurzył — że mój ojciec wysłużył to sobie u burżuazji?

— Zostaw to, Jardo! Powiedziałem już, że nic o twoim ojcu nie wiem. Ale on nie pójdzie z nami. — Powiedział to raz i trwał przy tym.

— Mnie więc wiodcznie także nie wierzysz? Mam przecież złoty łańcuszek. Czy ci to sprawi przyjemność, gdy go odepnę i dam tym dwu alfonansom?

— Szaleństwo!

— Jutro go sprzedam a pieniądze dam na organizację.

— Szaleństwo. Dzisiaj ci wierzę. Ale gdy będziesz miał wybierać między nami a ojcem, wybierzesz ojca. Cóż innego mógłbyś zrobić? Musisz skończyć studia i robotnikiem już nie możesz być. A gdybyś chciał na przekór postawić się na głowie i chwycić teraz za kilof, byłaby to największa głupota, bo tym nikomu nie przyniosłbyś pożytku. Powiemy sobie to za rok a może jeszcze wcześniej.

Student ściskając skronie dłońmi patrzył w stół. „Czy to jest spór między robotnikiem a intelektualistą?” — myślał sobie. Ale w jakichże okolicznościach? Albo może jest to spór między kochankiem szczęśliwym a odrzuconym? Ale czyż mogło się to zdarzyć w bardziej nieodpowiednich warunkach?

Przypominał sobie ojca.

— To jest właśnie straszne, Toniku. To jest ta najstraszniejsza krzywda. Trzydzieści lat wam mój ojciec służy, pracuje dla was, o niczym innym nie myśli, jak tylko, by wam

I. OLBRACHT

35)

ANNA — PROLETARIUSZKA

PRZEŁOŻYŁA

H. GRUSZCZYŃSKA — DUBOWA

dogodzić, a wyście jeszcze nie zapomnieli, że jest inteligentem. Myśmy byli wychowani w socjalizmie między wami, a wyście nas jeszcze nie przyjęli do waszej rodziny robotniczej. To straszne!

— Tak, ty — tak. Nie powiem, byś wyrósł między nami, ale przychodziłeś do nas. Ale ty jedyny. A jednak jesteś kimś innym niż my.

— W czym? W czym? — uniósł porywco głowę student.

— Czyż ja wiem? No, to jest głupstwo z tą kawiarnią, ale popatrz się: pleciesz coś o srebrnych łyżeczkach i czystym naczyńiu, ale na przykład nie wpadnie ci na myśl nawet, jaka wściekłość musi ogarniać robotnika, gdy widzi całą tę bandę razem. tę bandę, która go obdziera, gdy widzi, że jest ubrany inaczej niż oni, że się tam nie umie poruszać i że nie wie, jak się te ich rzeczy bierze do ręki. We wszystkim jest inny. I to jesteś ty! A teraz weź przywódców partii, posłów, dyrektorów, sekretarzy, redaktorów, nie opuszczaj żadnego i pokaż mi choć jednego, którego syna albo córkę widziałeś między nami. Dziwisz się naszej nieufności? Tak było w czasach spokojnych. A teraz zacznie się na dobre.

Student długo patrzył na niego smutnymi oczami. I zdawało się, że do tych oczu wciskają się łzy.

— Jak sobie więc wyobrażasz współpracę robotników i inteligencji? — spytał.

— Nie wyobrażam sobie. Kto pójdzie z nami na ulicę bić się, ten będzie nasz. Inteligencja nie poradzi. Ten francuski klucz na hamburskim statku wprowadzie nam swój sens, ale on też nie poradzi. To muszą sobie załatwić masy robotnicze — same.

IV.

„CZARNA RĘKA”

Anna już należała do Tonika. Nie stało się to ani w buduarze w odurzającej woni tuberóz, ani w palmowym gaju na morskim wybrzeżu. Ani nawet w pokoiku — dołku Zydomskich Pieców z tysiącem gwiazd — żarówek na stropie. Była to taka gorąca chwila w nocy na schodach domu nr 33 przy Placu Wałwskim, gdy razem weszli do zamkniętej już sieni, aby po drodze na pierwsze piętro jeszcze się kilka razy pocałować. Taka gorąca minuta na półpiętrze, gdy nie mogli oderwać się od siebie w ostatnim pocałunku, ani pożegnać się nawet potem, gdy usiedli na najwyższym schodku. Dlaczego napisano tyle książek o piękności tego objęcia? Pocałunek był piękniejszy, powiedziała sobie Anna. Jeśli owa chwila miała w sobie coś pięknego, to jedynie świadomość, że Tonik tego chciał i że mu się oddała. To spowodowało, że tej nocy Anna nie mogła się jakoś zdecydować na zgłoszenie światła i długo wpijała oczy w biały sufit swej komórki.

A przecież była to granica życia.

— Psiakość! Psiakość! — drapała się Mania po głowie, gdy Anna zwierzyła się jej ze swymi kłopotami.

A za kilkanaście dni, Mania wypytując znowu podczas wspólnej drogi po zakupy, zmarszczyła nos: No, tak, to już. Chcesz sobie pomóc?

Anna nie rozumiała i Mania musiała jej wytłumaczyć.

— Nie, Anna nie chciała sobie pomóc.

Ale — co teraz?

Tonik wystawał w ogonkach przy urzędach mieszkaniowych. Gdy tylko opuszczał żelazną bramę zakładów Kolbena, biegał po posłach, sekretarzach i wszędzie, gdzie tylko miał jakiego znajomego. On, który odkad dorósł, nie wypowiedział słowa „proszę”, opowiadał i wyjaśniał, a czuł się przy tym, jak gdyby go policzkowano. Spotykał się z załopotaniem w oczach tych, których prosił. A pytania, jakie mu stawiali, były wszystkie jednakie i wszystkie niepotrzebne, zaś ramiona urzędników i ich palce bębniące po stole, mówiły mu:

(C. D. N.)

SANACYJNY AMBASADOR BRONIŁ HITLERA

Churchill oświadczył, że nie jest
przeciwnikiem potężnych Niemiec

Sensacyjne dokumenty niemieckie
czytaj na str. 2-ej

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II

GDANSK, GDYNIA — CZWARTEK, 8 KWIETNIA 1948 R.

Nr 96 (288)

Dziś 8 str.

Cena 3 zł

Wydanie D

REDAKCJA

GDANSK

Pl. Armii Czerwonej 1

Red. Sekcyjny przyjmuje

W dni powszednie w godz.

13-14. Sekretarz Redakcji

w godz. 12-13. Telefon:

Red. 315-72. Pren. i korp.

216-22. Ogłoszenia — 412-16

GDYNIA

I Armii (Starowiejska) 28,

tel. 14-72. Redakcja przy-

muje w godz. 9 — 10.

8. V. 1948

W tych dniach odbędzie się w Łodzi zjazd robotniczych racjonalizatorów pracy w przemyśle włókienniczym, pierwszy tego rodzaju w Polsce Ludowej.

W zjeździe wezmą udział przede wszystkim robotnicy i majstrów przemysłu włókienniczego. Razem z nimi będą radzić nad usprawnieniem technicznym inżynierowie i administratorzy. Ten skład osobowy zjazdu sam przez się radykalnie odróżnia współczesny ruch racjonalizatorski od kapitalistycznej racjonalizacji pracy w okresie przedwojennym.

Kapitalistyczna racjonalizacja prowadzona przez monopole imperialistyczne, miała na celu wzmocnienie wyższej klasy robotniczej i zwiększenie zysków trustów. Klasa robotnicza prowadziła wówczas zacietę walkę przeciwko tamtej racjonalizacji, przeciwko systemowi wyzyskiwania z robotnika ostatnich sił, systemowi, który stawiał robotników pod stałą groźbą wyrzucenia na bruk i prowadził do wzrostu bezrobocia.

Natomiast robotnicza racjonalizacja, która wyrósł z ruchu współzawodnictwa pracy, ma na celu zwiększenie dobrobytu i zarobków klasy robotniczej. Prowadzi ona do wzmocnienia produkcji, przyspiesza odbudowę kraju, podnosi wydajność pracy, pomnaża siłę i bogactwo naszego państwa ludowego. Nie mamy i nie będziemy więcej mieli bezrobocia, tego przekleństwa ustroju kapitalistycznego. Starczy nam pracy dla nie jednej setki tysięcy nowych robotników!

Nasz przemysł trzeba zmodernizować, musimy nasze stare i mocno zużyte maszyny i urządzenia techniczne zastąpić jak najszybciej nowoczesnymi i bardziej wydajnymi. Ale to wyciągnięcie z magazynu i wieloletnich inwestycji. Równocześnie jednak jest jasne, że stare maszyny i urządzenia nie są u nas nagle życie wykorzystywane. Możemy z nich wyciągnąć znacznie więcej korzyści. Nikt tego lepiej nie widzi, jak sami robotnicy, a zwłaszcza przodownicy pracy.

Każdy robotnik który podejmuje się obsługi większej liczby warsztatów stara się ulepszyć technologię, wprowadzić drobne ulepszenia, usprawnić organizację pracy, przyspieszyć wewnątrzfabryczny transport, słowem uczynić wszystko, co prowadzi do zwiększenia produkcji i polepszenia jej jakości, a tym samym do zwiększenia zarobków.

Na tym właśnie polega cały sens ruchu racjonalizatorów robotniczych, którzy radzić będą na zjeździe w Łodzi. Podsumujmy oni swe dotychczasowe wyniki i nadadzą właściwy kierunek dalszemu rozwojowi tego ruchu.

Na drodze ku jedności

KC PPR i CKW PPS zwołują w bieżącym tygodniu we wszystkich ośrodkach wojewódzkich sześć zebrań aktywów wojewódzkich obu partii. Na zebraniach tych przedstawiciele władz centralnych PPR i PPS omówią uchwały wspólnego posiedzenia KC PPR i CKW PPS z dn. 3 bm. w sprawie wspólnych obchodów pierwszomajowych i budowy gmachu zjednoczonej partii.

Data	Województwo	PPR	PPS
9.IV.	Kielce	Blinowski	Cwik
10.IV.	Kraków	Zambrowski	Lenge
10.IV.	Wrocław	Bienkowski	Rusinek
10.IV.	Gdańsk	Szyr	Szwabke
10.IV.	Białystok	Alster	Świątkowski
10.IV.	Poznań	Borejsza	Cwik
10.IV.	Rzeszów	Chelchowski	Kuryłowicz
10.IV.	Szczecin	Albrecht	Reczek
11.IV.	Lublin	Witaszewski	Matusewski
11.IV.	Białystok	Dworakowski	Dąb

JEDNOŚĆ JEST NAJLEPSZYM OREZEM WALKI

Wielkie zebranie aktywów stołecznych PPR i PPS

Aby nowa partia

była godna swego narodu...

Przemówienie tow. J. Bermana

Gdyby chcieć w skrócie myślowo określić, co jest właściwie kwintesencją wypadków na arenie międzynarodowej — mówi tow. Berman — można by to określić kilkoma słowami: jest to ułwa podjęta przez...



dział wsteczne, najbardziej reakcyjne żywioły imperialistyczne cofnięcia bieżącej historii, jest to próba przekreślenia tych wszystkich krwawo wywalczonych, straszliwie ceną ocalałych zdobyczy: wolności narodów, wolności społecznej, zdobyczy społecznych klasy robotniczej — na szczytach robotniczej i całego szeregu innych narodów europejskich.

Przeciwko tym zamachom montuje się i umacnia coraz bardziej front antyimperialistyczny. My jesteśmy jednym z ogniw tego potężnego frontu antyimperialistycznego i mamy wraz z wszystkimi naszymi sojusznikami po stronie naszej niezwykłą moc, która odeprze i rozbić wszystkie zakusy imperialistyczne. (Oklaski).

Mamy wszyscy — i to jest może rzecz najdroższa — poczucie głębokie, że jest to wspólna sprawa, że budujemy wspólnie gmach jednolity, wspólny, jedną partię klasy robotniczej. To warczyr Cyraniewicz na ostatnim posiedzeniu powiedział:

Jeżeli klasa robotnicza i całe społeczeństwo nabrało przekonania, że nowa zjednoczona partia klasy robotniczej nie będzie likwidacją jednej z dwóch dróg, lecz połączy w sobie wszystkie pozytywne, nieprzebrane wartości dobrodziejstwa i PPS i PPR, wówczas zdola ona pomyśleć i spełnić swą funkcję asymilacyjną w stosunku do całej klasy robotniczej i całego społeczeństwa przy...

Misja Taylora i Bluma

w wyborach włoskich

(Telefonem od specjalnego wysłannika »Głosu Ludu«)

Rzym, 7 kwietnia.

Ambasador USA przy Watykanie Myron Taylor przybył wczoraj z Madrytu do Rzymu i został przyjęty przez papieża na audiencji prywatnej. Myron Taylor przekazał papieżowi pismo prezydenta Trumana. Przypuszczają tu, że podczas audien...

równoczesnym oczywiście wyeliminowaniu prawicy.

Tow. Wiesław na tymże posiedzeniu podkreślił z naciskiem:

„PPR nie ma zamiaru nie chce i nie może nikogo wchłaniać, nie może też nikogo przymuszać do wstępowania w jej szeregi. Zagadnienia jedności organicznej nie mogą na postawie na płaszczyźnie wchłonięcia jednej partii przez drugą, rozwiązanie problemu jedności może być bowiem tylko na płaszczyźnie ideologicznej — politycznej”.

Mamy więc równy start do naszej wspólnej partii robotniczej (oklaski).

Mówimy często i słusznie o przekleństwie rozłamu, które zaciążyło na ruchu robotniczym u nas i w całej Europie, ale pamiętając o tym, nie musimy zapominać o przyczynach. Pamiętamy, że najważniejszym źródłem rozłamu było obrona przed zwłocznictwem, przed oportunistycznym, szowinistycznym wykosławieniem ruchu robotniczego.

Dnia 6 kwietnia 1948 r. odbyło się w Warszawie wielkie zebranie aktywów PPR i PPS, na którym przemówienia wygłosili tow. J. Berman i tow. A. Rapacki.

Powyżej podajemy obszernie fragmenty przemówień, których zakończenie wraz ze sprawozdaniem z wiecu podajemy na stronie 3-ciej.

Podpisanie radziecko-fińskiego paktu

o pomocy wzajemnej

Moskwa, 7.4. (PAP). — Agencja Tass donosi:

W ciągu ostatnich dni w Moskwie toczyły się rokowania radziecko-fińskie w sprawie zawarcia paktu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Rokowania prowadzone były między wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotowem, a premierem Finlandii M. Pekkala.

W rokowaniach brał udział ze strony Związku Radzieckiego wiceminister spraw zagranicznych Wyszyński i Zorin, poseł ZSRR w Finlandii Sawonienkow i naczelnik Wydziału Europejskiego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ZSRR — Abramow, ze strony zaś Finlandii — członkowie delegacji rządowej, ministrowie spraw zagranicznych Enkel i Sventu, minister spraw wewnętrznych Leino, wiceprezident Sejmiku Kokkonen oraz posełowie Sejmiku Peltonen i Soedorjeln.

W wyniku rozmów, które odbywały się w przyjaznej atmosferze, podpisano dnia 6 kwietnia na Kremlu pakt przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim a Republiką Fińską.

Pakt podpisał: z upoważnienia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wicepremier i minister spraw zagranicznych ZSRR Molotow, oraz z upoważnienia prezydenta Finlandii — premier Pekkala.

Podczas podpisywania paktu obecny był premier ZSRR i generalissimus Stalin.

Ze strony Republiki Fińskiej obecni byli minister spraw zagranicznych Enkel, wiceminister spraw zagranicznych Sventu, minister spraw wewnętrznych Leino, wiceprezident Sejmiku fińskiego Kekkonen, poseł Sejmiku Peltonen i Soedorjeln, poseł Finlandii w ZSRR Sundstroem, generałowie Hevriki i Oynonen i inni, a ze strony Związku Radzieckiego wiceministrowie: Wyszyński i Zorin, poseł ZSRR w Finlandii Sawonienkow, naczelnik Wydziału Europejskiego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Abramow, szef protokołu Molotow, zastępca naczelnika Wydziału traktatowo-prawnego w ministerstwie spraw zagranicznych Bulew i inni.

Po podpisaniu paktu, wicepremier Molotow i premier Pekkala wygłosili przemówienia.

(Treść paktu podajemy na str. 2)

Manifest Włoskiej Konfederacji Pracy

Rzym, 7.4. (RAP). Generalna Konfederacja Pracy ogłosiła w dniu wczorajszym manifest w związku z zamordowaniem działaczy związkowych na Sycylii. Manifest ten, podpisany przez sekretarza generalnego związków zawodowych Di Wiltoria, ostro protestuje przeciw faktowi zamordowania 35 działaczy związkowych na Sycylii i oświadcza, że dotychczas żaden z zabójców nie został aresztowany. Ta bezkarnieść zabójców da się wytłumaczyć faktem wyraźnego tolerowania ich przez władze rządowe.

Manifest apeluje do mas robotniczych w kraju aby solidaryzowały się

Strajk górników w USA

Waszyngton, 7.4. (RAP). Lewis, sekretarz związku górników podał w dniu wczorajszym przedstawicielom właścicieli kopalń warunki, które mogłyby przyczynić się do zlikwidowania strajku górników. Warunki te zostały przez właścicieli kopalń odrzucone.

Cały walczący proletariatus wypisze na transparentach 1 - majowych wspólne hasło: **Pokój i niepodległość ludów pracujących.**

Dlaczego jeszcze i dlaczego znowu w trzy lata po rozgromieniu faszyzmu hitlerowskiego tak żywe są te hasła? Jesteśmy bowiem świadkami kontrofensywy kapitalizmu. Cele tej kontrofensywy są stare i zawsze te same. Chodzi o zahamowanie i cofnięcie reform społecznych, odzyskanie utraconych kolonii w Europie, podporządkowanie znowu kapitałowi światowemu Polski, Jugosławii, Węgier, Czechosłowacji, Bułgarii i Grecji oraz umocnienie się wszędzie tam, gdzie kapitalizm panował i poczuł się po wojnie zagrożony.

Po tym wstępie minister Rapacki analizuje siły, którymi działa kontrofensywa kapitalistyczna. Siłami tymi są: dolar, pogroźka wojenna oraz rozbiście klasy robotniczej. Rozbiście to prowadzi ma do powtórzenia starej taktyki: pobic komuni-

stów przy pomocy socjalistów, i z kolei likwidować albo upodlić socjalistów.

Mówca zatrzymuje się dłużej nad kluczową siłą światowego kapitalizmu, jaką jest „trzecia siła”, która

Praca prawniczych, reformistycznych kierownictw partii socjalistycznych zawsze prowadziła praktycznie do tego, aby przedłużyć życie kapitalizmowi. Kto w tym czasie, gdy kłosa kapitalizm jest niezdolny do walki rewolucyjnej, ten musi się stać, czy chce, czy nie chce, nie wolni-kiem kontrrewolucji, a potem słu-gą kontrrewolucji.

Mamy tego dosyć przykładów. Po cóż przypominać Austrii i Niemcy i stosunek do Hiszpanii walczącej i Monachium. Trzeba przypominać i nasze polskie wypadki. Trzeba przypominać, jak to prawicowa część partii, prawnicze kierownictwo PPS przed wojną raz za razem prowadziło do katastrofy ruchu robotniczego właśnie z tej reformistycznej nierewolucyjnej podstawy wyjściowej. Jak to Moraczewski oddał trzepnawszy na baczność kopytami władzę w ciągu pięciu minut Piłsudskiemu i Paderewskiemu, jak to Jaworowski do-rzucał nowych wawrzynów do tego samego procesu politycznego, jak to w przededniu wojny, kiedy już była za 5 minut dwunasta, nie mogło jeszcze dojść do jedności ruchu robotniczego.

Holenderska delegacja handlowa udala się do Moskwy

Amsterdam, 7.4. (PAP). — W dniu wczorajszym wyjechała do Moskwy 8-osobowa holenderska delegacja handlowa. Odbędzie ona w stolicy ZSRR rokowania w sprawie zakupu pszenicy radzieckiej w zamian za produkty holenderskie.

Strajk generalny we Włoszech

Rzym, 7.4. (RAP). Egzekutywa włoskiej generalnej konfederacji związków zawodowych ogłosiła 24 godzinny strajk generalny na poniedziałek, na znak protestu przeciw regresjom politycznym na Sycylii. Partia de Gasperi'ego oraz inne prawnicze stronnictwa prowadzą propagandę przeciwstrajkową. Strajk ma objąć wszystkich ludzi pracy za wyjątkiem pracowników kolei i instytucji użyteczności publicznej.

Wzmocnieniem produkcji uczcą robotnicy święto 1 Maja

W Robotniczym Domu Kultury w Grudziądzu odbyło się wspólne zebranie aktywów PPR i PPS, poświęcone Świętu 1 Maja. Referaty polityczne wygłosili tow. tow. Szulc i Lotocki. Mówcy apelowali do zebranych o wzmocnienie oszczędności i produkcji, jako daru zjedzonej Polsce Ludowej w dniu święta robotniczego. Grudziądzkie zespoły fabryczne przystępują do rywalizacji o pierwszeństwo w pochodzie pierwszomajowym. Pierwszeństwo przypadnie temu zespołowi, który w największym stopniu przekroczy plan produkcyjny.

Terror i egzekucje w Atenach

Ateny, 7.4. (RAP). — Wczoraj od była się w Salonikach egzekucja 13 powstańców greckich skazanych na śmierć przez trybunał wojskowy. W dniu dzisiejszym w Atenach wykona no wyrok śmierci na 4 spośród 6 działaczy postępowych skazanych przez trybunał wojskowy za działalność wywrotową.

Wielki pożar w Norwegii

Oslo, 7.4. (RAP). — W Tromsø w jednym z najbardziej na północy położonych portów Norwegii, wybuchł wielki pożar. Pastwą pożaru padły składy towarów, hotel, biura dziennika, domy towarowe i zabudowania przystani. Straty, spowodowane pożarem, sięgają 1 milion 500 tys. koron.

Truman mianował »administratora« dla Turcji

Nowy Jork, 7.4. (PAP). — Jak donosi waszyngtoński korespondent „New York Times” prezydent Truman mianował Paula Hoffmana na stanowisko administratora współpracy gospodarczej w ramach planu Marshalla. Hoffman jest przewodniczącym komitetu rozwoju gospodarczego oraz członkiem komitetu prezydenta do spraw pomocy dla zagranicy.

Strajki w Kairze

Kair, 7.4. (RAP). — Personel miejskich szpitali w Kairze ogłosił w dniu dzisiejszym strajk. Pracownicy tramwajów miejskich zapowiedzieli strajk na 25 kwietnia, w razie gdyby nie uwzględniono zostały ich żądania podwyżki płac.

Starcie oddziału żydowskiego z Anglikami

Tel Aviv, 7.4. (RAP). Rozgłoszono Irgun Zwał Leumi nadaje komunikat stwierdzający, że w starciu z wojskami angielskimi w obozie wojskowym Pardes Hana wpadła w ręce żydowskiej większa ilość broni i 10 ton amunicji. Komunikat zaznacza, że oddziały Irgunu spowodowane zostały do walki ostrzałem artylerii brytyjskiej.

W kilku wierszach

WIEDEN. — Rząd austriacki zwrócił znalezionym faszystom i byłemu przywódcy Heimwehru austriackiej kolumny Starhembergowi skonfiskowane w 1945 r. majątki ziemskie. Rząd austriacki zwrócił majątki Starhembergowi na podstawie ustawy o odszkodowaniach dla ofiar reżimu faszystowskiego.

LONDYN. — Korespondent „Daily Worker” donosi o fali strajków, jaka ogarnęła przemysłowe okręgi Bombaju w odpowiedzi na aresztowanie przywódców związków zawodowych i partii komunistycznej. W chwili obecnej strajk objął ponad 20 tys. robotników włókienniczych portowych i kolejowych. W całych Indiach trwają w dalszym ciągu przesładowania polityczne i areszty, wywołujące protesty wśród działaczy związkowych.

BELGRAD. — W Albanii nabrały wielkiego rozmachu prace przy budowie pierwszej w tym kraju elektrowni wodnej — Selita, która będzie zaspokajwała w energię elektryczną stolicę Albanii Tiranę i trzy okolice powiaty. Elektrownia będzie uruchomiona w przyszłym roku.

Rzym. Podczas obławu miejscowości Sycylijskich w ramach kampanii wyborczej przywódca socjalistyczny Nenni padł ofiarą katastrofy samolotowej.

Nenni, który odniósł lekkie obrażenia przy zderzeniu z najbliższymi szpitala.

SANACYJNY AMBASADOR BRONI HITLERA

Churchill oświadczył, że nie jest przeciwnikiem potężnych Niemiec

Sensacyjne dokumenty niemieckie ogłoszono w Moskwie

MOSKWA, 7.4. (PAP). — Jak już donosiliśmy, rząd radziecki opublikował pierwszy tom tajnych dokumentów, zdobytych w archiwach niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, na które Radzieckie Biuro Informacyjne powoływało się w swym znanym komunikacie pt. „FAŁSZERZE HISTORII”. Tom pierwszy, obejmujący okres od listopada 1937 roku do grudnia 1938 r. zawiera 44 dokumenty, ułożone w porządku chronologicznym. Większość tych dokumentów opublikowana została po raz pierwszy i jest ilustrowana fotokopiami oryginałów.

Pośród dokumentów, opublikowanych po raz pierwszy szczególne zainteresowanie budzi stenogram rozmowy Churchilla z przywódcą hitlerowskich gdańskich Frąckiem z 14 lipca 1938 r., stenogram tajnej narady przed starciem brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych Atkina z przywódcą Niemców sudeckich Henleinem, odbytej w obecności księcia Hohenzollerna, tajne sprawozdanie delegacji niemieckiej z przebiegu konferencji monachijskiej oraz raport służbowy ambasadora czeskosłowackiego w Paryżu Osuskiego.

Specjalną grupę dokumentów stanowi sprawozdanie sanacyjnego ambasadora w Lipsku w Berlinie, Łukasiewicza w Paryżu i Raczynskiego w Londynie, przesłane na ręce Becka.

Wszystkie zawarte w pierwszym tomie dokumenty stanowią wyczerpującą ilustrację polityki rządu brytyjskiego, francuskiego i dyplomacji USA, które zmierzały do osiągnięcia porozumienia z Hitlerem godzącego w interesy narodów słowiańskich i w interesy pokoju w Europie. Dokumenty dokładnie odtwarzają historię okresu przedmonachijskiego oraz samą konferencję monachijską.

CHURCHILL USPOKAJA FOERSTERA

W rozmowie z Foersterem, odbytej 14 lipca 1938 r., Churchill mimo że oficjalnie zajmował wówczas stanowisko antyhitlerowskie, zapewnił przywódcę hitlerowskich gdańskich, iż Anglia i Francja dołożą wszelkich starań, aby namówić rząd praski do zgody na żądania Henleina w sprawie Sudetów.

Przed sesją Rady Naukowej dla zagadnień Ziemi Odzyskanych

Szóstka sesji Rady Naukowej dla zagadnień Ziemi Odzyskanych została wyznaczona na dni 12 — 15 kwietnia br. Jak na poprzednich sesjach odbyła się posiedzenia plenarne Rady i posiedzenia sekcji osadnictwa rolniczego i sekcji osadnictwa nierolniczego. Na posiedzeniach plenarnych Rady, omówione będą zagadnienia ogólnogospodarcze, demograficzne, socjologiczne i kulturalne.

Przemówienie inauguracyjne wygłosi przewodniczący Rady Naukowej wiceminister Władysław Wolski.

Układ handlowy między Bułgarią a CSR

PRAGA, 7.4. (PAP). — W dniu dzisiejszym podpisany został układ handlowy między Czechosłowacją a Bułgarią.

Wyścig pracy na nabrzeżu „Huk”

Komisja współzawodnictwa nabrała „Huk” podsumowała wyniki wyścigu za miesiąc marzec zespołów zmiana nowych zatrudnionych przy przeładunku węgla.

Na ogólną ilość 48.644,5 ton węgla, przeładowanych w ub. miesiącu na nabrzeżu „Huk”, 17.788,5 ton przeładowała zmiana przodownika Wojciecha Stachowiaka wysuwając się na pierwsze miejsce przed zmianą tow. Nowickiego (15.737,5) i tow. Jaraczewskiego (15.100,3). Komisja zajęła się dokładną analizą wyniku współzawodnictwa oraz zbadaniem przyczyn przestoju dźwigów.

Prasa o pakcie radziecko-fińskim

HELSINKI, 7.4. (RAP). Jak donosi korespondent agencji France Presse w kołach politycznych Helsinków przyjęło z zadowoleniem wiadomość o zawarciu traktatu radziecko-fińskiego na okres lat 10.

W dalszym ciągu korespondent France Presse podaje że w kołach dobrze poinformowanych oczekuje się ratyfikacji traktatu przez parlament fiński jeszcze w bieżącym tygodniu.

Korespondent agencji Reutersa z Helsinków opisuje, że ludność stolicy Finlandii przyjęła z nieukrywaniem zadowoleniem postanowienie traktatu radziecko-fińskiego.

Podkreśla się na każdym kroku jak

Strajk szoferów autobusowych w Nowym Jorku

NOWY JORK, 7.4. (RAP). W dniu dzisiejszym wybuchł w Nowym Jorku strajk 600 kierowców autobusowych na znak protestu przeciw niskim zarobkom. W związku z tym został sparaliżowany ruch na sześciu arteriach miasta.

Na uwagę Foerstera, iż Niemcy rzekomo zagrożone są przez Rosjan, którzy mogą skorzystać z lotnisk czeskosłowackich. Churchill odpowiedział, że, jego zdaniem, do umowy ogólnoeuropejskiej można by włączyć punkt, zobowiązujący Anglię i Francję do przyjęcia, iż Niemcom w wypadku, gdyby Związek Radziecki zaatakował je przez Czechosłowację.

CHURCHILL OŚWIADCZYŁ dalej, że NIE JEST PRZECIWNIKIEM POTĘŻNYCH NIEMIEC, wręcz przeciwnie uważa, iż Niemcy winny zająć swoje miejsce w charakterze jednego z 2-3 czołowych mocarstw świata. Przyszły premier brytyjski powiedział również, iż Anglia nie przeszkadzała by stopniowej ekspansji gospodarczej Niemiec w basenie nadnaddunajskim.

Jest rzeczą charakterystyczną, że na pytanie Foerstera czy ustawodawstwo rasistowskie, wprowadzone w Gdańsku, nie będzie przeszkodą dla osiągnięcia porozumienia z Anglią, Churchill odpowiedział, że ustawodawstwo to stanowi co prawda „szkodliwe podjudzanie”, lecz wobec tego, że motywy jego są zrozumiałe, nie będzie ono prawdopodobnie przeszkodą dla rzeczowego porozumienia.

ANGLIA PRZECIWNIA POROZUMIENIU MOCARSTW DLA OBRONY PRZED HITLEREM

Raport ambasadora Czechosłowacji w Paryżu Osuskiego rzucił jasne światło na nastawienie sfer kierowniczych ówczesnej Francji, a zwłaszcza ministra Delbosa, który panicznie bał się wszelkiej akcji w obronie Czechosłowacji.

Sprawozdanie Osuskiego oświadczyło również zdradziecką rolę Flandina oraz nacisk rządu brytyjskiego, który zmierzał do tego, by Francja szła po linii porozumienia z Niemcami.

Niezwykle znamienna dla ujawnienia prawdziwego oblicza polityki angielskiej w okresie przedmonachijskiej jest nota rządu brytyjskiego do rządu radzieckiego z dnia 24 marca 1938 r. opublikowana obecnie po raz pierwszy. W nocie ten rząd brytyjski odrzucił propozycję rządu radzieckiego zwołania konferencji wielkich mocarstw w celu przeciwdziałania się na ciskowi Niemiec hitlerowskich na Czechosłowację i przygotowanej przez nich agresji.

LUKASIEWICZ BRONI HITLERA

Nad wyraz symptomatyczny dla zdradzieckiej polityki, uprawianej przez Becka i jego klikę, jest sprawozdanie Łukasiewicza, ówczesnego ambasadora RP w Paryżu z dnia 27 maja 1938 r., z rozmowy przeprowadzonej z ministrem Bonnetem.

Bonnet zwrócił uwagę Łukasiewicza, że agresja hitlerowska wobec Czechosłowacji może stanowić gróźbę dla bezpieczeństwa Polski. Wyraził on zdziwienie i ubolewanie z tego powodu, iż rząd polski nie chce poczynić w Berlinie demarche wobec nacisku hitlerowskiego na Czechosłowację. Napomknął również na możliwość otrzymania przez Polskę sprzętu wojennego od Związku Radzieckiego.

W odpowiedzi ŁUKASIEWICZ USŁOWAŁ WYBIELIĆ HITLERA, oświadczając kategorycznie, że wyklucza możliwość zagrążenia Czechosłowacji przez Niemcy hitlerowskie.

W sprawie stosunków polsko-radzieckich oraz ewentualnej pomocy ze strony ZSRR, Łukasiewicz oświadczył co następuje:

„Dla uniknięcia nieporozumień i niejasności muszę wskazać, że w czasie rozmowy z marszałkiem RYDZEM - ŚMIGŁYM generał GAMES LAIN poruszył zagadnienie pomocy

falszywe i tendencyjne były pogłoski rozpowszechniane przez koła reakcyjne o „nacisku” moskiewskim.

HELSINKI, 7.4. (RAP). Cała dzisiejsza prasa fińska poświęca artykuły wstępne podpisanemu w Moskwie traktatowi radziecko-fińskiemu.

„Hufvudstablade” organ szwedzkiej partii ludowej pisze, że błędem były przypuszczenia, że delegacja fińska w Moskwie spotka się ze sztywnym stanowiskiem Związku Radzieckiego! Rokowania wykazały, że z obu stron istniała szczerą chęć porozumienia się zacieśnienia współpracy.

Konserwatywny dziennik „Uusi Suomi” stwierdza, że opinia całego kraju jest zgodna co do czynliwego stanowiska Związku Radzieckiego wobec postulatów fińskiej delegacji rządowej w Moskwie, „Uusi Suomi” przewiduje, że ratyfikacja traktatu radziecko-fińskiego nie napotka na trudności w parlamencie fińskim.

HELSINKI, 7.4. (RAP). W kołach zagranicznych stolicy — jak podaje korespondent agencji Reutersa — przyjęło treść traktatu radziecko-fińskiego jako oznakę konsekwentnej pokojowej polityki Związku Radzieckiego.

materiałnej i surowcowej ze strony Rosji Radzieckiej dla Polski. Jednakże marszałek RYDZ - ŚMIGŁY zdecydowanie odrzucił jakiegokolwiek rozmowy lub dyskusje na te tematy...

Jednym z najciekawszych dokumentów opublikowanych w pierwszym tomie materiałów niemieckich ministerstwa spraw zagranicznych jest sprawozdanie delegacji niemieckiej o przebiegu konferencji monachijskiej.

Dokument ten, noszący napis „ściśle tajne” i podpisany przez Heinicha, uzupełniający notatkę drugiego urzędnika niemieckiego MSZ obecnego na konferencji, niejakiego Ericha Kordta.

Oba te dokumenty dobitnie charakteryzują zdradzieckie stanowisko zajęte przez Chamberlaina, a zwłaszcza przez Daladiera wobec Czechosłowacji oraz ich służalczość w stosunku do Hitlera.

Zarówno Chamberlain jak i Daladier wciąż dziękowali Hitlerowi za zaaprobowanie na konferencji monachijskiej. Obaj oni wyrażali się z najwyższym uznaniem o projekcie Mussoliniego, który torował drogę Hitlerowi do pochłonięcia Czechosłowacji.

CHAMBERLAIN OFIAROWUJE SWE USŁUGI

Chamberlain zgadzał się całkowicie z Hitlerem, że należy działać szybko i oświadczył, iż gotów jest postawić swój podpis pod odpowiednim porozumieniem i zakomunikować rządowi czeskiemu co powinien czynić.

Uważał on, że wielkie mocarstwa „winny się troszczyć o to, aby rząd czeski z szaleństwa lub uporu nie odmówił zgody na ewakuację Sudetów”.

Początkowo Chamberlain napomknął, że należałoby właściwie na konferencji monachijskiej zaprosić również przedstawiciela Czechosłowacji. Wystarczał jednak lekki sprzeciw Hitlera.

Zabiegi W. Brytanii w celu uzyskania mandatu nad Libią

RZYM, 7.4. (PAP). Dziennik „Repubblica” zamieszcza wiadomość, pochodzącą z kół bliskich Foreign Office, iż min. Bevin w dniu 16 lutego poinformował Departament Stanu, że Anglia ma zamiar starać się o oddanie jej mandatu nad Libią.

Stany Zjednoczone zgodziły się poprzeć kandydaturę Wielkiej Brytanii pod warunkiem, że utrzymają nadal swoje bazy w Tripolisie i Cyrenajce.

Jednocześnie Stany Zjednoczone zwróciły Anglii uwagę, by nie wysuwała swych postulatów przed dniem 18 kwietnia, gdyż fakt ten mógłby

Scelba chce odroczyć wybory?

RZYM, 7.4. (PAP). — Minister spraw wewnętrznych Scelba oświadczył, że wybory wyznaczone na 18 kwietnia, zostaną odroczone o ile rząd nie będzie miał pewności, że „polica będzie w stanie utrzymać porządek w okresie wyborów”. W kołach politycznych komentuje się powyższe oświadczenie, jako możliwość ewentualnego odroczenia terminu wyborów.

RZYM, 7.4. (PAP). Włoskie minister

Treść paktu radziecko-fińskiego

MOSKWA, 7.4. (PAP). — Podpisany we wtorek pakt przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między ZSRR a Finlandią podkreśla na wstępie pragnienie obu krajów rozwoju wzajemnych przyjaźnych stosunków, wyraża przekonanie, że zacieśnienie stosunków dobrego sąsiedztwa i współpracy między ZSRR a Finlandią odpowiada ich żywotnym interesom oraz stwierdza, że Finlandia dąży do pozostania poza obrębem rozbieżności wielkich mocarstw i że oba kraje dążą do niezachwiania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, zgodnie z celami i zasadami ONZ. Następnie pakt zawiera poniższe postanowienia:

Art. 1 W wypadku, jeżeli Finlandia lub Związek Radziecki poprzez terytorium Finlandii stanie się obiektem agresji wojennej ze strony Niemiec lub któregośkolwiek sprzymierzonego z nimi państwa, Finlandia, wierna swym obowiązkom jako państwa samodzielnego, będzie walczyła dla odparcia agresji. Finlandia skieruje przy tym wszystkie będące w jej rozporządzeniu siły dla obrony nie naruszając swego terytorium na lądzie, na morzu i w powietrzu, działając

w obrębie swych granic, zgodnie ze swymi zobowiązaniami; wynikającymi z niniejszego paktu, w razie konieczności z pomocą Związku Radzieckiego lub razem z nim.

We wskazanych powyżej wypadkach Związek Radziecki przyjdzie Finlandii z pomocą, w sprawie udzielenia której obie strony porozumieją się między sobą.

Art. 2 Wysokie strony umawiające się zobowiązują do wzajemnej konsultacji w wypadku stwierdzenia groźby napadów wojennych, przewidzianej w art. 1.

Art. 3 Wysokie strony umawiające się potwierdzają swój zamiar jak najszybszego udziału we wszystkich akcjach, zmierzających do utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, zgodnie z celami i zasadami ONZ.

Art. 4 Wysokie strony umawiające się potwierdzają zobowiązanie, zawarte w art. 3 traktatu pokojowego, podpisanego w Paryżu 10 lutego 1947 roku, nie zawierania jakiegokolwiek bądź sojuszu lub nie brania udziału w koalicjach, skierowa

nych przeciwko drugiej spośród wysokich umawiających się stron.

Art. 5 Wysokie strony umawiające się potwierdzają swe zdecydowanie działania w duchu współpracy i przyjaźni, celem dalszego rozwoju i wzmocnienia więzów dających i kulturalnych między Związkiem Radzieckim a Finlandią.

Art. 6 Wysokie strony umawiające się zobowiązują do przestrzegania zasad wzajemnego szacunku i niepodległości państwowej i niepodległości, jak również nie mieszania się w sprawy wewnętrzne drugiego państwa.

Art. 7 Realizacja niniejszego paktu będzie odbywała się zgodnie z zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Art. 8 Pakt niniejszy podlega ratyfikacji i zachowa moc obowiązującą w przeciągu 10 lat od dnia wejścia w życie. Pakt wejdzie w życie od dnia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, która nastąpi w Helsinkach w możliwie bliskim terminie.

Jeżeli jedna z wysokich stron umawiających się nie wypowie niniejszego paktu na rok z góry do chwili upływu wspomnianego okresu 10-letniego, pakt zachowa moc obowiązującą na każdych następnych lat 5, dopóki jedna z wysokich umawiających się stron nie uprzedzi na piśmie na rok z góry do chwili upływu bieżącego okresu 5-letniego o swym zamiarze wypowiedzenia paktu.

Pakt datowany jest w Moskwie 6 kwietnia 1948 roku. Został on sporządzony w dwóch oryginalnych egzemplarzach: rosyjskim i fińskim.

Centralny Zarząd Przemysłu Konserwowego
Wydział Personalny w Warszawie, ul. Bartoszewicza 7
poszukuje:
2 wykwalifikowane maszynistki samodzielnych księgowych oraz pomoc buchalteryjną i referenta socjalnego.
Podania wraz z życiorysem kierować do C.Z.P.P.K., Wydział Personalny Warszawa, Bartoszewicza 7. 933 K.

Francuski działacz ruchu oporu

stawia za przykład współpracę PPR i PPS

PARYŻ, 7.4. (PAP). — Dziennik „Ce Soir” opublikował wywiad z Pierre Stibbe, członkiem Zgromadzenia Doradczego (pierwszy powojenny prowizoryczny parlament francuski) i działaczem Ruchu Oporu.

Stibbe, który bawił niedawno w Polsce stawia za przykład socjalistom francuskim współpracę PPS i PPR.

„Przywiązujemy jak największe znaczenie — oświadczył Stibbe — do zmian jakie dokonują się w demokratycznych krajach Europy Środkowej i Wschodniej. W państwach tych prowadzi się politykę bloku demokratycznego, opierając się na ścisłej unii

socjalistów i komunistów, co pozwoliło na przeprowadzenie reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, niezbędnych do wyrwania z korzeniami faszyzmu oraz zapewnienia niezależności tych krajów wobec międzynarodowego kapitalizmu”.

Następnie Stibbe potępił reakcyjne elementy francuskie za ich niechęć do nastawiania do współpracy z krajami Środkowej i Wschodniej Europy. Stanowisko to sprzeczne jest z interesami Francji, gdyż gospodarka tych krajów stanowi uzupełnienie gospodarki francuskiej, a bezpieczeństwo ich opiera się na tych samych podstawach, co bezpieczeństwo Francji.

Konferencja przedstawicieli Zw. Zaw. państw bałkańskich

SOFIA, 7.4. (RAP). — Dnia 4 kwietnia odbyła się w Sofii konferencja związków zawodowych państw bałkańskich, poświęcona omówieniu sytuacji w Grecji.

Przewodniczącym konferencji był Diouros Salaz, przedstawiciel bałkańskich związków zawodowych w Komitecie Wykonawczym Światowej Federacji Związków Zawodowych. W konferencji brali udział przedstawiciele Jugosławii, Rumunii, Albanii, Bułgarii i Grecji. Między innymi powzięto relucję, domagającą się, aby Światowa Federacja Związków Zawodowych wysunęła w ONZ projekt postawienia na porządku dziennym sprawy wycofania wojsk amerykańskich i brytyjskich z Grecji i położenia kresu zbrojnemu poparciu, udzielanemu greckim monarchom - faszystom.

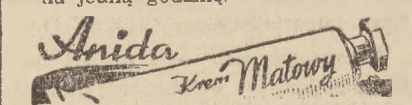
W dalszym ciągu rezolucja żąda u-



aby podobać się Stachowi. A nie wiem czy to prawda, że w przeciągu niecałej godziny można uzyskać brzośkwiniową lub alabastrową cerę, zaleźnie od gustu?

— Owszem tak, przy zastosowaniu szminki i kremu „Anida”, ale pod jednym warunkiem: że cera nasza jest idealnie czystą, gładką i już poprzednio wypielęgnowaną matowym kremem „Anida”.

W przeciwnym bowiem razie zabieg się nie uda. Trzeba więc najpierw wypielęgnować cerę matowym kremem „Anida” aby marzeniem swoim nadać realnej podstawy i uczynić się piękną nie tylko na jeden dzień — i nie na jedną godzinę.



Wicemin. tow. Szyszko o „listach żelaznych”

W związku z wprowadzeniem w życie tzw. „listów żelaznych” dla nowopowstałych prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, redaktor gospodarczy PAP uzyskał od wiceministra Przemysłu i Handlu Eugeniusza Szyszka następujący komentarz na ten temat:

9 grudnia 1947 r. Ministerstwo Przemysłu i Handlu ogłosiło instrukcję w sprawie wydawania zaświadczeń, przewidzianych w ustawie z dnia 3 stycznia 1946 r. o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu inicjatyw prywatnej w przemyśle i handlu, czyli w sprawie wydawania tzw. „listów żelaznych”.

Instrukcja określa ściśle wzory zaświadczeń, które będą wydawane wszystkim założycielom nowych przedsięwzięć pod warunkiem dopełnienia wymogów ustawowych. W zaświadczeniu stwierdza się, że nowo założone przedsiębiorstwo stanowi nie naruszając własności prywatnej i że właściciel ma prawo rozporządzać nim w ramach obowiązujących przepisów oraz że Państwo zapewni właścicielowi swobodę rozwoju przedsiębiorstwa i poparcie jego działalności gospodarczej w ramach ogólnopaństwowego planu gospodarczego.

O tym, jaką wagę przywiązuje Ministerstwo Przemysłu i Handlu do wydawania „listów żelaznych”, świadczy fakt, że instrukcja przewiduje, aby „listy żelazne” podpisywane były osobiście przez ob. ob. wojewodów oraz ob. ob. prezydentów miast Warszawy i Łodzi, a wyjątkowo tylko przez ich zastępców.

Wszczęła przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu akcja wydawania „listów żelaznych” jest wyrazem pozytywnego stosunku Rządu do przemysłu prywatnego i przyczyni się do dalszej stabilizacji warunków istnienia i planowego rozwoju przemysłu prywatnego.

Jeżeli jedna z wysokich stron umawiających się nie wypowie niniejszego paktu na rok z góry do chwili upływu wspomnianego okresu 10-letniego, pakt zachowa moc obowiązującą na każdych następnych lat 5, dopóki jedna z wysokich umawiających się stron nie uprzedzi na piśmie na rok z góry do chwili upływu bieżącego okresu 5-letniego o swym zamiarze wypowiedzenia paktu.

Pakt datowany jest w Moskwie 6 kwietnia 1948 roku. Został on sporządzony w dwóch oryginalnych egzemplarzach: rosyjskim i fińskim.

Pogrzeb

Egona Erwina Kisch

PRAGA, 7.4. (PAP). — W poniedziałek odbył się pogrzeb słynnego dziennikarza i pisarza czeskosłowackiego Egona Erwina Kisch. Kondukt pogrzebowy wyruszył z gmachu partii komunistycznej i odprowadzony przez dziesiątki tysięcy osób.

Nad grobem zmarłego przemawiali członkowie rządu, przedstawiciele wszystkich partii politycznych oraz związku pisarzy i dziennikarzy.

1-szy Maja 1948 r. służyć będzie dziełu jedności

JEDNOŚĆ ORGANICZNA UMOCNI POLSKĄ LUDOWĄ

(c.d. przemówienia tow. J. Bermiana)

Tak jest też dziś na zachodzie Europy, gdzie partie drugiej międzynarodówki już bez obłonek wprzęgają się w służbę imperializmu, a więc gdzie walka o rewolucyjny antyimperialistyczny sztandar robotniczy, gdzie walka o pokój i suwerenność na rodzimym i walcem toczącej się wojnie i tak właśnie walkę toczą komunisty francuscy i angielscy, tak właśnie walkę toczą socjaliści i komuniści włoscy i ta walka jest słuszną, świętą walką (oklaski).

JESTEŚMY DZIŚ ZDOLNI PRZEZWYCIĘŻYĆ ROZŁAM

Trzeba dziesięć lat doświadczeń, aby się przekonać, że niepodobna zlać imperializm, że niepodobna zapewnić zwycięstwa klasie robotniczej bez oczyszczenia jej szeregów od wrogich jej żywiołów, od obcych agentów i ośrodków dywersji bez rozłamów, które uzdrawia i wzmacnia. Tak właśnie proces przeżywał polski ruch robotniczy w ciągu ostatnich lat poprzez wspólną walkę w jednolitym frontie i to stanowi o sile naszego ruchu i dlatego właśnie, żeśmy tak walkę przeżyli. Dziś dojrzały jesteśmy do przezwyciężenia rozłamu w klasie robotniczej, do scalenia naszych partii we wspólną partię polskiej klasy robotniczej awangardę całego narodu (oklaski).

Mylą się ci, którzy sądzą, że tu chodzi o zakłajstrowanie i zamazanie różnic, o jedność za wszelką cenę, jak i ci, którzy nie bez pewnej dozy zarozumiałości chcą widzieć jedność jako polknięcie partnera. Mylą się też ci, którzy przypuszczają, że uda się na dłuższą metę udawać zwolennika jedności. Ani masy robotniczej, ani życia nie daje się na dłuższą metę oszukać. Nie chodzi o to, czy „kochamy się”. Niechodzą nam o mdle „kochajmy się” w objęcia i wszystko wybaczyć i zapomnieć.

BĘDZIEMY MÓWIĆ PRAWDĘ

Chodzi o to, aby twardo po męsku nie szczędząc przede wszystkim siebie, dotrzeć do prawdy, mówić o prawdę w sposób jak najbardziej prawdziwy, ale wyrwać obce chwasty ideologiczne, wyprostować to, co było zwichnięciem, co jak garb przekrzywiło na walce klasy robotniczej.

Realizujemy naszą jedność na granitowej podstawie ideologii marksistowskiej, na przeszło 70-letnim dorobku ideowym polskiego ruchu robotniczego, na przezwyciężeniu jego błędów i skrzywień, na wykorzystaniu jego bojowych doświadczeń. Realizujemy naszą jedność w oparciu o osiągnięty pod przewodnictwem Lenina i Stalina olbrzymi dorobek ideowy rosyjskiego ruchu robotniczego, z którym od początku byliśmy sprzymierzeni (oklaski).

Realizujemy naszą jedność na podstawie doświadczeń rewolucyjnych wszystkich krajów, a przede wszystkim na gruncie dorobku walki wywalczonej, narodowej i społecznej, znaczonej przez naród polski, w latach najazdu niemieckiego i po wojnie. Sięgniemy do najlepszych źródeł jedności, którą dziś realizujemy.

Co w ciągu 10-leci ruchu robotniczego przeżyłoby poprzez rozdarcie, rozdziki i konflikty?

Pęd do walki rewolucyjnej, który wybuchł strumieniem z samego gąszenia mas robotniczych. Kiedy ten pęd robotniczy brał górę nad rozbiorem, wtedy najpełniej jaśniała siła klasy robotniczej.

Aby zrozumieć głęboki sens nadciągającego 1 Maja 1948 r. przypomnijmy sobie na chwilę inne maje.

Tow. Rapacki wspominał już o tragicznym okresie międzywojennym. Wszyscy wyrosliśmy w Warszawie. Zrosnięci jesteśmy z Warszawą, pamiętamy jej pierwsze maje. Jąbyśmy chciał zatrzymać się na trzech tylko, pierwszych majach:

W pierwszym maju 1918 r. u nas trwała jeszcze wojna. Ale zwycięska rewolucja na wschodzie zwiastowała wolność i walkę o pokój w całej Europie.

I stół przed oczyma maj 1928 roku, po dziesięciu latach, maj splamiony krwią robotniczą na ulicach Warszawy, Łodzi, Zagłębia, Kąkuszyna, Zamościa i innych miast. Budziły palące

nią nienawiść palki policyjne i kule gołędzińskich mołojców, lecz stokrót bolesniejsze były kule bratobójczych morderców. Pamiętam na Placu Teatralnym bojówkarzy, rozbijaczy pod przywództwem Jaworowskiego, Łokietka, Gorzechowskiego, którzy strzelali z aut ciężarowych do demonstrujących robotników. Pięciu robotników padło trupem, dziesiątki odniosły ciężkie rany. Jaworowski znalazł się poza nawiasem PPS, ale ręka Pużaka i Zaremby mocno trzymała w obiegach lewicy partii.

Przyszedł piętnasty rok 1938. Czuło się już tchnienie nadciągającej burzy. Pod naporem mas dochodzi do skutku potężna demonstracja pierwszomajowa na Placu Saskim. Masy chciały walki o pokój, walki o obalenie dyktatury sanacyjnej i masy doznały rozczarowania, doznały zawodu wskutek ugodowości i chwiejności i zdrady przywódcy. Warto o tym pamiętać teraz, kiedy kampania przed 1 maja 1948 r. służy dziełu jedności organicznej, dziełu likwidacji rozłamu w klasie robotniczej, istniejącego od przeszło 55 lat.

WALKA KLASOWA TRWA

Dzięki pomocy Czerwonej Armii wypędziliśmy niemieckiego okupanta. W twardej walce wykarczowaliśmy władzę obszarników i wielkich kapitalistów. Prowadzimy skutecznie odbudowę i rozbudowę kraju.

Pamiętajmy: Walka klasowa trwa! Tylko w twardej walce i walce potrafiemy się przeciwstawić wszelkim próbom narzucenia nam z powrotem jarzma imperialistycznego, tylko w ciężkim znoju i walce sparalizujemy zakusy agentów imperialistycznych i wszelkie próby odradzenia się u nas kapitalizmu.

IDZIEMY DO SOCJALIZMU

Dziś stoja przed nami wielkie zadania:

1. Utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa, obrony suwerenności naszego państwa przed zakusami impe-

rialistycznymi, pogłębienie naszej przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej;

2. Utrwalenie i umocnienie naszego ustroju politycznego, gospodarczego i społecznego, pogłębienie zdobyczy klasy robotniczej i mas ludowych;

3. Idziemy do socjalizmu! Chcemy, by Polska z kraju zacołanego i ubogiego, z kraju kryzysu, bezrobocia i chłopskiej nędzy stała się krajem u przemysłowionym o coraz bardziej zmechanizowanym rolnictwie, o rozwiniętej spółdzielczości. Chcemy, by Polska była krajem coraz zamożniejszym, o coraz sprawiedliwszym rozdziale dochodu narodowego, by była krajem szczęśliwszym, niż ten, który był udziałem naszych ojców i naszego pokolenia.

PARTIA GODNA SWEGO NARODU

Temu ma służyć wspólna partia robotnicza, której siła wzrosnąć ma wielokrotnie. (Oklaski). Tego nie osiągniemy bez walki ideologicznej, bez wytrwałej pracy nad sobą, bez szerokiego szkolenia, bez podniesienia naszych mas partyjnych na wyższy poziom, bez zwiększenia ich aktywności, bez dalszego zacieśniania więzów, łączących tę partię z narodem.

Każdy z nas przywiązany jest do swojej partii: Peperowcy do PPR, pepesowcy do PPS. Niechaj się stanie gorącym pragnieniem nas wszystkich pokochać naszą przyszłą wspólną partię jeszcze gorzej, pracować w niej jeszcze ofiarniej. Zbudować nasz wielki wspólny dom. (Oklaski). Wtedy będzie to partia na miarę zadań, jakie przed nią stoja. Wtedy będzie to partia godna swego narodu.

Warszawa przodowała w ruchu robotniczym. Warszawa przodowała narodowo. Punktem honoru warszawskich organizacji PPR i PPS winno się stać, aby stanowiły wspólnie przodujący oddział wielkiej zjednoczonej partii (Długotrwałe oklaski).

A teraz? A teraz wiemy, dokąd zawędrował Bevin z Partii Pracy, dokąd zawędrowali socjaliści francuscy, ich prawicowe kierownictwo, dokąd zawędrowało prawicowe kierownictwo partii socjalistycznych w Belgii i Holandii, dokąd zawędrowała starymi i udeptanymi, zasianymi śladami błędów drogami odrodzona w Biurze Porozumiewawczym druga międzynarodówka socjalistyczna, z której wyszli wszyscy z kim można mówić.

Pozostali tylko ci, których na pewno nasza partia nie może przekonać. Stąd decyzja PPS wystąpienia z Biura Porozumiewawczego Partii Socjalistycznych (Oklaski).

JEDNOŚĆ OD GÓRY DO DOŁU

My w Polsce wybraliśmy jedność robotniczą, bo widzieliśmy jej dni i druzdy i partia komunistyczna, potem PPR i rewolucyjny nurt w przedwojennym PPS i odrodzona PPS, na obcych i na polskich przykładach, do czego ta droga reformizmu nieubłaganie i nieuchronnie prowadzi. Jedność tę będziemy realizowali i od góry i od dołu.

Wiedzieliśmy, że tak widział ją przed wojną Próchnik, Dubois, Barlicki, widzieliśmy do tej jedności drogę w jedności działania, drogę do jednolitego frontu.

Z istoty polskiej rewolucji, z istoty polskiej drogi, z najważniejszych i najważniejszych potrzeb polskiego narodu wyrosła jedność działania klasy pracujących, jedność działania obu partii robotniczych. Jedność ta dała te wielkie rezultaty, które zrobili z Polski w ciągu dwóch lat to, z czego jesteśmy dumni.

Dlatego obroniliśmy się przeciwko naciskowi i pokusie, połączonej z batem ekonomicznym planu Marshalla i nie sprzedaliśmy Polski (Oklaski).

Nas dzięki tej właśnie jedności było stać, ażeby odbudowywać, ażeby bronić przed imperializmem, ażeby walczyć o pokój. Bo jednolity front, był koncepcją, koncepcją, która żyje, koncepcją, która jest nie tylko programem, ale która staje się praktyką, przestaje być tylko koncepcją, staje się zjawiskiem społecznym, staje się procesem społecznym i kto raz wszedł do jednolitego frontu, jako nie do kombinacji politycznej, ale do trwałej koncepcji, ten musiał widzieć dokąd ten proces prowadzi. Ten proces współpracy przy wspólnym warsztacie jest procesem, który zaciera różnice, nie dyskuszje bowiem i nie kazania i nie broszury wychowują człowieka, a wychowuje masy ludzkie praktyką i warsztat pracy. Ta wspólna praca i wspólny warsztat doprowadza do tego, że w ogniu praktyki giną nieporozumienia programowe, że życie samo wskazuje i praktyka wspólna wskazuje i wspólna odpowiedzialność wskazuje coraz bardziej i uczy odróżniać błędy programowe od słusznych wymagań programowych. Wykuwa się w tej praktyce wspólny program.

I ginie jeszcze coś, co czasem dzieli mocniej niż program — różnice psychologiczne.

A kiedy znikają różnice programowe i znikają różnice psychologiczne w procesie współpracy, to staje na porządku dnia pełna jedność. Z chwilą kiedy z własnego przekonania i z najwyższych nakazów klasowych i narodowych rozpoczynaliśmy okres jednolitego frontu jako koncepcji w Polsce, tośmy widzieli, że z tej koncepcji będzie proces, który prowadzi do jedności. Z takiego jednolitego frontu, jako koncepcji mogą być tylko dwa wyjścia: albo pełna jedność, albo czy się chce, czy nie — zdrada. I widząc to, ten cel, do którego proces jednolitego frontu wiodł, napisaliśmy to w naszej li-

stopadowej umowie międzypartyjnej.

Nie wszystko jeszcze dojrzało w pełni do tego, abyśmy mogli powiedzieć dzisiaj, jak tu jesteśmy, że od jutra, od dnia 7 czy 8 kwietnia organizujemy już się w jednej partii. Stoja jeszcze na przeszkodzie nie praktyki sekcji obu partii i skutki tych praktyk, stoi postawa ideologiczna, szczątki reformizmu, które w części naszej partii tkwią, szczątki reformizmu, które mogłyby stać się podłożem odrodzenia w takiej czy innej formie trzeciej siły.

WRN WSZEDŁ NA DROGĘ ZDRADY NARODOWEJ

Polski robotnik, członek PPS, zda je już sobie dzisiaj doskonale sprawę z prawdziwego oblicza WRN. Aby to zrozumieć nie trzeba być bardzo uczonym w piśmie socjalistycznym. Może nawet nie trzeba być w ogóle socjalistą. Wystarczy być dobrym Polakiem i bez długich dyskusji programowych dojrzeć tylko jeden dostatecznie bijący w oczy fakt, że kiedy my tu największym wysiłkiem klasy robotniczej budujemy Polskę, to londyńskie kierownictwo WRN ze swoim polskim podziemiem robi wszystko, aby Polska nie była odbudowana, sabotuje tę odbudowę, robi wszystko, aby jak najdłużej sterczały grzyby Warszawy i miast polskich, aby nędza zalegała wieś polską. I to jest próba, której w oczach żadnego Polaka WRN nie znie się.

Tylko, że jak na socjalistę, socjalistę świadomego i świadomego robotnika, to jest mało. Musi on sobie teraz zdać sprawę nie tylko z tego, do czego doszło WRN, ale dlaczego tak się stało, jaką drogą ci kiedyś niby socjaliści, nawet członkowie kierownictwa partii, doszli aż do zdrady nie tylko ruchu robotniczego, ale do zdrady Polski. Teraz jest czas, żeby do dna te przyczyny przemysleć, żeby te resztki reformizmu, z którego wynika ta droga, wytepić w sobie.

JESTEŚMY WYCHOWYWAĆ WSPÓLNIE

Okres, w który wchodzimy, będzie wielkim okresem wychowawczym, okresem wychowywania i samowychowywania. Będziemy wychowywać wspólnie analizować i wyciągać wnioski. Wszystko, co zdrowe, musi przez ten proces wychowania i samowychowywania przejść. Nieuleczalnych wyeliminujemy, agentów będziemy przepędzać, a wszystko co zdrowe, po robotniczymu myśleniu i czuwać w zwartym sztyku pójdzie do jedności. Przyszedł nowy okres: przeszliśmy od koncepcji jednolitego frontu do praktyki.

Idą, już są, miesiące trudne. Trzeba będzie dużo silnych nerwów, dużo silnej woli, dużo odwagi, żeby nie dać się zastraszyć ani skusić. Polsce i polskiej klasie robotniczej trzeba jeszcze więcej siły. Trzeba nam te siły mnożyć, nie tylko dodawać. Jedność nie dodaje, jedność mnoży siły. Taką jest tabliczka mnożenia polskiego proletariatu i z nią idziemy do walki o utrwalenie pokoju i suwerenne prawa narodów, o postęp i demokrację. — Cytuję z uchwały wspólnej Komitetów Centralnych:

— idziemy do walki przeciwko podlegaczom wojennym, reakcji międzynarodowej i imperializmowi, przeciwko próbom odbudowy agresywnych Niemiec. Idziemy przez współzawodnictwo pracy do odbudowy gospodarczej Polski, do dobrobytu mas i socjalizmu. Niech żyje solidarność mas ludowych walczących o wolność. Niech żyje pokój i współpraca międzynarodowa narodów walczących o pokój, Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Niech żyje jednolity front klasy robotniczej! Niech żyje Niepodległość, Demokratyczna Ludowa Polska! Niech żyje socjalizm (Oklaski).

Warszawa powinna przodować

Scena udekorowana czerwienią — portrety tow. Wiesława i tow. Cyrankiewicza i wielki transparent, „Przez jednolity front do jedności organicznej PPS i PPR”.

Widownia sali klubu MBP obliczona jest na 1.500 osób. Dziś musi przysiąć o wiele więcej, chociaż jest ciasno i tłoczno, mimo że jeszcze daleko do wyznaczonej godziny zebrania warszawskiego aktywów PPR i PPS. Ludzie wciąż napływają, przychodzą grupami, prosto z fabryki, gazowni, elektrowni, urzędów i dzielnic.

Starzy znajomi pozdrawiają się z daleka i zajmują wolne jeszcze miejsca — robotnicy i urzędnicy, kobiety i mężczyźni, starzy i młodzi, PPR-owcy i PPS-owcy. Za sobą słyszą:

„U nas na Woli to powiem wam, żeśmy się jakoś z PPS-owcami dobrze dogadali. Nie, żeby tam jakieś ślubowania, po prostu razem pracujemy. Jakżeśmy się wzięli za odgruzowanie naszego lokalu partyjnego, to PPS-owcy tak na honor wzięli, że nas prześcignęli i więcej ciężarów gruzu wywieźli, niż my. No, myśmy im też pomogli...”

Rozmowa się urywa, po sali przechodzi szmer. Tow. Albrecht, pierwszy sekretarz KW PPR, prze wodniczący zebrania otwiera posiedzenie, powołuje do prezydium tow. Ogrodowczyka i Korzeniowskiego z PPR, Rybickiego, Waćkowską i Maciejko z PPS i udziela głosu wśród oklasków tow. Rapackiemu, przedstawicielowi CKW PPS.

Po przemówieniu tow. Rapackiego, często przerywanym oklaskami, przewodniczący udziela głosu tow. Bermianowi, którego sala wita prawdziwą burzą entuzjastycznych oklasków.

W dyskusji pierwszy zabiera głos tow. Poczmanski, sekretarz KD PPR — Wolt.

— U nas, na czerwonej Woli — mówi — wspólne zebrania kół, sta-

żekutyw, komitetów, to rzecz codzienna. I codziennym już jest zjawiskiem, do którego przywykliśmy, jak do wody i do powietrza, ścisła współpraca PPR-owców z PPS-owcami. Oczywiście nie wszy-

stko idzie sielankowo. Są tacy PPS-owcy, których jedyną troską jest brudzić, przeszkadzać i sabotować. Ale ci tyle mają wspólnego z socjalizmem, — mówi tow. Poczmanski z przekonaniem — co ja z mar-

hetańską wiarą. A co jest ważne, to, że z tego zdają sobie doskonale sprawę nasi walcący PPS-owcy. I dlatego właśnie może my śmiało powiedzieć, że jak palm i kaktusów nie da się uprawiać na polach polskiej wsi, tak nie uda się reakcji swoich kaktusów wyhodować w klimacie naszej czerwonej Woli.

Tow. Sent PPS-owiec z Dzielnic — Śródmieście jest jakby trochę urażony. Jakże, toż i na Śródmieściu współpraca między PPS-owcami i PPR-owcami rozwija się dobrze i coraz lepiej. I na Śródmieściu PPS-owcy i PPR-owcy zdają sobie sprawę, że siła narodu polskiego leży w jedności klasy robotniczej. I dobrze też sobie zdają sprawę, że pierwszym i podstawowym warunkiem tej jedności jest ujawnienie i wyeliminowanie kół, czających się tu i ówdzie rozbijających elementów WRN-owskich.

Co jest najcharakterystyczniejsze dla wczorajszego zebrania, to właśnie to, że zagadnienie jak najszerszego zespolenia szeregów obu partii robotniczych, żywe i najgłębsze przekonanie o konieczności zjednoczenia łączy się nierozdzielnie w wszystkich mówców z zagadnieniem oczyszczenia szeregów od wpływów obcych, wrogich, reakcyjnych — łączy się z zagadnieniem walki upartej i bezlitosnej ze zdradą we własnych szeregach.

I tak tow. Potek z Żoliborza przy huraganowych oklaskach całej sali powiada: My, PPS-owcy wiemy dobrze, co u nas jest złego, wiemy kto brudzi i kto przeszkadza, kto w naszej partii robi robotę na zamówienie Blumów i Marshallów. I, gdy przystępujemy do budowy nowego, wspólnego domu, dobrze zdajemy sobie sprawę, że nie wolno nam do tego domu zabrać zapląskiwanych bagaży. Pluskiew musimy się przede wszystkim pozbyć.

W dalszym ciągu wypowiadali się towarzysze dając wyraz tym samym uczuciom — DAŻENIU DO JEDNEJ WSPÓLNEJ PARTII.

REZOLUCJA

przyjęta jednogłośnie na zebraniu aktywów stołecznych PPR i PPS

Stołeczny aktyw PPR i PPS wita z radością uchwały i wypowiedzi władz centralnych i przywódców obu partii, stawiając jasno przed klasą robotniczą perspektywę bliskiej jedności organicznej. Zapoczątkowany został nowy, przełomowy dla całej klasy robotniczej okres, którego ukoronowaniem będzie utworzenie jednej, potężnej partii robotniczej. Oznaczać to będzie szybszą realizację zadań i skuteczniejszą obronę interesów mas pracujących, podniesienie znaczenia i roli klasy robotniczej, wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, szybsze kroczenie ku socjalizmowi.

Przyszła jedność, która dokona się na bazie marksizmu, będzie jednocześnie oczyszczeniem się ruchu robotniczego Polski od resztek wrogiej, prawicowej ideologii, wzmocni i zespoli ideologicznie całą klasę robotniczą. Będzie to wspólne zwycięstwo PPR i PPS w walce o jedność proletariatu polskiego.

Aktyw PPR i PPS widzi w decyzji budowy wspólnego domu, siedziby kierownictwa zjednoczonej partii, duży krok naprzód na drodze do jedności organicznej i uczyni ze swej strony wszystko, aby w trosce o przyspieszenie tej jedności, zbudować w umysłach masy członkowskiej obu organizacji stołecznych niewzruszoną, potwierdzoną praktyką — jedność ideologiczną.

Dażenie do jedności potwierdzą obie organizacje stołeczne masową zbiórką funduszy na rzecz budowy gmachu dla zjednoczonej partii. Wysokość ofiar i szybkość ich składania da niewątpliwie wyraz, tak gotowości utworzenia jednej partii, jak i pragnieniu odbudowy naszej stolicy. Tegoroczny pochód pierwszomajowy w Warszawie winien się odbyć pod wspólnymi sztandarami i hasłami, winien się stać potężną manifestacją jedności robotniczej.

Na nowym etapie przygotowywania jedności organicznej, konieczne jest szybsze, pełniejsze zbliżenie między PPR i PPS. Dlatego wszyscy członkowie obu organizacji stołecznych wypełnią ten etap treścią walki zmierzającej do szybkiego osiągnięcia najwspanialszej zdobyczy robotników, jaką będzie zjednoczona partia ruchu robotniczego w Polsce.

„Niech żyje jednolity front wiodący do jedności organicznej polskiego ruchu robotniczego”.

Plan usprawnień przemysłu włókienniczego

9 i 10 kwietnia w Łodzi obradować będzie zjazd racjonalizatorów robotniczych przemysłu włókienniczego. Na zjazd przybędą przedstawiciele wszystkich fabryk włókienniczych Polski. Tematem obrad jest kwestia technicznego usprawnienia przemysłu.

Chodzi, krótko mówiąc, o zastąpienie lepszym niż dotychczas organizacją pracy ludzi i maszyn we włókiennictwie.

Sprawa wprowadzenia systemu najbardziej celowej i korzystnej eksploatacji istniejącego obecnie kapitału rzeczowego (maszyn, budynków, urządzeń technicznych) nie jest kwestią jednorazowej kampanii, lecz procesem trwałym, mającym dotychczas charakter spontaniczny.

Obecnie będzie on ujęty w ramy, organizacyjne, nastawiony na rozwiązanie najważniejszych zagadnień

i opracowany naukowo. Przemysł włókienniczy jako pierwszy przekształca samorzutny ruch racjonalizatorów w akcję planową.

SPONTANICZNY RUCH I PLANOWA AKCJA

Ruch ten powstał głównie w wyniku nowego stosunku do pracy, w związku z ruchem obsługi kilku warsztatów przez jednego robotnika, w wyniku współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego.

Robotnicy i zespoły robotnicze w dążeniu do przekroczenia norm produkcyjnych napotykały na dwójakiego rodzaju przeszkody: na takie, które usuwały drogą lepszego przystosowania się do istniejących warunków technicznych i na takie, które powstały wskutek warunków zależnych nie od robotnika, lecz od kierownictwa, a dających się zmienić bez wielkiego nakładu inwestycyjnego.

Robotnicy żądali tych zmian, wysuwali pomysły ulepszeń o charakterze przeważnie porządkowym i z tego powstał samorzutny ruch racjonalizacyjny, który w miarę obejmowania współzawodnictwem oddziałów, fabryk i branż, rozszerzył się na problemy współdziałania wielkich zespołów ludzi i maszyn.

Robotnik przy warsztacie spoglądał i przemyslał możliwości usprawnienia na swoim indywidualnym odcinku i na szczeblu brygady. Kierownictwo techniczne natomiast objęło zagadnienia te na szczeblu sali, oddziału, fabryki, branży. Powstał problem systematycznych badań, stosowania naukowej organizacji pracy we wszystkich dziedzinach przemysłu włókienniczego i na daniach głównych kierunków ruchu racjonalizacyjnego. Takimi głównymi kierunkami są usprawnienie procesu technologicznego, miejsca pracy, ustawienia maszyn, transportu wewnątrz - fabrycznego itd.

OSZCZĘDNOŚCI PRACY I RUCHU

Co oznacza np. racjonalizacja miejsca pracy?

Tworzenie najdogodniejszych warunków dla działalności robotnika przy maszynach, np. zaopatrzenie pracowników małego wzrostu w podwyższenia, co mu zaoszczędzi wiele zbytecznych ruchów stałego wycią-

gania się w celu obserwacji maszyn.

Co oznacza racjonalizacja ustawienia maszyn?

Obecnie maszyny są ustawione przeważnie według wymogów pracy jedno- lub dwuwarsztatowej. Przy obsłudze kilku warsztatów powstaje dodatkowy nakład ruchów robotnika. Nakład ten będzie sprowadzany do opracowania minimum przy ustawieniu maszyn według specjalnych potrzeb wielowarsztatowości.

Co oznacza racjonalizacja transportu wewnątrz - fabrycznego?

Skrócenie drogi przebywanej przez człowieka, surowiec i gotowy towar.

Przykłady te dowodzą, że usprawnienie w pierwszym etapie wylania przede wszystkim problemy elementarne, porządkowe, opracowane dla poszczególnych branż w postaci kilku konkretnych zadań.

KONFERENCJA I JEJ ZADANIA

Konferencja łódzka zapoczątkuje systematyczne opracowanie doświadczeń samorzutnego ruchu racjonalizatorów robotniczych na podstawie naukowych opracowań w komisjach. Konferencja, jak i system komisji nie ograniczy w niczym spontanicznego ruchu racjonalizatorów, lecz sformułuje po prostu zagadnienia, zsumuje doświadczenia i zastąpi bezplanowość w tej dziedzinie planowością.

Stworzony zostanie plan usprawnień technicznych, to znaczy plan urzeczywistnienia w fabrykach włókienniczych najbardziej efektywnego wykorzystania istniejącego kapitału rzeczowego.

Przeprowadzenie tych usprawnień da przemysłowi włókienniczemu możliwość ekonomicznego przygotowania pełnej i wszelkiej modernizacji w przyszłości, możliwość odnowienia parku maszynowego.

Bezpośrednim zaś efektem malej racjonalizacji dla gospodarki narodowej będzie dodatkowy plan ilościowy we włókiennictwie, podwyższenie jakości wyrobów tekstylnych, obniżenie kosztów własnych największego w Polsce przemysłu, zwiększenie wydajności zespołów i robotników, a co za tym idzie podniesienie poziomu płac.



Dymią kominów fabrycznej Łodzi.

501:772

Mędzybranżowe współzawodnictwo włóknarzy

Współzawodnictwo pracy obejmuje obecnie nie tylko poszczególnych pracowników i mniejsze zespoły przemysłu włókienniczego, lecz całe jego odgałęzienia. Obecnie otrzymaliśmy od ZWIĄZKU WŁÓKNIARZY pierwsze wyniki współzawodnictwa pomiędzy najważniejszymi branżami tekstylnymi, mianowicie między przemysłem wełnianym a bawełnianym oraz między przemysłem jedwabnym a przemysłem włókien sztucznych. Dane te obejmują okres IV kwartału ub. roku. Są zatem mocno spóźnie, z tego powodu nie zasługują na opublikowanie, ani omówienie.

Ale dane te są tak ciekawe, że go towi jesteśmy tym razem machnąć ręką na to opóźnienie.

Trzeba tu wyjaśnić, że wyniki współzawodnictwa są obliczane w punktach. Tak np., za przekroczenie planu przynajmniej jedną ilość punktów, za wzrost liczby przodowników pracy również jedną ilość punktów, następnie za dyscyplinę pracy, wydajność, celowe wykorzystanie surowców, maszyn itd. Zwycięstwo przynajmniej się oczywiście tej branży, która uzyskała większą ilość punktów łącznie.

Oto jak te wyniki wyglądają w punktach:

Przemysł bawełniany:		
październik		122
listopad		160
grudzień		259
łącznie		541
W przemyśle wełnianym sprawa wyglądała tak:		
październik		149
listopad		193
grudzień		428
łącznie		772

Cyfrы te są bardzo skromne, ale zarazem bardzo wymowne.

Świadczy one przede wszystkim o WIELKIEJ DYNAMICIE WSPÓŁZAWODNICTWA. Październik był w istocie rzeczy pierwszym miesiącem, kiedy ruch przodowników pracy w przemyśle włókienniczym przybrał większe rozmiary i stał się ruchem masowym. Odtąd z miesiąca na miesiąc rośnie produkcja, rośnie liczba uczestników współzawodnictwa, rośnie wydajność pracy. Wyniki grudnia są w przemyśle wełnianym prawie trzykrotnie lepsze, niż w październiku, a w przemyśle bawełnianym przeszło dwukrotnie lepsze.

Tym samym cyfry te świadczą o wielkiej możliwości, jakie kryje w sobie ruch przodowników pracy, jak obryzanie rezerwy wprowadzenia w czyn.

Dla kraju, dla społeczeństwa wzrost tych liczb był i jest równoznaczny z szybką likwidacją jednego „kryzysu” tekstylnego po drugim. Gwałtowny niedobór materiałów wełnianych na rynku, który jeszcze rok temu dotkliwie dawał się we znaki, należy dawno do przeszłości. Skończył się również „głód” jedwabny, pończoszniczy, dziewiarski, a w całym stopniu i bawełniany. Jeszcze kilka miesięcy temu było trudno o białe materiały. Obecnie i ten „kryzys” przechodzi do historii.

Ceny na tekstylię, ustalone przez państwo, nie są więcej przekraczane.

Rosnąca produkcja włókiennicza idzie w parze z polepszeniem JAKOŚCI i wzrostem ASORTYMENTU. Nasz przemysł włókienniczy wytwarza nie tylko coraz więcej, ale też coraz lepsze i ładniejsze towary.

Nie jest przypadkiem, że szczególnie wzrost produkcji i podniesienie jakości wyrobów przypadło na okres szybkiego rozwoju ruchu przodowników pracy.

Główny komitet współzawodnictwa, złożony z przedstawicieli dyrekcji i działaczy związkowych przynajmniej w tym wypadku zasłużył na zwycięstwo (we współzawodnictwie między branżami jedwabniczą a wytwórczością włókien sztucznych zwycięstwo osiągnęli pracownicy tej drugiej branży, która zdobyła w IV kwartał 503 punkty wobec 476 punktów uzyskanych przez przemysł jedwabniczy).

Za najważniejszą przyczynę gorszych wyników przemysłu bawełnianego uznano brak dostatecznej DYSCYPLINY PRACY wśród pracowników tej galeji przemysłu.

Natomiast przemysł wełniany radziła swe zwycięstwo DUCHO- WI WSPÓŁZAWODNICTWA, który przeniknął całą reszcie pracowników tej branży od dołu do góry, od dyrekcji branżowej do najmniejszej komórki zespołowej w zakładach pracy.

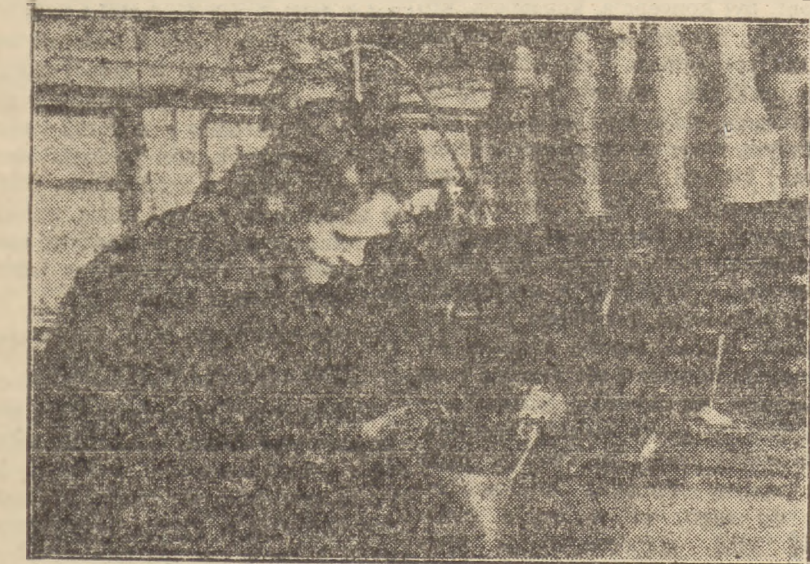
Komitet w swej uchwale podkreśla, że w przemyśle wełnianym do prowadzonego planu produkcyjnego do wszystkich pracowników. Innymi słowy, każdy robotnik, każdy majster wiedział, czego kraj oczekuje od przemysłu wełnianego. Co więcej, plany produkcyjne były tłumaczone na najbardziej zrozumiały język zadań wytwórczych, na każdy bieżący dzień pracy. A jednocześnie zorganizowano codzienną i skuteczną KONTROLĘ WYKONYWANIA tych planów i zadań.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz, stwierdzoną przez komitet współzawodnictwa, mianowicie na wzrost SPRAWNOŚCI ORGANIZACYJNEJ. Komitet wyraził z tego tytułu UZNANIE dla kierowniczych organów przemysłu wełnianego.

Jaki jest sens tego UZNANIA? Tak, że inżynierowie i technicy przemysłu wełnianego, dyrektorzy i administratorzy, pracownicy rachuby współzawodnictwa, że nierzaz mało bezwiednie stali się uczestnikami ruchu przodowników pracy. Świadczy to raz jeszcze o wielkiej sile wzrostu i dynamizmie tego ruchu, będącego rzeczywistie najbardziej postępowym ruchem masowym naszych czasów.

Te uwagi na marginesie uchwały komitetu współzawodnictwa chcieliśmy zakończyć apelem, aby komitet usprawnił i własną działalność. Czekamy bowiem z niecierpliwością i dużym zainteresowaniem na wyniki współzawodnictwa międzybranżowego u włóknarzy w I kwartale br.

A. B.



Przy maszynach dziewiarskich.

To zależy od inżynierów i techników

W dążeniu do jak najszybszej odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, w walce o należne Polsce miejsce w świecie, musimy nieustannie podnosić wydajność naszej pracy. Bez tego mowy być nie może o poważniejszym postępie.

O tym wie już chyba każdy w Polsce, ale mimo to główny ciężar walki o wzrost wydajności pracy ponosiła dotychczas klasa robotnicza.

To robotnicy pierwsi wystąpili z ideą współzawodnictwa pracy i w ciężkich, uciążliwych, codziennych zmaganiach osiągała coraz lepsze wyniki. To prości, szeregowi włóknarze, samorzutnie i z własnej inicjatywy przechodzili w przemyśle bawełnianym na obsługę czterech, sześciu a ostatnio i ośmiu krosien oraz na obsługę większej ilości wrzecion i większej ilości maszyn w innych branżach przemysłu włókienniczego.

Obrzymia, licząca już dziesiątki tysięcy armia przodowników pracy sprawiła, że przemysł włókienniczy, który w pierwszej połowie 1947 r. planu nie wypełnił, nadrobił w ciągu ostatnich kilku miesięcy r.ub. swe zadanie i plan roczny wykonał z nadwyżką.

Fakty te są już powszechnie znane, a całe społeczeństwo należycie ocenia wysiłek przodowników pracy. Jednakże stwierdzić trzeba, że możliwości robotnika w kierunku zwiększenia wydajności pracy są w pewnym stopniu ograniczone. Bez pomocy ze strony inteligencji technicznej, czuwającej nad procesem produkcji nie może on zrobić tego wszystkiego, czego by pragnął.

Istnieje wiele jeszcze rezerw, które można by wyczerpać do walki o wzrost wydajności i o plan, ale dla ich uruchomienia potrzebna jest twórcza myśl inżyniera, technika czy majstra.

Jednym z naszych największych skarbów jest czas. Czas pracy wykwalifikowanego robotnika, czas pracy do świadczonych tkaczy czy przadki. Tymczasem w tej dziedzinie panuje jeszcze u nas powszechnie rozrzutność. Zbyt niedbale obchodzimy się jeszcze z tym naszym skarbem. Nie należy go gospodarować także surowcem, artykułami technicznymi, chemikaliami, energią, maszynami i urządzeniami.

Przy przeprowadzeniu nawet niewielkich zmian organizacyjnych, przy opracowaniu metod prowadzących do dalszego rozwoju ruchu wielowarsztatowców, przy wprowadzeniu pewnych nawet niewielkich ulepszeń technicznych, przy lepszej organizacji transportu wewnętrznego w zakładach zaoszczędzić można poważne ilości pracy, a przede wszystkim wykwalifikowanej pracy. Usprawnienie

Bez ograniczeń

Kilka dni temu zamieściliśmy artykuł o ulgach podatkowych dla przodowników pracy. Mówiąc o 30-procentowej obniżce w podatku od uposażeń, przysługującej przodownikom pracy, napisaliśmy, że mogą z niej korzystać tylko ci pracownicy, których zarobek miesięczny nie przekracza 30.000 złotych miesięcznie.

Jak się jednak okazało, zostaliśmy wprowadzeni w błąd mylną informacją. W rzeczywistości bowiem, z 30-proc. obniżki podatku od uposażeń mogą korzystać wszyscy przodownicy pracy, niezależnie od wysokości swego zarobku, a więc bez ograniczeń.

Z przyjemnością prostujemy naszą omyłkę.

techniczne przynieść może także poważne oszczędności w zużyciu i innych elementów, niezbędnych dla produkcji.

Fabryki nasze w dużym odsetku są już przestarzałe. Ale jeszcze bardziej przestarzałe i zacofane są metody pracy naszych zakładów.

Skomasowanie licznych małych zakładów w wielkie kombinaty otwiera przed racjonalizatorami olbrzymie pole do popisu. Ilekroć zmiany organizacyjnych można by na tym tle wprowadzić. Jak wielkie możliwości manewrowania częściami, zaopatrzeniem, energią, siłą roboczą, surowcem, otwierają się przed każdym dyrektorem, kierownikiem oddziału, salowym i majstrem?

Robotnik inaczej dziś pojmuje swoje obowiązki wobec społeczeństwa, aniżeli w czasach, kiedy fabryka rządziła kapitalista. Jeśli mu wskazać urogi do zwiększenia wydajności pracy, to chętnie nią pójdzie, zwłaszcza, że przynosi mu to natychmiastowy ekwiwalent w postaci progresywnie rosnącego zarobku.

Społecznym obowiązkiem inteligencji technicznej jest przystosowanie się do tych nowych okoliczności. Na jej twórczą myśl czekają masy robotnicze, czeka cały naród.

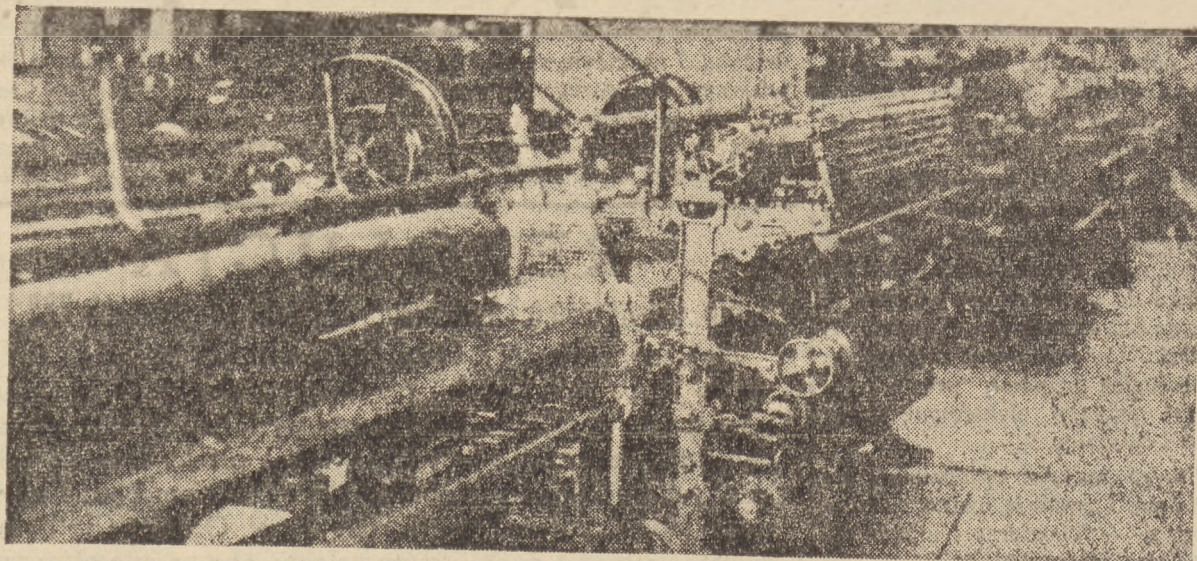
Czas najwyższy, ażeby nasi inżynierowie, technicy, pracownicy nadzoru technicznego podchwycili piękny powołanie w dach robotniczych idei współzawodnictwa i dźwignęli w szlachetnym zmaganiu polską myśl techniczną na wyższy szczebel współczesnej nauki.

Rzecz prosta, że wzmocniony wysiłek pracownika technicznego powinien być dodatkowo wynagrodzony tak, jak premiiowany jest robotnik za swój dodatkowy wysiłek.

Nasza inteligencja techniczna musi włączyć się w potężny nurt współzawodnictwa pracy, który już w chwili obecnej obejmuje setki tysięcy robotników.

Tylko w tym wypadku zdoła inteligencja zachować należne jej stanowisko w narodzie.

(n)



„Polaka Weina” w Zielonej Górze. Wykaszalnia.

ZJEDNOCZONA MŁODZIEŻ POLSKA — TO WIELKA SIŁA POKOJU

Wywiad z sekretarzem świat. Feder. Młodz. Demokratycznej

W związku z Międzynarodową Konferencją Młodzieży Pracującej, która odbędzie się w okresie letnim br. w Polsce, przybył do Warszawy Sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Bert Williams. Bert Williams udzielił przedstawicieli PAP wywiadu na temat aktualnych zagadnień międzynarodowego ruchu młodzieżowego.

— Co mógłby Pan powiedzieć o osiągnięciach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w jednolitości młodego pokolenia do obrony pokoju i demokracji?

— Ostatnie posiedzenie Komitetu Wykonawczego SFMD, które odbyło się w Rzymie wykazało, że Federacja ogarnia swą działalnością coraz szersze masy młodzieży demokratycznej całego świata, skupiając w chwili obecnej w swych szeregach ponad 50 milionów młodzieży. Wysilił Federacja skierowane są w pierwszym rzędzie na dalsze jednolitości młodego pokolenia. Zagadnienie to nabiera szczególnej wagi w chwili obecnej, wobec powtarzających się ataków anglosaskich czynników reakcyjnych na Federację.

Poważnym czynnikiem umocnienia siły i wagi Federacji jest jednocześnie siła młodzieży w poszczególnych kra-

jach, ostatnio np. w Bułgarii, Rumunii i Włoszech.

Z tym większą uwagą obserwuje Federacja poczynania młodzieży polskiej w jej drodze do całkowitego zjednoczenia organizacji młodzieżowych. Wystepienie OM TUR z Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej przyjęła Federacja z szczególną radością. Fakt ten będzie miał niewątpliwie poważny wpływ na inne organizacje młodzieży socjalistycznej i do pomoże im w ocenie wroglego interesu młodzieży roli Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej, rozbiłającego jedność demokratycznej młodzieży świata.

Komitet Wykonawczy SFMD uznał, że Federacja musi zwiększyć pomoc dla młodzieży walczącej o niepodległość, w pierwszym rzędzie dla młodzieży Hiszpanii Republikańskiej, Grecji, Indonezji i Wietnamu. W tym celu powołano specjalną komisję. Zwrócono się również do młodzieży amerykańskiej i angielskiej, aby potępiła prześladowania demokratycznej młodzieży greckiej i poparta jej walkę.

Komisje Federacji wyjadą na Bliski Wschód, do Chin i Afryki dla zbadań warunków życia młodzieży. Federacja planuje również wysłać Międzynarodowej Komisji do Ameryki, o ile uda się pokonać trudności ze stro-

ny rządu i otrzymać wizy wjazdowe. Przygotowuje się obecnie konferencja młodzieży Ameryki Łacińskiej w Meksyku i konferencja młodzieży skandynawskiej.

W okresie letnim organizuje Federacja Międzynarodowe obozy młodzieży w Jugosławii, Czechosłowacji i Włoszech.

— Jakże zadania staną przed Międzynarodową Konferencją Młodzieży Pracującej, która ma odbyć się latem w Polsce?

— Zwolnienie Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej będzie jednym z najważniejszych osiągnięć Federacji. Zadaniem jej będzie umocnienie jedności młodzieży pracującej całego świata. Wymiana doświadczeń i osiągnięć młodzieży pracującej w krajach demokracji ludowej będzie miała również wielkie znaczenie dla młodzieży krajów kapitalistycznych, walczącej o swe prawa. Konferencja stanie się też poważnym czynnikiem mobilizującym młodych robotników i chłopów w walce przeciw imperializmowi.

Federacja wybrała Polskę, jako miejsce tej konferencji dlatego, że polski ruch młodzieżowy poszczycić się może poważnymi zdobyciami socjalnymi i przykładem swoim służyć może młodzieży innych krajów.

— Co sądzi Pan o osiągnięciach młodej polskiej w dziedzinie jednolitości swych szeregów?

— Zainteresowanie Federacji procesem jednoczenia się młodzieży polskiej jest wielkie. Podczas ostatniej dyskusji aktywny centralnego czterech organizacji młodzieżowych w Polsce upewniliśmy się jeszcze bardziej w przekonaniu, że młodzi polscy cechują pełną świadomością wielkiego znaczenia jedności ruchu młodzieżowego oraz — usprawiedliwiony zresztą — optymizm, który każę wierzyć, że jedność ta będzie osiągnięta. Poważnym osiągnięciem jest powstanie Federacji Polskich Organizacji Studenckich. Dla SFMD ma to tym większe znaczenie, że na ostatnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Federacji zwrócono szczególną uwagę na współpracę z Międzynarodowym Związkiem Studentów. Uchwała FPOS o złączeniu wysiłków studentów z wysiłkami młodzieży robotniczej i chłopskiej w Polsce, stanie się dla ruchu studenckiego całego świata przykładem zdecydowanego zerwania z izolacją studentów od młodzieży pracującej.

Jestem pewien — kończy Williams — że zjednoczony ruch młodzieży polskiej odegra poważną rolę w walce międzynarodowego ruchu młodzieżowego o pokój i lepszy świat.

KRZYŻACY XX WIEKU USIŁOWALI ZŁAMAC POLSKOŚĆ POMORZA

(Dalszy ciąg procesu Foerster)

10 lat czasu dał Hitler Foersterowi na całkowite zniszczenie Pomorza, redukując następnie ten okres do lat 5 i nawet do lat 3. Konsekwencje wykonania tego polecenia były dziś rano przedmiotem ekspertyzy, złożonej przed Najwyższym Trybunałem Narodowym przez biegłego Emila Ogłose, czołowego działacza polskiego Związku Zachodniego.

Biegły scharakteryzował ideologię hitlerowską, program partynijny i metody postępowania NSDAP w stosunku do Polaków na Pomorzu.

Narodowy socjalizm na Pomorzu stał się o przejęcie dziedzictwa ideowego Zakonu Krzyżackiego. Dla podkreślenia tych tendencji zainscenizowano nawet wielkie widowisko, przenoszące uroczyste chorągwie krzyżackie, zdołane przez wojska polskie w bitwie pod Grunwaldem — z Wawelu na zamek w Malborku. Przemawiając przy tej okazji oskarżony Foerster powiedział: „My, narodowi socjaliści będziemy się teraz uważać za Krzyżaków dwudziestego stulecia — cały Wschód musi się stać bez reszty niemiecki”.

W r. 1939 Foerster wydał tajną instrukcję do landrattów, w której polecał aresztowanie i internowanie wszystkich polskich nauczycieli, duchownych i ludzi z akademickim wykształceniem, zlecając Selbstschutzowi wykonanie tego rozkazu.

Następnie biegły oświadczył, że w Jabłoninie powstał w 1941 r. obóz zniszczenia, do którego skierowanych zostało stopniowo kilkadziesiąt tysięcy Polaków, w tym znaczna część Kaszubów.

Wewnątrz obozu specjalne komisje hitlerowskie dokonywały wpisu na liście, a osoby, które odmówiły deklaracji, kierowano do Rzeszy na przymusowe roboty, bądź też do obozów koncentracyjnych.

Szczególnie ostre zarządzenia wydawało w stosunku do poborowych, którzy bądź to odmówili złożenia wniosku, bądź też taki wniosek przed odczytem służby wojskowej wycofali. Ludzi tych aresztowano i albo natychmiast wcielano do armii, albo kierowano do obozu koncentracyjnego. Szef Gestapo w Bydgoszczy zarządził rozstrzelanie owych osób. Mimo tych wszystkich represji, Polacy masowo uchylali się od służby w armii niemieckiej, okaleczając się umyślnie. Niemcy doskonale orientowali się w tym stanie rzeczy i wzięli do ręki w tym wypadku dziesięć takiego „przymusowego” Niemca. Rodzina zbiegłego z wojska w wypadku, kiedy przechodził on na stronę aliantów, osadza na nią w obozie koncentracyjnym. Foerster nakazał zniwelowanie wszelkich różnic między reichsdeutscherami, volksdeutscherami i tzw. eingedeutschten. Zakazał ponadto w sposób kategoryczny posługiwania się językiem polskim. Niemniej tajne raporty hitlerowskie donosiły, że dzieci przymusowych Niemców w domu i tak mówią po polsku i niechętnie odnoszą się do swych rówieśników, mówiących po niemiecku.

W związku z zeznaniem biegłego, składa wyjaśnienia osk. Foerster, który usiłuje przekonać Trybunał, iż nie miał nic wspólnego z tzw. Hilfspolizei, ani też z tzw. Selbstschutzem.

Następnie Trybunał powołuje świadka Alojzego Pilarczyka, przedwojennego działacza Polonii Gdańskiej.

Świadek Pilarczyk przeżył, mieszkając w Gdańsku, cały okres narastania wpływów hitlerowskich. Zauważył świadek już w r. 1927, kiedy na ulicach Gdańska pojawiły się pierwsze umundurowane formacje tzw. oddziałów „trupich czasek” („Totenkopfverbände”). W r. 1930 przybywa do Gdańska delegowany przez Hitlera Foerster. Dokonuje on zaprzysiężenia oddziałów trupich czasek, z których z czasem wyłaniają się formacje SA i SS. W tym samym roku przeprowadza przy pomocy tych organizacji wybory. O nacisku, jaki wywarł wówczas hitlerowcy, świadczy fakt, że w wyborach uzyskują oni 13-tu połów w Sejmie gdańskim (Volksrat), podczas, gdy w wyborach poprzednich mieli tam tylko jednego przedstawiciela.

Zarówno ludność polską, jak i żydowską ograniczano w życiu gospodarczym, nawiązując do bojkotu firm niehitlerowskich. Szczególnie ostre represje zaczęto stosować w r. 1937 do kupców i przemysłowców żydowskich, którzy w r. 1938 musieli zlikwidować wszystkie swoje placówki gospodarcze.

W r. 1939 oskarżony powołuje do życia tzw. SS-Heimwehre, wręczając jej osobiste sztandar i nawiązując do otwartej walki o przyłączenie Gdańska do Rzeszy. W celu umocnienia niemieczyny na terenie Gdańska, osiedla się tu rdzenni Niemcy z głębi Rzeszy. Na krótko przed wybuchem wojny powstaje formacja o charakterze wojskowym, nazywana Landespolizei, Landespolizei obok SS-Heimwehry i innych bojówek, odegrała decydującą rolę w dniu 1 września 1939 r., ponieważ te właśnie formacje, a nie jednostki armii niemieckiej dokonały zaboru Gdańska.

Po przerwie obławowej kontynuuje zeznania świadek Pilarczyk. Wywodzi on, że wpływy Foerstera wyprzedziły się we wszystkich poczynaniach senatu Wolnego Miasta. Foerster był odpowiedzialny za wszelkie wykroczenia narodowe — socjalistycznych bojówek. Broń na teren Wolnego Miasta przedostawała się z Niemiec w większych rozmiarach w roku 1939 drogą wodną.

Następnie świadek opisuje stosunki jakie panowały w obozie Victoriaśchu zamknięto przeszło 7.000 Polaków.

Maltretowanie i bicie więźniów było zjawiskiem nagminnym.

Pilarczyk, który również przebywał w tym obozie, aresztowany był pod zarzutem, że jako prezes Polskiego Związku Gospodarczego w Gdańsku miał bojkotować firmy hitlerowskie.

Prokurator Cyprian zwraca się z pytaniem do oskarżonego czy wiedział o tym, iż sporządzano listy z nazwiskami Polaków, którzy mieli być w chwili wybuchu wojny aresztowani?

Foerster potwierdza fakt sporządzenia list, mówiąc, iż było to dziełem Gestapo na zlecenie Himmlera, „Akcja” ta przeprowadzana była rzekomo celem zapobieżenia ewentualnej agresji ze strony osób wymienionych w listach.

Ławnik poseł Stefański zapytuje oskarżonego czy Gestapo znajdowało się na terenie Gdańska przed wybuchem wojny? Foerster uchyla się od stanowczej odpowiedzi, wywołując, że Gestapo w pełnym znaczeniu tego słowa w owym czasie na terenie Wolnego Miasta nie istniało.

Kolejnym świadkiem jest dr Jerzy Grabowski, b. radca prokuratora generalnego R.P. w Gdańsku. — Władze gdańskie, podczas rokowań ze stroną polską stale podkreślały, że znajdują się pod bezpośrednim wpływem partii narodowo-socjalistycznej. Nawet sądownictwo gdańskie otrzymywało dyrektywy od Foerstera.

Przed pulpitem świadków staje minister pracy Rusinek, b. wiceminister Stuthoff. Foerster „odwiedza” dwukrotnie obóz. Około 80 Rosjan, stanowiących załogę dwóch radzieckich internowanych statków handlowych, zostało rozstrzelanych, a b. naczelnik gdańskiego biura P.K.P. dr Aleksander Schiller powieszony.

Z kolei zeznał b. marszałek Zw. Polaków i poseł do Sejmu Gdańskiego dr Moczyński. Oskarżony Foerster obejmując stanowisko naczelnika państwa w Gdańsku złamał konstytucję gdańską. Przyłączenie Wolnego Miasta do Rzeszy przeprowadził samodzielnie i samowolnie. Świadek potwierdza znany fakt, że kolejarze i celnicy polscy w Szymankowie zostali wymordowani przez SS. Temu ostatniemu twierdzeniu Foerster zaprzecza, mówiąc, że nie miał nic wspólnego ze wspomnianym morderstwem.

Na dodatkowe pytanie ławnika wyjaśnia, że posiadał dwa obywatelstwa: gdańskie i niemieckie.

Następny świadek, b. prezes Zarządu Głównego Związku Polaków i b. poseł do Sejmu Gdańskiego Budzyński zeznaje, że w okresie gdy Foerster był Gauleiterem, prześladowania Polaków doszły do najwyższego nasilenia. Świadek zwraca uwagę na te nieznosne stosunki ówczesnemu polskiemu ministrowi spraw zagranicznych Beckowi, na co tenże odrzekł, że „ludność polska w Gdańsku musi podporządkować się ogólnej polityce polskiej, ponosząc nawet ofiary”. M. inn. Foerster na jednym z zebrań w sierpniu 1939 r. oświadczył, że celem zebrania było nie tylko zamianowanie przywiązania ludności do Rze-

nie tylko fabryki i wsie, lecz i administracja stawia sobie nowe zadania do wypełnienia w ramach wspól zawnodnictwa pracy.

POWIAT RAWSKI stanął do współzawnodnictwa na polu usprawnienia administracji państwowej i samorządowej, prac szkolnictwa, budowy przedszkoli, ośrodków zdrowia, stacji opieki nad matką i dzieckiem, zakładania bibliotek szkolnych, elektryfikacji i radiofonizacji.

Starosta rawski, tow. Bolesław Geraga wyzwał swego kolegę — starostę pow. kutnowskiego — tow. Tomaszaka.

Jednocześnie do wysiedlenia stanęli wójtowie. Tow. Piotr Sobczak, wójt gminy Gortatowice wezwał do wspól zawnodnictwa ob. Sterczaka, wójta gm. Rzeczycy, tow. Feliksa Wolny (gm. Boguszyce) — ob. Antoniego Maciołka (gm. Żelechlin), tow. Bolesława Gajewskiego (gm. Lubochla) — ob. Jan Matysiaka (gm. Regnowo), tow. Antoni Grabowski (gm. Budziszewice) — ob. Michała Walczaka (gm. Ślawa Wieś), tow. Jan Caba (gm. Czerniewice) — tow. Władysława Kuśmierczyka.

Sekretarz gm. Góra, tow. Piotr Chylak — wypróbuje swe umiejętności organizacji i prowadzenia biura we współzawnodnictwie z ob. Nowakiem, sekretarzem gm. Lubonia.

W FABRYKACH PAŃSTWOWA FABRYKA ARMATURY I ODLEWNIA W GŁUCHOWICACH rozpoczęła od 1 stycznia współzawnodnictwo pracy.

W grupie odlewni — na czoło wysunął się tow. JÓZEF WITKOWSKI, uzyskując 232 proc., tj. 52 proc. ponad normę kalkulacyjną.

W dziale mechanicznym pierwsze miejsce zdobył tow. BRONISŁAW BOGUSZ, tokarz, wyrabiając 188 proc., tj. 38 proc. ponad normę kalkulacyjną.

W dziale montowni przodownikiem został tow. ALFRED BZIUŁ, osiagając 266 proc. — 116 proc. ponad normę kalkulacyjną.

Tytuł przodownika pracy zakładu na styczeń otrzymał tow. BzIUŁ.

Wszystcy wymienieni przodownicy są członkami PPR.

Produkcja zakładu wzrosła w stosunku do grudnia o 28 proc.

W PŁASZOWIE POD KRAKOWEM

szy Niemieckiej, lecz i przeprowadzając, gdzie z chwilą wybuchu wojny nie powrótu Gdańska do Rzeszy. Na tym rozprawie przerwano.

W dniu 7 kwietnia o godz. 9 przed pulpitem świadków stanął znany gdańszczanin Rudolf Gamm, celem scharakteryzowania stosunków w Gdańsku po opanowaniu miasta przez hitlerowców.

Gamm mówi w języku niemieckim, a jego słowa są natychmiast tłumaczone na język polski.

Na wstępie Gamm stwierdza, że nigdy nie był członkiem NSDAP, ani nigdy nie wyraził chęci wstąpienia do tej partii, gdyż jak wielu starych gdańszczaninów zdawał sobie sprawę, że szkodliwość jej programu politycznego. Świadek w swych zeznaniach w wielu wypadkach opiera się na książce b. prezydenta senatu gdańskiego RAUSCHNINGA, z którym był w przyjacielskich stosunkach.

Według jego oświadczenia polityka Rauschninga, na stanowisku prezydenta senatu, miała na celu ustalenie pomostu pomiędzy Polską a Rzeszą niemiecką, rolę zaś tego pomostu miał odegrać Gdańsk. Przeciwnie tej polityce ostro występowali dygnitarze hitlerowscy, którzy wielokrotnie zaskarżali Rauschninga przed Hitlerem.

GDAŃSK MIAŁ BYĆ SIEDZIBĄ PARTII HITLEROWSKIEJ

Jako interesujący szczegół Gamm zeznał, że od czasu objęcia przez Hitlera władzy w Rzeszy niemieckiej, nie był on pewny możliwości działania legalnego NSDAP na terenie Niemiec. W razie zakazania działalności partii na terenie Niemiec, kierownik two miało być przeniesione do Gdańska. W związku z tym Hitler do czasu dojścia do władzy nie przewidywał większej agresywności hitlerowców gdańskich.

Dopiero po objęciu przez niego władzy Foerster rozpoczął agresywę na politykę na olbrzymią skalę. O-

mawiając przebieg wyborów do senatu Gamm podkreślił, że hitlerowcy stosowali terror. Świadek sam był obiektem terroru — pewnej nocy przez okno zostały oddane do niego dwa strzały. Mimo ogromnego wysiłku w wyborach w roku 1935, partia hitlerowska otrzymała tylko 60 procent mandatów.

Przy wyborach sąd stwierdził sfałszowanie wyników w 18 wypadkach. Zeznania te podkreślał, że Foerster w żadnym wypadku nie może się po wolywać na legalność objęcia władzy w Gdańsku, gdyż zdobył ją gwałtem.

FOERSTER OSKARŻAJĄ RUINY GDAŃSKA

Po szczegółowym omówieniu przysługiwania hitlerowców gdańskich, a Foersterem na czele do agresji przeciwko Polsce, Gamm wzburzonym głosem omówił przebieg pierwszego dnia września 1939 r.

Świadek oskarżał Foerstera nie tylko o bezprawne mordy na ludność polską, ale rzucił mu wzburzonym głosem w twarz oskarżenie o celowe zniszczenie Gdańska i wy-mordowanie pod gruzami miasta 25.000 polskiej ludności cywilnej.

Następnie Gamm zarzucił Foersterowi bezprzykładne hitlerowskie postępowanie z uchodźcami niemieckimi, o których uciekł z Helu, mówiąc, że jedzie do Danii wystarać się o okrycie dla uciekinierów.

ZAMIŁOWANIE DO MORDERSTW WPOJONO W SZKOLACH PARTYNINCH

Na pytanie sądu, świadek potwierdził, że okrucieństwo oddziałów partyjnych było wynikiem szkolenia partyjnego. Foerster równie żprzygotował zastępy swych wychowanków, którzy później ślepo wykonywali jego rozkazy. Na pytanie, czy za akty gwałtu był odpowiedzialny Foerster, świadek odpowiadał, że gauleiter Gdańska naśladował Hitlera i jego dewizę, iż bez jego wiedzy nic się nie może stać.

Następnie świadek omówił sprawę zamordowania działacza socjalistycz-

stowych, Wichmana. Wichman został wiosną 1927 r. aresztowany przez policję na ulicy, w obecności jego żony i potem zginął. Policja próbowała usprawiedliwić się rzekomą ucieczką Wichmana do Hiszpanii. Przyjaciele zamordowanego rozpoznali jednak je go zwłoki w topielcu, wyrzuconym po kilku tygodniach przez morze pod Elblągiem, z 50 kg. ciężarem u nóg.

HITLEROWCY GDAŃSCY CHcieli WYWOŁAĆ PUCZ W MARCU 1939 R.

Prokuratorzy złożyli sądowi w trzecim dniu rozprawy interesujące dokumenty, zaczerpnięte z francuskich aktów dyplomatycznych, z których wynika,

że hitlerowcy gdańscy zamierzali w dniu 29 marca 1939 r. wywołać pucz i zastosować metodę faktów dokonanych, przyłączając Gdańsk do Rzeszy. Według tych dokumentów hitlerowcy zniecierpliwieni oczekiwaniem na rozwój wypadków chcieli sami dokonać przewrotu. Dopiero gdy, Greiser wraz z dyrektorem banku gdańskiego udał się do Hitlera i przekonał go o bezcelowości tego puczu, ponieważ obawiano się, że wojska polskie zajmą natychmiast Gdańsk. Hitler zabronił urządzania puczu. W wyniku tego między Foersterem, a Greiserem wynika awantura, w celu likwidacji której przybył do Gdańska sam Hitler.

Po przerwie Foerster składa wyjaśnienia, mające obalić twierdzenia świadka ośnośnie jego roli w ostatnim etapie wojny.

Foerster twierdzi, że dowództwo wojskowe było zdania, iż Gdańsk bronić nie można. Generał von Saucke nie mając odwagi przedstawienia sytuacji Hitlerowi osobiście poprosił o to Foerstera, wiedząc, że Foerster „może mówić z Hitlerem”. Skutek był taki, że Hitler za pośrednictwem Keitla kazał pouczyć dowódcę armii o niewłaściwości jego stanowiska i polecił bronić Gdańska we wszelkich okolicznościach.

W końcu części swych zeznań dr Mielech daje szczegółowy opis gwałtów dokonanych na polskich celnicach w dniu 1 września 1939 r. Tylko nieliczna garstka pracowników przetwarzała obozy hitlerowskie i czas okupacji.

Dalszy ciąg rozprawy podamy jutro.

W dalszym ciągu swych wyjaśnień Foerster usiłuje przedstawić swoje osobę w roli opiekuna ludności cywilnej, a w końcu przyznaje, że uciekł na kutrze rybackim do Slezewigu.

GEHENNA POLSKICH CELNIKÓW

Z kolei przed pulpitem dla świadków staje b. naczelny inspektor cel gdańskich w okresie od kwietnia 1939 r., obecnie wyższy urzędnik Ministerstwa Skarbu dr. Mielech.

Świadek stwierdza, że już w kwietniu 1939 r. posiadał dowody przemycania broni i amunicji na teren Gdańska. Hitlerowcy wykorzystywali w tym celu wszelkie drogi, w tej liczbie i urzędy celne, szczególnie w porze nocej, kiedy ruch powinien być wstrzymany. Uprawiano przemyt drogą morską i przez zieloną granicę. Dr. Mielech cytując wypadek sprowadzenia do stoczni „Schichau” statków z uzbrojeniem podczas wyładowania, których policja odcięła stocznice i nie dopuszczała tam ludzi. Gdy polscy celnicy dowiedzieli się, o tym i podjechali na motorówce, od strony kanału otworzono do nich ogień.

Szczególne katusze przetrwali inspektorzy celni, którym odmawiano sprzedaży żywności jak i wynajęcia mieszkań.

Przy moście Kłodawskim, gdzie odbywał się największy ruch ludzi i towarów celnicy posiadali dom, który służył za doskonały punkt obserwacyjny.

Hitlerowcy pragnąc wysiedlić stamtąd celników, nasłali pierwotnie komisję budowlaną, a gdy to nie pomogło, dopuścili się jawnej prowokacji, podburzając tłum wywiezieniem płatków, że „urzędnicy celni gwałcą dziewczęta niemieckie”. Siedziba celników została zdemolowana, a policja oświadczyła, że nie odpowiada za bezpieczeństwo celników i zmusiła ich w ten sposób do opuszczenia budynku.

W końcu części swych zeznań dr Mielech daje szczegółowy opis gwałtów dokonanych na polskich celnicach w dniu 1 września 1939 r. Tylko nieliczna garstka pracowników przetwarzała obozy hitlerowskie i czas okupacji.

Dalszy ciąg rozprawy podamy jutro.

NA DRODZE KU JEDNOŚCI Klasa robotnicza Tarnowa za połączeniem partii robotniczych

W czasie powiatowej konferencji PPS i PPR w Tarnowie ponad 300 działaczy obu partii wysłuchało referatów przedstawicieli partyjnych władz wojewódzkich, omawiających uchwały KW PPS i KC PPR w sprawie jedności organicznej.

W dyskusji nad referatami, która miała bardzo ożywiony przebieg, wskazano — przy aplauzie zebranych,

że decyzja połączenia organicznego partii robotniczych, jest zwąstaniem rychłego spełnienia pragnień całej polskiej klasy robotniczej. Działacze obydwu partii podkreślili, że połączenie organiczne stworzy bar-dzo silny organizm partyjny, który dzięki swej potęgze będzie mógł łatwiej rozwijać osiągnięcia klasy pracującej. Jeden z dyskutantów podniósł, że zjednoczenie organiczne powinno nastąpić po zrobieniu rachunku sumienia i spowiedzi przez obie partie. W odpowiedzi wskazano, że spowiedź jest rzeczywiście potrzebna, ale spowiadać się powinni zwolennicy prawicy socjalistycznej, którzy sprawę klasy robotniczej zdradzili. Dla prawdziwych jednolitostronnych, ważną jest przede wszystkim zbliżenie ideologiczne między członkami obu partii, dokonywane drogą intensywnego pogłębiania wiedzy marksistowskiej, wspólnego szkolenia i wspólnych dyskusji.

Zebrani uchwaliли jednomyślnie projekt rezolucji, w której m. in. aprobują decyzję władz centralnych PPS prowadzenia zdecydowanej walki z oportunistami WRN-owskiej prawicy i zwolennikami tzw. „trzeciej siły”. Ostatnie uchwały plenum władz centralnych obu partii, dotyczące obchodu święta pierwszomajowego i budowy gmachu dla władz zjednoczonych partii, spotkały się w rezolucji z gorącym przyjęciem.

Wspólna manifestacja PPR i PPS w Toruniu

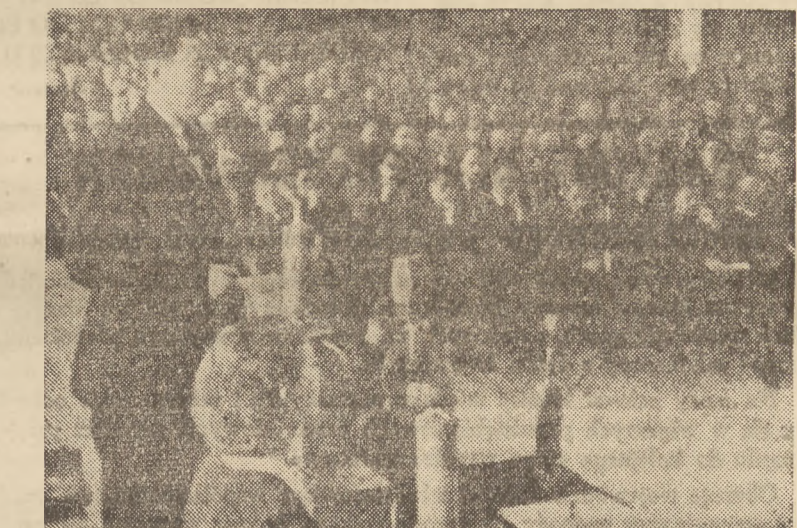
W Toruniu, w Dworze Artusa odbyła się wspólna manifestacja PPS i PPR, poświęcona zagadnieniom jedności organicznej partii robotniczych.

Do zebranych z górą 3 tys. członków PPS i PPR przemawiali przedstawiciele we wojewódzkich władz obu partii robotniczych, po czym uchwalona została rezolucja, stwierdzająca potrzebę zbliżenia pomiędzy partiami robotniczymi na płaszczyźnie pełnej zgodności co do wspólnego marksistowskiego programu i na bazie pełnego wzajemnego zaufania.

Zebrani wyrazili całkowite poparcie dla władz naczelnych PPS i PPR, które rzuciły hasło zjednoczenia organicznego klasy robotniczej w Polsce.

Przemysł robotniczy manifestuje

Na terenie Przemysłu odbyło się 11 wspólnych zebrań członków PPR i PPS, zatrudnionych w licznych zakładach pracy. Na zebraniach przemysłu świat pracy wypowiedział się za podjęciem wspólnych prac w celu osiągnięcia jedności organicznej partii robotniczych przeciw prawicowcom, którzy stoją temu na przeszkodzie.



Foerster usiłuje się bronić.

W SZEROKIM KRĘGU WSPÓŁZAWNODNICTWA

WEM w FABRYCE KABLI rozpoczęło współzawnodnictwo pracy w oddziale kabli silnoprądowych i telefonicznych. Dzięki współzawnodnictwu fabryka przekroczyła plan produkcji za pierwszy kwartał o 25 proc.

W ŁÓDZKIEJ FABRYCE MASZYN JEDWABNICZYCH w lutym br. przodownikami zostali: tokarz — ADAM WŁASTOWICZ, który wykonał 310 proc. normy, formier — STEFAN SOMMERFELD — 308 proc., STANISŁAW DĄBROWSKI — 273 proc., JAN PERZYŃSKI — 253 proc., RYSZARD SABIŁ — 250 proc.

140 PRACOWNIC PRZODOWNICZEK PRACY z fabryk KRAKOWSKIEGO PRZEMYSŁU MIEJSKOWEGO otrzymało w dniu „Święta Kobiet” premie w wysokości od 2—3 tys. zł.

Nagrodzone zostały szlifierki fabryki „Spectrum”, robotnice Zjednoczonych Fabryk Torebek Papierowych, Fabryki Tekstury „Sznapan”, fabryki szcetek i pedzi, fabryki wyrobów kosmetycznych „Miraculum” i zyletek „Tolledow”.

Ponadto premie i dyplomy uznania otrzymały pracownice fabryk w BIAŁEJ POD KRAKOWEM, pracujące w fabrykach: „EL-GE”, „Senewald”, „Sanax”, fabryce świece „Oelwein” i „Grossa”.

Większość przodowniczek należy do PPR i PPS.

HUTA „LUDWIKÓW” W KIELCACH przystąpiła do współzawnodnictwa w dn. 16 lutego br. Współzawnodnicy podzielili się na brzygady, produkujące — siewniki, parniki, narzędzia blaszane i żelwone — surowce. Do wysiedlenia stanęło 90 pracowników.

W WOJEWÓDZTWIE POZNAŃSKIM w 17 zakładach pracy kończy się IV etap współzawnodnictwa wśród młodzieży. Brało w nim udział 4.927 osób.

Jak dotychczas najlepszymi wynikami mogą się poszczycić pracownicy przemysłu metalowego. Tokarz MIECZYSLAW ŁYKOWSKI, zatrud-

niony w zakładach H. Cegielskiego w Poznaniu osiągnął 428 proc. normy, robotnik STANISŁAW JAKUBIAK z tej samej fabryki — 402 proc. normy.

W przemyśle włókienniczym osiągnęła 209,3 proc. normy, a tkacz JÓZEF SOIŃSKI — 203 proc.

W przemyśle konfekcyjnym pierwsze miejsce zajęła prasowaczka HELENA ANTOSZAK — 263 proc. normy, na drugim znalazł się MARIAN SIUDŁAK — 259 proc.

W przemyśle chemicznym ANNA ANTKOWIAK osiągnęła 189 proc., a JANINA KACZMAREK — 175 proc.

W przemyśle ceramicznym na czoło wysunęła się malarka IRENA NOWICKA — 188,7 proc. normy i tokarka HELENA CESARZ — 142,7 proc. normy.

W HANDLU

W POWSZECHNYM DOMU TOWAROWYM WE WROCŁAWIU rozpoczęło współzawnodnictwo pracy dn. 1 marca. Rezultaty już są widoczne. Plan miesięcznej sprzedaży wykonany został w 113 proc., przynosząc 62,5 miliona zł obrotu przy obsłudze 85 tys. klientów.

Pierwsze miejsce uzyskał dział spożywczy, w którym przekroczono plan o 28 proc. Największą ilość klientów w tym dziale obsługiwała KAZIMIERA GRABOWSKA. Dział cukiernicy wykonał 119 proc. normy. Produkuje tu STANISŁAW WAISEN. Dalej dział monopolowy, w którym najlepszą sprawność wykazał się EDMUND RETZA.

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCZA we Wrocławiu, SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „PIONIER” w Kłodzku i Wałbrzychu oraz SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCZA „SWIT” w Świdnicy przystąpiły do współzawnodnictwa. Współzawnodnicy na odcinku organizacyjnym polega na możliwie jak największej rozbudowie sieci nowych punktów sprzedaży. Na odcinku gospodarczym

spółdzielnie będą współzawnodniczyć w osiągnięciu największych obrotów w stosunku do zatrudnionego personelu przy jednoczesnym ograniczeniu do minimum kosztów handlowych.

Wyniki współzawnodnictwa ustalane będą co kwartał przez Komisję Konkursową, w skład której wchodzi przedstawiciele Zw. Rewizyjnego Spółdzielni R. P., „Społem”, BGS i OKZZ.

Ponadto w ramach poszczególnych spółdzielni będzie prowadzone współzawnodnictwo między pracownikami.

NA WSI

WSIE POW. PRZEMYSKIEGO przystąpiły do współzawnodnictwa już w październiku ub. r.

Na pierwsze miejsce wśród „walczących” ze sobą gmin wysunęła się gmina PRZEMYSŁ — WIEŚ, która przystąpiła do budowy własnego domu gminnego, prowadzi intensywną pracę kulturalną — oświatową, organizuje młodzież w zespołach Przysposobienia Rolniczo — Wojskowego i zakłada świetlice PRW. Gmina Przemysł — Wieś zebrala również materiały budowlane na odbudowę 3 zniszczonych mostów i wezwala do współzawnodnictwa w zaoraniu resztek odlogów gminę Kuńcowice i Orzechowce.

Gminy: BIRCZA, ZOCHATYN, KUŹMINA i WOJSTKOWA odremontowały łącznie 6 szkół, 2 świetlice, 3 mosty i zebrały 130 ha ugorów. Gmina DUBIENKO odremontowała 3 mosty oraz pomogła przy ożywieniu działalności szkoły rolniczej w Niewadowie. Gmina FREDOPOL przeprowadziła na siedzenie w 90 proc. Gm. KRASICEZYN odbudowała 3 szkoły. W ORZECZOWCACH chłopcy odbudowali 2 szkoły i wystawili murowany garaż na pomieszczenie młocarni gminnej. Gmina ŻURAWICA postawiła sobie za zadanie dokonanie robót elektryfikacyjnych w gromadzie Boleszyszczyce i Wyszatycy oraz budowę 3 mostów. Gminy ORZECZOWCE, KUNKOWCE, PRZEMYSŁ — WIEŚ rozpoczęły akcje elektryfikacji i radiofonizacji, wyszukując linie wysokiego napięcia, przebiegające przez powiat.

Na terenie wszystkich gmin prowadzi się prace wstępne nad zainstalowaniem urzędów telefonicznych.

Most pontonowy na Wiśle będzie gotowy na 1 Maja

Trzecie tegoroczne zadanie woj. gdańskiego

Na jednym z ostatnich posiedzeń Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej w ub. r., woj. inż. Zralek postawił szereg zadań, które mają być w ciągu bieżącego roku wykonane.

Pierwszym z nich była odbudowa mostu teczowskiego, która została z honorem przez kolejarzy spełniona. Drugim zadaniem była budowa Centrali Automatyki Telefonów między Gdynią i Gdańskiem, którą pocztowcy nasi uruchomili w rekordowym czasie.

ODBUDOWA RUSZA Z MIEJSCA

Trzecim zadaniem jest odbudowa, ważnego dla rozwoju komunikacji na Wybrzeżu i dla aktywizacji elbląskiego ośrodka przemysłowego, mostu pontonowego przez Wisłę, na trasie Gdańsk — Elbląg.

Przed Wydziałem Komunikacyjnym Urzędu Wojewódzkiego stanęło trudne zadanie. Zbudowany przez Niemców w roku 1938 most pontonowy, przeznaczony dla celów strategicznych, z chwilą ofensywy Armii Radzieckiej, został zatopiony.

Naczelnik Wydziału, tow. inż. Wicherzycki i kierownik Odbudowy Mostów, ob. inż. Baranowski, nie zrażili się bynajmniej tym faktem. Zadanie jest zadaniem i trzeba je wykonać.

W pierwszym etapie przystąpiono

do wydobycia zatopionych pontonów. Robota była to nielattwa, gdyż Wisła przez dwa lata naniosła nań góry piasku, które trzeba było przy pomocy pomp i pogłębiarek usunąć.

Samo wydobycie mostu kosztowało 3,5 miliona zł. Jednak most wydobyto. Po odprowadzeniu wraków do Stoczni Dyrekcji Dróg Wodnych w Łożyskach, nastąpił drugi etap prac — odbudowa.

PRACE PRZYGOTOWAWCZE

Opracowano kosztorysy i rozpoczęto przetarg. W wyniku przetargu roboty objęła firma Musiakowicz, znana już z odbudowy wielu obiektów mostowych na terenie województwa gdańskiego. Rozpoczęto więc uszczelnianie uszkodzeń, remont niektórych pontonów oraz budowę jezdnii. Pontony przyczółkowe, które posiadały skomplikowaną maszynię pompową, oddano do Stoczni w Tczewie. Równocześnie, synchronizując pracę, rozpoczęto remont drogi państwowej, budowę mostów i przepustów, a także prace remontowe przy przyczółkach.

Obecnie drugi etap odbudowy jest już na ukończeniu.

NA MARTWEJ ZIEMI — NOWE ŻYCIE

Przy pomocy promu dostawiamy się przez Wisłę. Mijamy Śpiwowo. Oko

lice tu są ładniejsze, więcej zielono. Domy też mniej ucierniały podczas wojny.

Tuż przy drugim brzegu potężnej wyspy wydostajemy się na boczną drogę, biegnącą waleń ochronnym. Tu jest już właściwe ujście Wisły. Kilka kilometrów jazdy, z widokiem na przeciwny brzeg, przetrzymujemy na przyczółku. Przed nami mała zatoka, otoczona wałem — Łożyska.

W dole, na lśniącej jak stal przesłoniętej wodnej gmatwaninie stateczków, barek. Przy brzegu białą się człony nowego mostu. Jest ich 8. Każdy człon mostu składa się z 3 pontonów, ustawionych poprzecznie, na których robotnicy wykańczają budowę jezdni. Dokoła leżą belki i szyny żelazne. W popołudniowej ciszy stuk siekier od biją się echem w niewielkim lasku, zastającym wzgórze po przeciwległej stronie zatoczki. Wąskim kanałem, poprzez służę, wypływa holownik żegluga rzecznej, ciągnąc za sobą sznur barek towarowych, na których wodniacy rozwieźli kolorową bieliznę. Furkocia na wierzbie bielizna i ruch na pontonach, dodają życia sennemu krajobrazowi. Schodzimy niżej.

WEDŁUG OSTATNIEGO SŁOWA TECHNIKI

Inż. Baranowski objaśnia nam konstrukcję mostu. Most składa się będzie z 26 pontonów, rozdzielonych na 8 członów. Na przyczółkach znajdują się Niemcy wykopalni wilcze doły, naprawia się nawierzchnię. Robotnicy pracują na akord, stawiając sobie za punkt honoru wykonać na dzień 1.

Wac się będą dwa pontony stalowe, które przy pomocy konstrukcji pompo wej i wypadkach podwyższenia się wody, regulować będą położenie mostu.

Most umocowany będzie od strony naporu wód na kotwicach stalowych, od strony nurtów zaś na kotwicach okrętowych. Zimą przed ruszeniem lodów będzie odprowadzany na zimowe leże. Most stanie już 15 kwietnia, na Wiśle między wioską SEROWO po jednej stronie i CZERWONYMI BUDAMI po drugiej. Długość jego wynosi blisko 300 METRÓW. Będzie to potężny kolos, a jego odbudowa jest jednym z poważniejszych środków aktywizacji całego terenu Żuław Wielkich oraz Elbląga.

„ZADANIE WYKONAMY W TERMINIE!”

Z Łożysk przedostajemy się na drogę w okolicach Serowa, gdzie trwa gorączkowa praca. Wydział Komunikacyjny odbudowuje tu jeden most o 10 metrach światła i dwa przepusty. Ponadto w wielu miejscach, mają trzecie zadanie województwa gdańskiego.

MUSZĄ JE WYKONAĆ, GDYŻ WIEDZĄ, ŻE OBOK NICH PRACUJĄ TAKŻE MURARZE, BUDUJĄCY SZKOŁY — REALIZUJĄCY CZWARTE ZADANIE — HASŁO „ANI JEDNO DZIECKO POZA SZKOŁĄ”. PRACUJĄ W ŚWIA DOMOSCI, ŻE WSZYSTKIE TE ZADANIA PROWADZĄ DO PODNIESIENIA DOBROBYTU WYBRZEŻA, A TYM SAMYM DO PODNIESIENIA ICH DOBROBYTU.

Stemar

KURS SZKUTNICZY W GDAŃSKU

Zakład doskonalenia rzemiosła w Gdańsku rozpoczął wykonywanie robót, związanych z odbudową statku „Wanda”, który jest własnością MKZ GG. Statek ten jak wiadomo został niedawno wydobyty z dna morza, gdzie znajdował się od czasu działań wojennych. Odbudowa będzie prowadzona w warsztatach szkutniczych na Siankach.

W związku z tą pracą i dużym zainteresowaniem rzemieślników, zakład doskonalenia rzemiosła organizuje kurs szkutniczy na którym uczestnicy otrzymają duży zasób wiadomości z dziedziny budownictwa okrętowego. Kurs rozpoczyna się z dniem 15 kwietnia.

W GDAŃSKU ZMIEJSZA SIĘ IŁOŚĆ PRZESTĘPSTW

W Gdańsku daje się zaobserwować systematyczne polepszenie się stanu bezpieczeństwa. W stosunku do stycznia i lutego, w których na terenie miasta zanotowano średnio około 430 różnych, często poważnych kradzieży, a niekiedy i napadów z bronią w ręku, liczba ta w marcu spadła do około 220 wypadków. Na uwagę zasługuje, że są to przeważnie wypadki drobnych kradzieży i wykroczeń natury administracyjnej.

Zmniejszenie się przestępczości w Gdańsku spowodowała intensywna praca organów MO.

NOWE WYDAWNICTWO GDAŃSKIE — POSWIĘCONE ŻUŁAWOM

Już w najbliższych dniach ukaze się z datą 15 bm. pierwszy numer biuletynu informacyjnego pt. „Żuławy”. Będzie to dwutygodnik, którego wydaniem zajma się pełnomocnik ministra rolnictwa i RR dla sprawy zagospodarowania Żuław. Treść pierwszego numeru będzie stanowiła informację

oje dla rolników osiadłych na Żuławach, odnośnie gospodarki i stosowania jej ulepszeń na ziemi Żuławskiej. Omawiane są tu zagadnienia spedu zwierząt reżymnych, pożyczek na odbudowę gospodarstw rolnych, zagadnienia związane z uprawą roślin, sprawy melioracyjne, i konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych. W dalszych numerach przewiduje się rozwiniecie wszystkich zagadnień związanych z rozbudowywaniem się coraz intensywniej życiem na Żuławach. (M)

USUNIĘCIE RESZTY NIWYPALÓW I MIN W GDAŃSKU

Sztab 16-ej dywizji Kaszubskiej zawiadamia, że między 1 a 26 maja br. będzie usuwał z terenu m. Gdańska resztę zauważonych niewypałów, min, amunicji — tak niebezpiecznej dla życia mieszkańców, czego wyrazem są powtarzające się jeszcze niebezpieczne wypadki.

ROLNICY CHCĄ MIEĆ DOBRZE PRACUJĄCE ŚWIETLICE

W sali konferencyjnej OKZZ odbył się zjazd kierowników świetlic majątek państwowych z terenu województwa gdańskiego. Około 100 osób uczestniczących w konferencji wysłuchało referatu wygłoszonego przez Baczewskiego na temat „Prace świetlicowe w majątkach państwowych w okresie wiosennym i letnim”, w którym prelegent zwrócił szczególną uwagę na powiązanie życia społecznego z życiem gospodarczym w pracy świetlicowej.

Przewodniczący zarządu okręgowego Zw. Zaw. robotników i chłopców referował sprawę nowej umowy zbiorowej dla pracowników rolnych, która przynosi o wiele korzystniejsze warunki pracy, niż dotychczas stosowane. (M)



Towarzystwo Burs i Stypendiów pomaga uczącej się młodzieży

W Gdańsku odbyła się konferencja przedstawicieli społeczeństwa, instytucji i zakładów pracy, na której omawiano zagadnienia związane z organizacją tygodnia TBS. Tydzień TBS odbędzie się od 21 do 28 bm. i ma na celu zmobilizowanie środków materialnych na zwiększenie i rozszerzenie pomocy dla młodzieży uczącej się w szkołach średnich.

W czasie Tygodnia sprzedawane będą znaczki TBS, przeprowadzone zostaną zbiórki uliczne oraz akcja werbunkowa stypendiów i darów w instytucjach rozlokowanych na Wybrzeżu. Towarzystwo burs i stypendiów,

które na terenie województwa gdańskiego rozpoczęło działalność, osusmowano na 500 osób w Tczewie i busie w Orłowie. Obecnie organizuje się bursy w Elblągu, Starogardzie i Gdańsku.

Budżet towarzystwa na rok bieżący zamyka się sumą 30.000.000 zł, poza funduszami inwestycyjnymi, które stworzyły dotacje państwowe lub centrali TBS w Warszawie. Towarzystwo ma przeszło 100 stypendystów, poza tym prowadzi akcję dożywiania, pomocy odzieżowej i pomocy doradcznej, udzielanych uczącej się młodzieży.

Tow. Sumiga — pierwszym sekretarzem Komitetu Miejskiego PPR w Gdyni

W związku z przeniesieniem tow. JANA GRUDZIŃSKIEGO na stanowisko drugiego sekretarza Komitetu Łódzkiego, na jego miejsce przybył w charakterze sekretarza KM PPR w Gdyni tow. ADAM SUMIGA. Podajemy kilka szczegółów z życia i działalności nowego sekretarza.

Tow. Sumiga urodził się 1912 r. w Warszawie. Od 1927 r. do 1933 r. pracuje czynnie w TUR. O wianych siłach kończy Kursy Techniczne, na które uczęszczał, pracując jednocześnie jako ślusarz. Od roku 1935 jest członkiem KPP i prowadzi robotę wśród członków Związku Zawodowego Metalowców w Woli.

Z wybuchem wojny zostaje powołany do wojska, następnie wzięty do niewoli, z której po miesiącu ucieka. Tow. Sumiga bierze czynny udział już w pierwszej organizacji podziemnej „Sierp i młot”, na terenie fabryki „Ursus”.

Razem z tą organizacją wstępuje w roku 1942 do PPR, gdzie jest

pierwszym sekretarzem komitetu fabrycznego. Tow. Sumiga bierze udział w akcjach oddziałów partyzanckich i jest dowódcą Gwardii Ludowej na terenie linii przemysłowej OK II. Warszawa Lewa Podmiejska.

Bezpośrednio przed powstaniem, tow. Sumiga zostaje aresztowany wraz z szefem sztabu „Kuba” i jest przez rok więziony, najpierw w Pawiaku, potem w obozach „Ross Rosen” i Mauthausen.

Po powrocie z obozu staje do czynnej pracy partyjnej i państwowej. Podczas wyborów pełni funkcję pełnomocnika partii na województwo pomorskie, a w wyborach zostaje sekretarzem powiatu gdańskiego.

1. maszynobudowa
2. porównanie

TRANZYT RUDY DLA CZECHOSŁOWACJI
Do Gdańska przybyły dwa statki z ładunkiem rudy tranzytowej dla Czechosłowacji, szwedzki „Ribersborg” wyładuje w Gdańsku 670 ton a norweski „Lisbeth” — 4.030 t.

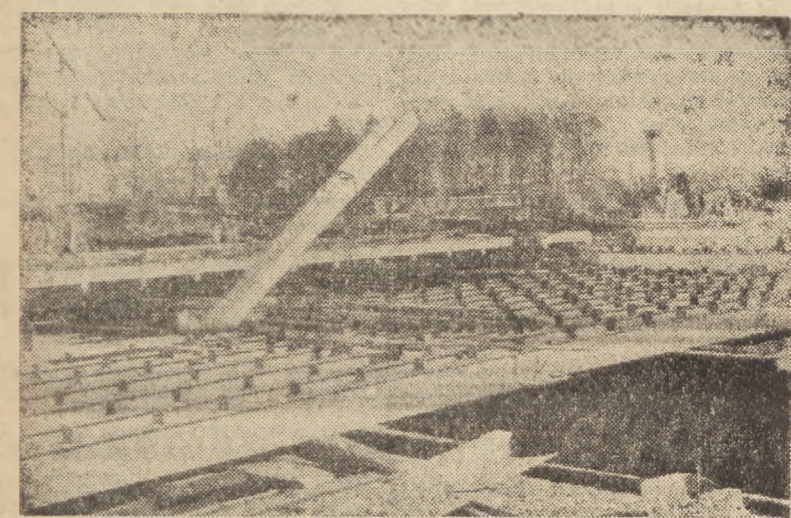
MAGAZYN PORTOWE
Powierzchnia magazynów portowych w Gdyni, obejmująca wraz z chłodnią 112.312 metrów kwadratowych, wskutek oddania do użytku hali „B” w magazynie II po odbudowie wzrosła do 118.050 metrów kw.

IMPORTUJEMY ŚWIEŻE SZPROTY
Szwedzki statek „Liping” przywiózł z Göteborga do Gdyni 84 ton świeżych szprotów, które zostaną przerobione w zakładach przemysłu rybnego.

„BATORY” OPUSZCZĄ PORT GDYŃSKI

MS „Batory” opuścił port gdyński, udając się do Ameryki via Kopenhaga i Southampton. Statek zabrał 136 pasażerów, mniejszy ładunek drobnicy, i 3.809 worków pszenicy.

Wśród pasażerów znajdowali się m. inn. Minister Eugeniusz Miłkiewicz z żoną — ambasadorką Polski w Otwawie. Kazimierz Kenwick — z żoną attaché marynarki w Ambasadzie amerykańskiej i Wanda Telaszkowska — dyrektorka biura nadzoru estetyki przy Ministerstwie Kultury i Sztuki.



Układanie konstrukcji pod jezdnię na moście szybko posuwa się naprzód.

Nadmiar nie syci...

Za dużo złowiono łososi

W ostatniej dekadzie marca br. złowiono w rejonie MUR Darłowo 33.500 kg dorsza, 700 kg plastu i 161 łososi.

Z TEATROWIŃ

TEATRY
„MIEJSKI” — „Wybrzeże” Gdynia — Czwartek i piątek 8 kwietnia i 9 kwietnia — Nieczynny. W przygotowaniu „Pan inspektor przyjeżdża” J. B. Priestleya.
„KAMERALNY” — „Wybrzeże” w Sopocie od dnia 6 kwietnia 1948 r. nieczynny. W przygotowaniu „Trzech synów i córka” Roger — Ferriada na otwarcie teatru w Sopocie.

Teatr Miejski w Gdańsku — Wrzeszczu — niedziela, ogdz. 20.00 „Zamek” Czestochowa.

KINA

Gdynia „Warszawa” — Pośleg.
Gdynia „Atlantic” — Rodzina Fromenti.
Gdynia Dom Mar. Wojennej — kino nieczynne.
Gdynia — Fala — Curie — Skłodowska.
Gdynia — Promień — Na tropie zbrodni.
Gdynia „Goplana” — Naczytelka wielka.
Sopot „Baltyk” — Wyspa Skarbow.
Sopot — Polonia — Moja siostra Ellen.
Oliva „Polonia” — Niewidzialny detektyw.
Wrzeszcz „Capitol” — Niebo czy piekło.
Wrzeszcz — Bajka — W górach Jugosławii.
Gdańsk — Światowid — Pontarral.
Wejherowo — Świt — Skarb Tarzana.
Puck „Mewa” — Historia jednego fraka.
Kartuzy „Kaszub” — Skrzydlaty doręczka.
Kościerzyna „Baltyk” — W imię życia.
Tczew „Wisła” — Nieczynny.
Lębork — Fregata — Włeczna Ewa.
Starogard „Polonia” — Zaklęta narzeczoną.
Słupsk — Polonia — Goal.
Białogard „Baltyk” — Znak Zorro.
Szczecinek „Wolność” — Słodma zasłona.
Koszalin — Polonia — Statek pulapka.
Nowy Staw „Tęcza” — Serenada w dolinie słońca.
„Biblioteka TUR we Wrzeszczu. Libermiana Nr. 26, wyposażona w dział bełtęty styczni i radiowy, otwarta codziennie”.

DYZYURY APTEK

od 3 do 10 kwietnia
Gdynia i Orłowo — Apteka Centralna, plac Kaszubski 10 i apteka Świętojańska, Świętojańska 222.
Sopot — Apteka Nowa, Stalina 779.
Oliva — Apteka pod orłem.
Wrzeszcz — Apteka Kaszubska, Rokosowskiego 35.
Gdańsk — Apteka pod lwem, ul. Nowy Świat 2.

WAZNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie: Gdańsk — 31-333, 31-334 — Oliva, Sopot — 41-000.
Gdynia — 22-23.
Straż pożarna: Gdańsk 31-334, 31-333.
Wrzeszcz 41-332, 41-333, 42-264.
Oliva 52-622.
Nowy Port 42-222.
Sopot 511-00.
Gdynia 32-22.
Gdynia Port 64-04.

NAGRODY DLA PRZODOWNIKÓW młodzieżowego współzawodnictwa pracy

Czwarty etap ogólnopolskiego młodzieżowego współzawodnictwa pracy, w którym masowo brała udział młodzież pracująca we wszystkich niemal zakładach, położonych na terenie województwa gdańskiego został zakończony z dniem 31 marca br.

Na mocy uchwał komisji międzyorganizacyjnej i zebrani, jakie odbyły się w większych przedsiębiorstwach przemysłowych, młodzież przystąpiła do kolejnego etapu współzawodnictwa.

Obecnie wojewódzki komitet młodzieżowego współzawodnictwa pracy przygotowuje nagrody dla przodowników, którzy wyróżnili się pod względem wysokości wykonywania norm pracy i pod względem jakości produkowanych materiałów.

Komitet zwrócił się z pismami do około 200 instytucji i zakładów przemysłowych o fundusze na zakup nagród lub o ufundowanie wartościowych upominków.

Jako pierwsza na ten apel odpowiedziała Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego — dział przeładunków morskich, ofiarowując na ten cel 3.000 zł.

Na horyzoncie

Jeden z mieszkańców Wybrzeża przyjechał do Gdańska na uroczysty obchód trzeciej rocznicy wyzwolenia. Przyjechał on z Pucka — pierwszego wojennego portu Rzeczypospolitej, znanego ze swych tradycji polskich już od wieków. Na kolei wydano mu bilet Nr. 8917 z datownikiem „Putzig”.

Czas nareszcie — po trzech latach wyzwolenia — aby DUKP Gdańsk zerwał z tradycjami różnych jadąc do Miłkowskiego, którzy dotychczas nie mogą zapomnieć o „Putzigu”.

W dobie skłócenia świata, klasyczny przykład zachęcający daje współpraca... szpitala z zakładem pogrzebowym. W pobliżu szpitala Akademii Lekarskiej we Wrzeszczu znajduje się strzałka z napisem „Do Zakładu Pogrzebowego 300 metrów”. Czyżby jadąc do szpitala trzeba było od razu zapoznać się z drogą do zakładu pogrzebowego? Prawdopodobnie jednak sbytnią inicjatywę wyrażała tu inicjatywa przywódcy.

Parę ma swoją ulicę Złocystą, którą przed nami pochodził się w doskonałym filmie francuskim: „Niestety ulicę Pijaków”, która posiadała Wrzeszcz, a jest nią ulica Libermiana. Nie można się zgodzić.

„Gdy tylko spórk zapada, wychodzą na świat twarz blada” itd. — z różnych zakamarków zbierają się pijacy, którzy wszechyją burdy, awantury i Bogu ducha winnymi przechodniakami, a w tramwajach język polski ubogocają takim słownikiem, którego nie znają nawet... nikogo nie chce obrabić. A może by tak tę ulicę zajęła się MO?

Na ulicach Gdańska rozplakatowano ostatnio zarządzenie prezydenta miasta o sprawie dokonania przez mieszkańców wówieńskich porządków w odbiorze... ulicznych przedmiotów.

Mieszkańcy bloku przy ul. Kościuszki i Niedziałkowskiego we Wrzeszczu, pragnąc zastosować się do tego zarządzenia i nie pokazać rące, zamówili w ubiegłą niedzielę do pomocy wiatr, który istotnie rozwiał po całej ulicy papierowe chmury spod ich okien.

Ciekawe, jak się uporają z resztą śmieci, których wiatr jeszcze nie poroznosił. Nie należy przecież przypuszczać, że rozkoszują się istnieniem śmieciownika naprzeciw okien i że będą go nadal chronić. NIK

Pierwsze w Polsce liceum serowarskie powstaje na Wybrzeżu

Na jeździe rolniczym Związku Samopomocy Chłopskiej, który odbył się na początku br. w Gdańsku wysunęty został wniosek utworzenia na Żuławach instytutu i liceum serowarskiego dla współzawodnictwa w odbudowie serowarstwa na Wybrzeżu.

Do chwili obecnej prace w tym kierunku posunęły się tak dalece, że przy

Obuwie czesie na wolnym rynku

Z dniem 1 bm. sklepy „Bata” na Wybrzeżu przystąpiły do rozprowadzania obuwia roboczego, pochodzącego z importu, czeskiego, bez talonów związków zawodowych. Inne asortymenty obuwia czeskiego będą w dalszym ciągu sprzedawane na talony. (M)

Dar dla żołnierzy WOP

Za pośrednictwem miejscowego oddziału TPZ, stowarzyszenie kupców i polskich ufundowało gdańskiemu oddziałowi WOP sprzęt sportowy, wartości 58.000 zł. Za tak wspaniały dar WOP-ici składają ofiarodawcom solenną podziękowanie.

NIE ŚWIEĆCI GARNKI LEPIĄ

Ludzie i cyfry Dolnego Śląska

O Dolnym Śląsku trudno mówić, że jest to ziemia odzyskana, raczej można powiedzieć, że została ona wykupiona z zastawu na najwyższą cenę krwi, przełaną szczególnie obficie w ostatniej walce przy forsowaniu Odrzy Nisy.

Obecnie utrzymanie i zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych stało się naczelnym zadaniem Polaków, którzy na ziemiach tych zamieszkali. Ich trudowi i upartej woli przetrwania zawdzięczamy pomyślny rozwój Dolnego Śląska.

NOWY TYP CZŁOWIEKA

Pierwsi przeniknęli na Śląsk „rycerze szabra”, bez litości odbierający kanapy z pokroju i lubujący się w pomieściach pierznych, dywanach i kryształach.

Lecz jednocześnie z nimi szedł robotnik. Stawał on w pustej, zniszczonej hali i zabierał się do pracy, nie zrażając się absolutnie żadnymi brakami. Aby fabryka mogła ruszyć, trzeba było szukać maszyn na polu, w składnicach ziemi lub w potrzaskanych pociągach.

Był to okres ciężki, o którym jednak można mówić z dumą. Dzięki wyjątkowej pracy Dolny Śląsk zniszczony w 40 proc. stanowi dziś 20 proc. naszego potencjału przemysłowego.

Należy zaznaczyć, że na Ziemiach Odzyskanych przemysł włókienniczy prawie nie istniał, gdyż Niemcy przestawili go na zbrojeniowy. Metalowy zniszczony był w 80 proc., a chemiczny w 40 proc.

Fachowcy przyjeżdżali na gruzach fabryk, kiwali mądrymi głowami i orzekali — za trzy lata można będzie zaczynać produkcję. Zostawali robotnicy, którzy w dyktando fabryki do konwajów wielkich wyczynów. I maszy nie ruszały nie po trzech latach, a po miesiącu.

Dolny Śląsk wydał nowy typ człowieka. Przez te kilka lat w każdym choćby najmniejszym miasteczku zdołali ludzie nowe warunki życia, czy nowy zawód. W Czechnicy pod Wrocławiem b. cukiernik jest majsterem-elektrykiem, w największej, nie dawno uruchomionej elektrowni, w Wrocławiu b. kelner kieruje produkcją fajansu sanitarnego, w Gryfowie Śląskim specem od farb został taki, co przedtem tylko łopatą umiał machać. W Nowej Rudzie szofer robi zabawki z drzewa itd.

Coraz częściej dzięki pomysłowości robotników, fabryka zaoszczędza olbrzymie sumy lub usprawnia produkcję.

UGORY ZNIKŁA TEJ WIOSNY

W pierwszej chwili po objęciu Dolnego Śląska palącym problemem było załudnienie terenów odzyskanych i uruchomienie źródeł zarobkowania. Drugim było usunięcie elementu niemieckiego.

Oba te zagadnienia zostały szczęśliwie rozwiązane. Niemcy wyjechali, zostało tylko 16.000 autochtonów, a gęstość załudnienia osiągnęła 70 osób na km kw.

Rolnictwo pomimo nieznacznej zniszczenia w zabudowaniach gospodarskich nie od razu mogło pomyśleć

się rozwijać. Żywy inwentarz prawie nie istniał. Brakowało również nawozów organicznych i mineralnych, a ogromne połacie ziemi były zamknięte.

W 1945 roku ugory zajmowały 60 proc. ziemi uprawnej. Obecnie stanowią zaledwie kilka procent, a rozpoczęła już akcja likwidowania ich pozostałości nadziej, że tej wiosny znikną całkowicie.

Na obszarze Dolnego Śląska powstała jeszcze jedna forma użytkowania ziemi. Ponieważ nie można było na rozparcelowanej wielkiej własności ziemskiej wystawić od razu potrzebnej ilości zabudowań, powstały w majątkach spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze. Jest ich ponad 50 i pracują bardzo pozytywnie.

Wzrosło również pogłowie bydła, tak że np. pow. kłodzki mógł w ubiegłym roku pewnie jego nadwyżki przesłać na Pomorze Zachodnie.

ŹRÓDŁA LECZNICZE

Ziemia Dolnego Śląska jest piękna. Nawet liczne fabryki nie zdołały zepsuć krajobrazu, przeciwnie harmonizują z nim doskonale. Nocą poprzez czarną koronkę kosmatych świerków nie trudno dostrzec w dolinie purpurowy kwiat płomieni z huty w Wałbrzychu lub na tle zaśniewionych szczytów Kamiennej Góry słońce złotych i srebrnych iskier, wytryskający spod aparatu do spawania.

Ciekawym terenem dla turystyki jest ciągnący się na przestrzeni 200 km. pas gór sudeckich, z najpiękniejszą swą grupą Karkonoszami. W górach znajdują się liczne stacje klimatyczne, źródła lecznicze, posiadające sławę międzynarodową i ściągające co roku tłumy czasowiczów i chorych z całego kraju.

Każde miasteczko Dolnego Śląska jest bardzo podobne do poprzednio zwiedzanego, ale każde z nich zachowuje swoisty czar.

Doskonale rozbudowana sieć kolejowa i drogowa pozwalają dotrzeć do najodleglejszego nawet zakątka. Warto więc zobaczyć Sobótkę, inaczej zwaną Słężą Górą, miejsce pogańskiego kultu religijnego; wysoki, zawsze jasny szczyt Snieżki oraz Kłodzko — miasto uśmiechu i Jelenią Górę — stołicę polskiego perlonu.

Maja Szulecka



Minister Żeglugałi tow. A. Rapacki w towarzystwie Dyrektora stołecznego gdańskiej inż. Głuchowskiego widać pierwszy nit pod wstępny pierwszy polski rurociąg łowca słudownego w kraju

List z ZSRR

Już nie płacze Dniepr szeroki

W samym centrum Kijowa wznosi się mogiła. Na niej granitowa płyta. Na płycie napis: „Dzielnemu synowi Ukrainy Nikiforowi Nikitowiczowi Szoludnikowi, który pierwszy wkroczył na plac im. Kalinina w mieście Kijów”.

Mogiłę kryją wieńce, bukiety i pojedyncze rzucone kwiaty. Stało się już pewnego rodzaju tradycją, że kijowianie idąc rano do pracy odwiedzają mogiłę bohatera, składają na niej kwiaty, lub po prostu stają przez chwilę w milczeniu z odkrytą głową. A kwiatów tu zatrzęsienie — w parkach publicznych, na skwerach, na podwórzach, w oknach i na balkonach. Kijów — miasto zieleni. Takim był przed wojną i takim pozostał.

Pozostał? Nie, tak powiedzieć w żadnym wypadku nie można. Gdy dnia 6 listopada 1943 r. wojska generała Wetulina weszły do Kijowa zastały nie parki, nie skwery, nie ogrody, lecz zgłiszczą, ruiny i groby. Kijów dzisiejszy, to nie to co pozostało z przeszłości, lecz to co odradza się, co powstaje z trudu i pracy setek tysięcy kijowian. Nie było przerwy między momentem wyzwolenia, a rozpoczęciem odbudowy. Razem z armią wkroczyli do miasta władze cywilne i partyjne. Na te same ulice, na których w mroźny zimowy dzień rozbrzmiewała pieśń pędzonych przez Niemców na śmierć, półnagich marynarzy odeskich — wysłała potężna armia budowniczych. Plan pięcioletni przewiduje odbudowę i budowę 1.200 tys. metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. To już nowe, olbrzymie miasto.

Przed wybuchem wojny Kijów stanowił wielki ośrodek przemysłowy z takimi przedsiębiorstwami jak: „Arsenal”, najstarsza z fabryk miasta, fabryka maszyn „Bolszewik”, „Kuznia Leninowska” i in.

Ogółem przedwojenny Kijów posiadał przeszło tysiąc fabryk. Nie mał wszystkie zostały bądź zburzone, bądź poważnie uszkodzone.

Odbudowa ukraińskiej stolicy poszła we wszystkich kierunkach równocześnie. Odbudowa domów mieszkalnych, parków, instytucji kulturalnych i przemysłu. Już w ubiegłym roku Kijów osiągnął przedwojenny poziom produkcji. A prócz przedmiotów produkowanych tu przed wojną, wprowadza się nowe, jak np. motocykle i aparaty fotograficzne.

Jak najszybciej i jak najlepsze wkręcenie miasta, to główna troska wszystkich mieszkańców Kijowa, począwszy od naczelnego architekta, skończywszy na robotnikach przy warsztatach i murarzach na wysokich rusztowaniach nowych domów.

W roku ubiegłym jeden z pracowników pracy G. J. Carik otrzymał mały order, za wydajną, ofiarną pracę.

— Takich jak ja jest dużo — powiedział — wszyscy pracujemy. A czyż może być inaczej. Rozkazanie nam: „prześcieście pracować” — to tak samo jakbyście kazali śpiewakowi przestać śpiewać. Nie przestanie, nie potrafi nie śpiewać, tak i my nie potrafimy nie pracować.

W swojej bohaterstwie, pełnej ofiarności i wyrzeczenia pracy kijowianie nie są osamotnieni. Z takim samym zapałem, tak samo zawiście odbudowę się cała Ukraina. Odbudowa ilości maszyn rolniczych, transformatorów, pomp itp. wdruga — „zielonej stolicy” do odległych, wśród stepów położonych wsi. Odbudowały się kołchozy „Zdobycy Października”, „Proletar” i setki, tysiące innych zrównanych z ziemią, zmienionych przez okupanta w nagi step.

Niedawno wysłała książka Wasyła Kucera pt. „Zapłonęło światło”. Nie mam zamiaru omawiać jej literackiego punktu widzenia. Książka ta prócz walorów artystycznych posiada wartości innego rodzaju. Przedstawia nam ona bohaterką pracę i osiągnięcia tych entuzjastów, którzy w przeciągu krótkich 11 miesięcy 1946 r. zelektryfikowali okręg winicki. 210 wiejskich elektrowni wodnych o ogólnej mocy 3.370 kilowatów, prąd elektryczny dla 237 kolchozów i dla 27 stacji motorowo — traktorowych, 120 motorów elektrycznych i światła dla 30.000 chat — oto plan pracy ubiegłego roku.

Kuczer mówi o ludziach i ich pracy tylko w okręgu winickim. Fakty te jednak można mnożyć przez setki miast i wsi ukraińskich.

„Dusze nieujarzmione”, ludzie, którzy w czasie okupacji na dzień ręk ukrywali turbiny, tak głęboka była ich wiara, że przyjdzie czas gdy można je będzie wydobyć, odremontować i na nowo puścić w ruch, nie załamali się wobec trudnych warunków powojennych, nie załamali rąk nad ruinami swoich domów. Ukraina znów szumi bezkresnymi polami pszenicy, znów w jej fabrykach warczą motory. Znowu zasłała w energię elektryczną tysiące fabryk, miast i wsi, potężny Dniepr.

„Jęczy i płacze Dniepr szeroki” — pisał największy poeta ukraiński Szewczenko...

Nie płacze już obecnie Dniepr. Jego szum kojarzyć się może raczej z pieśnią triumfalną.

Krwia synów synów wyzwoleną, wysiłkiem mózgów i mięśni odbudowała Ukraina, powstaje nowa i bogata, piękniejsza jeszcze niż była przed wojną.

Barbara Stanecka

Reorganizacja spółdzielni na Pomorzu Szczecińskim

Akcja reorganizacji spółdzielczości na terenie naszego województwa na odcinku powiatowym zakończona zostanie z końcem bieżącego miesiąca.

Do dnia 11 bm. zorganizowano PZGS „Samopomoc Chłopską” w powiatach: gryfickim, sławieńskim, choszczeńskim, koszalińskim, szczecińskim, stargardzkim, człuchowskim, kołobrzeskim i nowogardzkim. W dalszych 7 powiatach PZGS „Samopomoc Chłopska” zorganizowane zostaną przez przekształcenie spół-

dzielni rolniczo — handlowych, w pozostałych przez zjednoczenie spółdzielni rolniczo — handlowych z PZGS.

Ostatnie zebranie Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” odbyło się w dniu 22 marca. Akcja łączeniowa skończy się również w marcu br. Bilans tych prac wyraża się dotychczasową liczbą przekształconych 35 spółdzielni, połączonych 22. Zlikwidowano 33 spółdzielnie.

„ŚWIAT MŁODYCH”

Ilustrowany tygodnik dla wszystkich przynosi, w pięknej szacie graficznej, utwory najlepszych pisarzy polskich

Współzawodnictwo pracy wśród rolników pow. warszawskiego staje się coraz bardziej masowe

Celem zmobilizowania wszystkich sił i zasobów dla likwidacji odłogów i obsiania jak największej ilości gruntów w obecnej kampanii siewnej, warszawski Woj. Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował szereg powiatowych i gminnych zebrań, na których omówiono sposoby przeprowadzenia współzawodnictwa. Akcją współzawodnictwa objęto likwidację odłogów, zorganizowaną nie jak największej liczby ośrodków maszynowych, podniesienie produkcji roślin przemysłowych i olejnych oraz orasenie terenów. I tak Pow. Związek Samopomocy Chłopskiej w Przasnyszu zobowiązał się do podniesienia produkcji roślin przemysłowych o 20%, w porównaniu ze stanem z roku 1947 i wezwał pow. CIECHANÓW i MAKÓW do podjęcia współzawodnictwa.

Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej w Dziadówce zaplanował zwiększenie powierzchni uprawy buraków — ukrowych o 15% w stosunku do roku 1947 i wezwał do współzawodnictwa pow. Mława.

Celem podniesienia wydajności sadów owocowych i ochrony ich przed szkodnikami, zespoły gospodarzy zobowiązały się przeprowadzić dwukrotne oczyszczanie drzew owocowych. Akcją współzawodnictwa w tym zakresie podjęły zespoły w pow. Gostyniu. Te same akcje podjął pow. warszawski i wezwał do współzawodnictwa zespoły pow. ciechanowski.

Współzawodnictwo pracy w zakresie tworzenia ośrodków maszynowych podjął warszawski Woj. Związek Samopomocy Chłopskiej, zobowiązuje się zorganizować w 50% ogólnej liczby spółdzielni na terenie województwa ośrodki maszynowe, wyposażone we wszelki potrzebny sprzęt rolniczy. W tej akcji współzawodniczą z Warszawą Woj. Zw. Samopomocy Chłopskiej w Łodzi i Lublinie.

Do współzawodnictwa w likwidacji odłogów i powiększenia powierzchni obsiewu Pow. Zw. Samopomocy

Chłopskiej — Grójcu wezwał pow. sochaczewski, warszawski Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej i Referat Rolny zaplanował całkowite zlikwidowanie odłogów i rowów przeciwozłogowych na swym terenie w 100% i wezwał do współzawodnictwa pow. Maków, Ostrowiec Mazowiecki, Przasnysz i Ostrołękę.

W trosce o racjonalny zasiew i związane z tym podniesienie wydajności z ha, Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej w Płońsku zobowiązał się wykonać całkowity obsiew maszynowo oraz zorganizować przy każdej spółdzielni samopomocowy ośrodek maszynowy. Do współzawodnictwa wezwał Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej w Płońsku.

Ogromne znaczenie dla gospodarki rolnej posiadają wysokogatunkowe tzw. elity. W celu uzyskania wysokogatunkowego ziarna siewnego, prowadzi się akcję zakładania tzw. bloków nasiennych. W akcji tej Zw. Samopomocy Chłopskiej woj. warszawskiego zobowiązał się do utworzenia 100 bloków nasiennych o ogólnej powierzchni 1000 ha (jeden blok nasiennej — 10 ha). Celem podniesienia wartości i jakości zbóż przeznaczonych na zasiew, zorganizowano na terenie województwa 15 punktów oczyszczania i zaprawy zbóż.

Aby zapobiec brakowi roślin strączkowych, Związek Samopomocy Chłopskiej woj. warszawskiego zaprojektował utworzenie 150 zespołów gospodarzy produkujących rośliny strączkowe jak np.: łubin, peluszkę, seradellę i wykę.

Akcja tępienia chwastów w woj. warszawskim ujęta będzie w ramy tygodnia „powszechnego tępienia chwastów”, który odbędzie się w czerwcu.

Pomoc sąsiedzka w ramach ogólnej akcji siewnej przebiega planowo, dzięki dobrej organizacji i współpracy partii politycznych. Na ogólny obszar zasięwu, maszynowo obsiane będzie 60% gruntów, co da w wyniku znaczną podwyżkę wydajności plosa.

Poważna instytucja poszuka o od zaraz BUŻEGO LOKALU SKLEPOWEGO

z 4-ma pokojami na blara

pożądane centrum lub najbliższa okolica

Zwrot kosztów remontu
Zgłaszać do Adm. pod „Górnika” 406-SK

Ogłoszenie o przetargu

Centrala Zbytu Przemysłu Węglowego, Dział Przeladunków Morskich ogłasza przetarg nieograniczony

który odbędzie się w dniu 17 kwietnia br. o godz. 10 w Wydziale Budowlanym we Wrocławiu, przy ul. Batorego Nr 26 na zaopiniowanie projektu budowlanego i kosztorysu, oraz odbudowy fundamentu i kanału śluźowego, portaliów dźwigowych na nabrzeżu śląskim w Gdyni.

Termin wykonania zgodnie z załączonym do warunków przetargowych harmonogramem. Materiał przetargowy jest do nabycia w Wydziale Budowlanym DPM za zwrotem kosztów w wysokości zł 500, gdzie również można załatwić wszelkie informacje. Oferty należy składać w załączonych kopertach bez znaków firmowych do skrytki przetargowej.

CZPPW zastrzega sobie prawo wyboru oferty, unieważnienia przetargu w całości lub części, bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek kosztów, oraz podziału robót pomiędzy poszczególnych oferentów.

Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego
Dział Przeladunków Morskich 498-W

Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego Okręgu Pomorskiego

Sopot, ul. Stalina Nr. 694-98
tel. Dyr. 520-19
tel. Biura 517-51.

PRODUKUJE w podległych sobie zakładach: meble wszelkiego rodzaju od skromnych do wykłintnych, stolarkę budowlaną, domki składowe, beczki i kadzle, wozы gospodarskie, skrzynki, klepkę podłogową, urządzenia sklepowe, holowe oraz wszelkiego rodzaju roboty z zakresu przemysłu drzewnego. Sprzedaż wyrobów przez: Centralę Handlową Przemysłu Drzewnego w Warszawie oraz jej Oddział Morski w Gdyni, ul. Św. Jańska Nr. 120. 424-WK

Poszukuję pokoju umeblowanego na dwie osoby w śródmieściu możliwe Al. Wojska Polskiego k. R.S.W. „Prasa”. Zgłoszenia kierować prosimy, Biuro Reklam i Ogłoszeń, Głos Szczeciński, Al. Wojska Polskiego 60. 479-Sb

Złóż ofiarę na RTPD

GAZOWNIA M EJSKA w Gdańsku

odstąpi większą ilość żużla niesortowanego bezpłatnie

LOCO Plac Gazowni przy ul. Wałowej 18 w godz. urzędowych od 7 do 14-iej, tel. 31730 442W



ZAGUBIONO legitymację służbową PPR, dowód osobisty 1939 r., odcinek zameldowania Wojak Bronisław, Gdańsk, Bojowców 5/6. 439-W

RESTAURACJA w punkcie przyjeżdżającym lub odjeżdżającym. Oferty Głos Szczeciński. 484-SG

TROCZYŃ, wióry, odpady opałowe, tyczki do pomidorów stale do zbicia w fabryce beczek i skrzyń „Dalmor” w Gdańsku, ul. Wileńska 1, tel. 311-30. 440-W

ZAGUBIONO kartę RKU, dowód osobisty na nazwisko, Kamola Kazimiera, Gdańsk — Siedlice, Odrzańska 15/4. 441-W

UWAGA KOLPORTERZY „Trybuny Wolności”

R.S.W. „Prasa” w Szczecinie zawiadamia, że wpłaty na „Trybunę Wolności” na m-c maj przyjmowane są do dnia 15 kwietnia codziennie od godziny 8 do 18 w biurze R. S. W. „Prasa” Szczecin, Al. Wojska Polskiego Nr 60.

Przypomina się zarazem o konieczności przestrzegania ww. terminu przy uiszczaniu wpłat na „Trybunę Wolności” oraz opłaty za dodatek do Nr 10 „Trybuny Wolności” pt. Fałszerze Historii.

R. S. W. „Prasa” 475-Sb

Czy Wieniec - Zdrój da wieniec zwycięstwa?

Z życia „rodzinki kolarskiej” w obozie treningowym

Przeróżny dzwonek. Rozespany sięgam z nawiązką do nocnego stolika, aby usłyszeć budzik i w tym momencie usłyszałam sobie, że jestem w Świątynie - Zdroju na obozie kolarzy, zorganizowanym przez GUKF i Redakcję „Głosu Ludu”.

Miejscowość tę wybrano dlatego, że położenie jej nadaje się idealnie do treningu, a oddalenie jej od „świata”, stwarza warunki do spokojnej pracy. Kapitanem obozu został wyznaczony kapitan PZ kol. Zygmunt Wisniewski, zaś sekretarzem i gospodarzem ob. Tadeusz Piorkowski.

ROZKŁAD ZAJĘĆ W DNI PARZYSTE

Kierownictwo obozu zaraz po przyjeździe wprowadziło ostry rygor. Zajęcia codzienne odbywają się według wyznaczonych z góry planów, bez żadnych niespodzianek. Zawodnicy wiedzą, że dni dzielą się na „parzyste” i „nieparzyste” i każdy z nich ma do dokładnego wyznaczone czynności.

Godz. 7 — pobudka, godz. 7.10 —

gimnastyka, godz. 7.25—8 — toaleta, godz. 8—8.30 — śniadanie, godz. 8.30 — wyjazd na trening, godz. 15—15.30 — obiad, godz. 15.50—16.30 — cisza, godz. 16.30—19 — zajęcia prywatne, godz. 19—19.30 — kolacja, godz. 19.30—20.30 — konserwacja sprzętu, godz. 20.30 — apel wieczorny, godz. 21 — capstrzyk.

Dni nieparzyste są dniami wolnymi od oficjalnych jazd treningowych. Zamiast treningów zawodnicy poświęcają więcej czasu na konserwację sprzętu, na naukę teorii i praktyki masażu oraz na omawianie jazd z dnia poprzedniego. Niedziela jest tradycyjnym dniem zupełnego odpoczynku od zajęć obozowych, z tym, że porę posiłku są zachowane.

W obozie znajduje się 37 zawodników z 10 województw. Najliczniej reprezentowana jest Warszawa — 14 zawodników. Dalej idzie Łódź z 10 zawodnikami. Kraków reprezentuje dwóch kolarzy. Tak samo jak Poznań i Radom. Najmniej kolarzy przysłały

województwa: wrocławskie, szczecińskie i śląskie.

KOGO WYZNACZONO NA OBOZ

Na obóz zostali wyznaczeni ci kolarze, którzy:

1) w r. 1947 należeli do drużyny na rodowej;

2) należeli do najlepszej dziesiątki w roku 1947;

3) oraz wszyscy ci, którzy ukończyli w ub. r. bieg dookoła Polski, w czasie krótszym niż 18 godzin.

Kolarzy można podzielić na trzy kategorie: 1) ekstraklasa, posiadająca piękne tradycje, 2) kolarzy I klasy o dobrej kondycji fizycznej i 3) zawodnicy młodsi, przedstawiający duże możliwości rozwojowe.

Do kategorii I zaliczyć należy: Napierałę, J. Kapiakę, Wiśniewskiego, Rzeźnickiego, Kudertę, Siemińskiego, Wójcikę, Pietraszewskiego, Wandora, Bańskiego i in.

Do kategorii II należą: Wrzesiński, Bukowski, Grzelak, Gryniewicz, Stolarczyk, Gabrych, Motyka, Proszczak, Szymborski, Wyglenda, Bański i in.

Do kategorii III, której przedstawiciele mogą przynieść dużo niespodzianek, można np. zaliczyć surowego jeszcze Czyżę, Nowoczkę, Paprockiego.

Zadaniem obozu jest przygotowanie zawodników do biegu Warszawa —

Praga — Warszawa.

Bieg ten, jako pierwsza w kraju międzynarodowa impreza kolarska po wojnie, musi dysponować zgranym materiałem ludzkim.

Dlatego też całość zajęć jest tak rozplanowana, że członkowie obozu przebywając ze sobą — muszą poznać swoje charakterystyki, swoje możliwości fizyczne — wreszcie swoje wady i zalety.

„Kolarz w drużynie musi darzyć takim zaufaniem swoich współtowarzyszów — jak dziecko rodziców”. I nad tym pracuje właśnie kierownictwo obozu.

Zawodników, równolegle do podziału na kategorie, można zakwalifikować na grupy o dużym poczuciu kar- ności — i na indywidualistów. Przeważnie ten indywidualizm wynika z młodości i braku doświadczenia.

W związku z podwójną trasą — utworzono dwie drużyny. Kapitanem jednej z nich jest Bolesław Napierała, drugiej — Józef Kapiak.

I jeden i drugi z całym poświęceniem „zgrzywają” swoje zespoły, tempem zbyt wybujałe temperamenty i pouczają zawodników o taktyce (jakże ważnej) w czasie jazdy.

Nauki i treningi dają wyraźne rezultaty, czego dowodem jest sukces młodego zawodnika łódzkiego Czyży — zdobywcy mistrzostwa Polski w biegu „Na przełaj” we Wrocławiu.

Stosunek kolarzy do władz obozu jest wyjątkowo „ciepły”. Wyznaczeni zdają sobie doskonale sprawę z zasad, czytu jakich spotkań, oraz z odpowiedzialności jaką ponosi „góra”. Ta właśnie świadomość wytworzyła właściwą platformę porozumienia.

W chwilach wolnych od zajęć omawia się wszystkie ważniejsze biegi, defekty maszyn, rozważa się możliwości „co by było gdyby...” itd. — a już wszyscy cieszą się z góry na myśl o no wym sprzecie, którego nie oglądano u nas od lat niemal dziesięciu.

Te rodzinne „pogawranki” przeciągają się do apelu. Często nawet po ogłoszeniu ciszy wieczornej — zawodnicy nie mogą się powstrzymać od prowadzonej szepem dyskusji — na temat — pierwszego po wojnie tak poważnego biegu kolarskiego.

I jedno jest rzeczą pewną... Obóz niewątpliwie — dopomoże uczestnikom do uzyskania — pełnej kondycji fizycznej, dając im tym samym, w ręce atut, z którym liczyć się będą musieli kolarze zagraniczni.

A. Nowosielski



Z życia na obozie w Wieniu Zdroju: Młody kolarz Czyża (LKS)

Apel

do młodzieży i mas pracujących województwa gdańskiego

Wojewódzki Komitet Wykonawczy Narodowego Biegu na Przełaj

wzywa całą młodzież i świat pracy z terenu województwa gdańskiego, by stali się masowo na starcie tegorocznego Narodowego Biegu na Przełaj, organizowanego w ramach obchodu Święta Pracy w dniu 2 maja br., manifestując swym udziałem współpracę z rządem, który dąży do upowszechnienia kultury fizycznej i objęcia nią wszystkich młodzieży i szerokiach mas pracujących całego narodu.

Program drużynowych biegów na przełaj obejmuje:

1) Bieg drużynowy dla chłopców od lat 14—16 — 500 m.

2) Bieg drużynowy dla chłopców od lat 16—18 — 1.000 m.

3) Bieg drużynowy dla mężczyzn powyżej lat 18 — 2.000 m.

4) Bieg drużynowy dla dziewcząt od lat 16—18 — 500 m.

5) Bieg drużynowy dla kobiet powyżej lat 18 — 1.000 m.

Do biegu należy się zgłaszać w następujących drużynach:

W miastach:

a) młodzież w wieku do lat 18 w drużynach Pow. Org. „SP” jako 1) drużyny poszczególnych szkół, 2) drużyny org. młodzieży (ZWM, TUR, ZMD), 3) drużyny zakładów pracy;

b) mężczyźni powyżej lat 18, jako członkowie związków zawodowych: 1) w związkowych klubach sportowych, 2) w sekcjach sportowych zakładów pracy, 3) w drużynach związków zawodowych, w zakładach i urzędach, nie posiadających klubów sportowych, 4) w różnych klubach sportowych, 5) w drużynach wyższych uczelni, 6) drużyny jednostek Marynarki Wojennej, Wojska, Milicji Obywatelskiej (KS „Gwardia”).

Na wsi:

a) młodzież w wieku do lat 18: w drużynach Pow. Org. „SP” jako: 1) drużyny PRW, 2) organ. młodzieży, na wsi (sportowe zespoły ludowe, „Wici” itp.), 3) drużyny Samopomocy Chłopskiej;

b) mężczyźni i kobiety powyżej lat 18: w ramach PRW i Związku Samopomocy Chłopskiej: 1) w drużynach PRW, 2) w drużynach organiz. młodzieży, 3) w drużynach Zw. Samopomocy Chłopskiej.

W biegach na wsi, drużyny składają się z 5 osób.

W miastach drużyny dziewcząt i kobiet — 5 osób; drużyny chłopców 14—18 lat — 10 osób; drużyny mężczyzn — 20 osób.

Warunki zgłoszenia: 1) ukończony odpowiednio do kategorii wiek (dowód ukończenia); 2) wykazanie się dobrym stanem zdrowia. (Pożądane świadectwo z poradni sportowo-lekarskiej).

Zgłoszenia drużynowe kierować należy za pośrednictwem klubu, organizacji, dyrekcji szkół lub zakładu pracy, do miejscowego Komitetu Wykonawczego Narodowego Biegu na Przełaj do dnia 25 kwietnia br. godz. 13.

Adresy poszczególnych komitetów po dane będą w prasie i przez radio.

A więc — wszyscy na start w dniu 2 maja!

czyn powyżej lat 18 — 20 osób.

Warunki zgłoszenia: 1) ukończony odpowiednio do kategorii wiek (dowód ukończenia); 2) wykazanie się dobrym stanem zdrowia. (Pożądane świadectwo z poradni sportowo-lekarskiej).

Zgłoszenia drużynowe kierować należy za pośrednictwem klubu, organizacji, dyrekcji szkół lub zakładu pracy, do miejscowego Komitetu Wykonawczego Narodowego Biegu na Przełaj do dnia 25 kwietnia br. godz. 13.

Adresy poszczególnych komitetów po dane będą w prasie i przez radio.

A więc — wszyscy na start w dniu 2 maja!

Szachiści Wybrzeża przy stolikach

W dniu 2 kwietnia br. w sali Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej we Wrzeszczu, Aleja Rokossovskiego nr 22, odbył się mecz szachowy pomiędzy sekcją szachową Zawodowej Straży Pożarnej a sekcją Towarzystwa.

Niespodzianką była porażka dyr. Kozłowskiego (TPPR) z por. Messnerem, który wygrał partię w 45 minut gry. Słabo zaprezentował grę Blach — (TPPR), który przegrał z por. Wawrzyniakiem.

Pozostałe spotkania przedstawiają się następująco:

Na pierwszym miejscu podajemy zwycięstwa Strazy Pożarnej: Łągwa przegrał z Drowiszem, Staniszek — z Moloczem, Świecikowski — z Kuziem, Marciniak — z Gajewskim, Stahl — z Kubackim.

Ogólny wynik meczu 5:2 na korzyść Sekcji Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Dnia 8 kwietnia br. o godz. 18 odbędzie się mecz szachowy między drużynowym mistrzem Wybr. za Polską YMCA a sekcją Towarzystwa, w lokalu YMCA, Wrzeszcz, ul. Uphagena.

W skrócie

Sekcja Motorowa WKS „Legia” otwiera w niedzielę 11 bm. sezon motocyklowy zawodami pn. „Pierwszy krok motocyklowy”. W rajdzie mogą brać udział również i motocykliści niestowarzyszeni.

Turniej szachowy o mistrzostwo świata rozpoczyna się 10 bm. w Moskwie. Do stolicy ZSRR przybyli już m. inn. Holender Max Euwe, jeden z najlepszych graczy na świecie.

Joe Verdeur, amerykański pływak — najpoważniejszy kandydat do medalu olimpijskiego, ustanowił na wodach w New Haven nowy rekord świata na dystansie 200 m, przepływając ten dystans w 2:31,3 (w przedbiegu).

W 6 godzin później Verdeur w finale uzyskał czas 2:30,3!

— „Tak, tak, to jest trudna sprawa, przyjacielu...” — Po słowie pisali bileciki, a znajomi odsyłali go do innych znajomych i znowu wysiadywał w biurach urzędów mieszkaniowych; chciało się mu oszaleć z tego wszystkiego. Kosztowało go to także wiele straconego zarobku, a inżynier chmurzył się, gdy go coraz to prosił o zwolnienie na pół dnia. Wszystko na próżno. Stolica nowego państwa była przeludniona. Zamieszani ludzie, mieli oczywiście mieszkania, jak również nie było robotniczego posła, sekretarza czy redaktora, który by nie miał gdzie złożyć głowy, ale dla robotnika zakładów Kolbena, jego żony i ich dziecka nie było w Pradze dachu nad głową.

Co będzie potem? — rozmyślała Anna i przy tym pytaniu serce się jej ścisnęło ze strapienia. Nie będzie można ukrywać do nieskończoności. Była już w czwartym miesiącu i rano gdy przesuwiała ręką po łonie, napinającym płótno koszuli, dziwiła się sama, że jeszcze nic nie zauważyła ani jaśnie pani, ani panna Dadlinka, która przecież do takich rzeczy miała szczególnie bystre oczy. Co potem? Przeniesie się do przeludnionego mieszkania jakiejś rodziny spośród towarzyszy, — może, możliwe, że ktoś ją przyjmie i taką — wyda kilka dwudziestokoronówek, które sobie zaoszczędziła na wyprawę, za dużo Tonika... Co jednak będzie, gdy jej nikt nie zechce przyjąć? Anna budziła się w nocy pod wpływem nagłej myśli i obłana potem, który jej kropelkami pokrywał czoło. Do domu, do ojca? Nigdy! Zbyt dobrze wiedziała, jak wieś potrafi wyśmiewać i co by ojciec wyrabiał. Raczej do Weitawy.

Ale pani inżynierowa i panna Dadla miały inne zmartwienie niż obserwowanie Anny.

Panienska była chora. Pewnego popołudnia, gdy męża nie było w domu, jaśnie pani przywołała ją autem. Razem z jakimś panem pomogli jej wejść po schodach i położyli do łóżka. Jaśnie pani była przy tym bardzo zdenerwowana, a cera jej pulchnej twarzy była popielato biała. Gdy zostały same, jaśnie pani stanęła przed Anną, podbródek jej się trząsał, a oczy płonęły.

— Anno! — krzyknęła. — Anno! I z oczu buchnęły ognie. — Dadlinka zwichnęła sobie nogę i musi kilka dni leżeć. Będzie potrzebowała najstaranniejszej obsługi! Najstaran-

I. OLBRACHT

ANNA — PROLETARIUSZKA

PRZEŁOŻYŁA

H. GRUSZCZYŃSKA — DUBOWA

niejszej obsługi! Inaczej biada Annie! Biada! — Jaśnie pani pogroziła Annie przed nosem zacisniętą pięścią.

Anna nie zrozumiała uniesienia matki, trwożącej się o jedynego już dziecko. „Cóż jaśnie pani na mnie szczerzy zęby? — myślała sobie. Czy robię panience co złego?”

Wieczorem przyszedł pan inżynier. Był w złym humorze, to zawsze można było u niego poznać po ściągniętych brwiach, a gdy usiadł na krawędzi łóżka panienki, twarz mu się roz- weseliła.

— Co ci jest, kozo? Coś to wystrzeliło? Przekłete te wysokie obcasy! No, nic nie mów, doktorzy to jakoś naprawią, a potem ci posłemy gdzieś na masaż. Mnie się to też raz przytrafiło, to boli jak diabli, ja wiem. — Poklepał ją po ramieniu. — No, leż grzecznie, kupię ci coś ładnego.

Panna kazała sobie przynieść do łóżka stolik toaletowy, cesała się, pudrowała, wiązała sobie różową wstążeczkę na czepeczku i przeglądała się w trójdzielnym lustrze, czy jej ładnie w koronkowej koszulce. To nie mogło być nic groźnego. Ona, która przy odrobinie bólu zawsze robiła gwałt na cały dom, teraz żartowała z Anną.

— Andulo, życie to jest straszna heca! — Śmiała się tak i przeciągała w krzyżach, gdy Anna jej przyniosła podwieczorek na tacy.

Potem przypomniała sobie:

— Zaraz, Andulo, tatko mówił, że najmilszy Anny jest komunistą! Czy to prawda?

Anna milczała.

— No, nie ma się co zapierać, my to wiemy. Niech mu Anna coś powie! Proszę mu powiedzieć — i panna znów się roz- żeśniała, ale teraz było w jej śmiechu więcej złości niż weso-

36)

łości — żeby to wszystko wyrzucił do góry nogami, wszystko, wszystkiutki i o tym sakramenckim domu, żeby nie zapom- niał! — Panna spojrzała w lustro. Potem rzekła poprawiając sobie włosy przy czepeczku: — Anna to ma jednak strasznie piękne życie!

Anna zbliżała. Tak! Anna miała strasznie piękne życie! Że też panienka nie zaksztusi się przy tych słowach!

— No, cóż tak Anna patrzy, jak na jakieś dziwo?... Już An- ny nie potrzebuję. Może Anna odejść. Chce ten kawałek cze- kolady?

— Dziękuję panienko, nie — rzekła na przekór.

— Nie? No, proszę zostawić!

Choroba panienki nie była najgorszym z tego, co się dzia- ło u Rubesów.

Z jaśnie panem było o wiele gorzej! Krzyk ścigał się z krzy- kiem, a w mieszkaniu stałe panowały nastroje, grożące w każdej chwili wybuchem. Chodziło o jakieś tysiące. Byli w to wmiészani bracia jaśnie pani, a potem mówiono także o jakichś pieniądzach, które sobie jaśnie pani pożyczyla u sio- stry i którymi ta znów obciążyła rachunek braci, oni zaś jaśnie pana; to było bardzo skomplikowane. Państwo o ta- kich rzeczach nie mówią przy obcych ludziach. Gdy służąca przynosi obiad albo sprząta ze stołu, pozostają im po ostat- nich zdaniach, które właśnie w połowie poślknęły, tylko wściekle spojrzenia. Ale, jeśli trwa to tydzień i przez cały czas nie mówi się o niczym innym, to z urywków zdań moż- na się wiele dowiedzieć. A skoro się niekiedy krzyczy, aż się dom trzęsie, to się wie wszystko.

— Co wy sobie myślicie, że ja kradnę czy co? — krzyczał przy obiedzie jaśnie pan. I zerwał się. Biegał po jadalni ze zmiętą serwetką w ręce. — Przecież to są lotry, ci twoi bra- cia! Łajdaki, którym się należy kryminał! Kryminał, sły- szysz? — I rzucił serwetkę na dywan. — Sto dwadzieścia tysięcy! Cóż wy sobie myślicie, że całe życie harowałem jak koń tylko po to, aby wam zapychać gardziele! Przecież to są ordynarne złodzieje! Myślą, że ja muszę milczeć i pla- cić. Ale się sakramencko mylą! Ten interes z mojej strony całkiem w porządku. Do kryminału wpakuję ja ich.

(C. D. N.)